



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 12 (280)

21 MARCA 1997 R.

CENA 1 ZŁ

Kleber[®] Nowy SALON

WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK

SANOK, tel. 325 02
ul. Rymanowska 34,

płytki ceramiczne

- ♦ terakota ♦ gres
- ♦ ceramika sanitarna
- ♦ komplety łazienkowe

Duży wybór, niskie ceny
Serdecznie zapraszamy!

Do końca marca upust cenowy 2%

We wspólnej modlitwie

Od dziś przez trzy kolejne dni w Sanoku gościć będzie kilka tysięcy młodych pielgrzymów. Wezmą oni udział w Archidiecejalnym Spotkaniu Młodych. Jego treścią będą słowa wyjęte z Ewangelii wg św. Jana: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?”.

Program uroczystości jest bardzo bogaty – od zawiązania wspólnoty na lodowisku STS-u (piątek – godz. 18.00 – weźmie w nim udział burmistrz Edward Olejko) i intronizacji światła, przez celebrację Słowa Bożego prowadzoną przez biskupa Stefana Moskwę (piątek – godz. 19.30 – kościół pw. Chrystusa Króla), zgromadzenia eucharystyczne w kościołach stacyjnych (sobota – godz. 9.00 – kościoły pw.: Przemienienia Pańskiego, Podwyższenia Krzyża Świętego, NSPJ, Chrystusa Króla), centralne spotkanie młodych przy Krzyżu (sobota – godz. 19.00 – kościół pw. Chrystusa Króla), aż po uroczystą mszę św. konselebrowaną przez arcybiskupa Józefa Michalika (niedziela – godz. 12.00 – kościół pw. Chrystusa Króla). W niedzielę o godz. 11.00 w parafii tej odbędzie się obrzęd poświęcenia palm połączony z procesją.

Przybycie tak znacznej rzeszy młodych ludzi do naszego miasta było możliwe dzięki życzliwości i gościnności sanoczan, którzy udzielili im gościny w swoich domach.

(j)

Komu miotłę?

O tym, że system sprzątnięcia miejskich ulic przyjęty przez Urząd Miasta jest do kitu, pisaliśmy wielokrotnie. I tym razem nie odkrywamy Ameryki stwierdzając to ponownie. Zalegające centrum zwały brudnego piasku i pyłu nieco zmniejszyły się po ostatnich kąpieliach, ale nie na wiele poprawiło to sytuację. Śmieci na ulicach dalej nie brakuje. I co? Szkiełko – jak mówi moja 8-letnia córka.

SPGK – za drogie, bezrobotni – zbyt kłopotliwi, a sprzątający – nieruchawi... Może jakiś czyn społeczny z udziałem władz ogłosić? Albo super-specjalistę z za słowackiej między sprowadzić? Pokazałby co i jak... A może Czytelnicy wpadną na lepszy pomysł? Czekamy na propozycje. Najbardziej oryginalną nagrodzimy Miotłą Czyścicocha!

(jot)

NSA oddała skargę

Rzeszowski oddział zamiejscowy Naczelnego Sądu Administracyjnego oddalił złożone przez radnego Andrzeja Maciasia odwołanie od Uchwały Rady Miasta o przystąpieniu – w charakterze członka wspierającego – Gminy Miasta Sanoka do Katolickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Sanoku.

Przypomnijmy pokrótce: owa uchwała (nr XXIII/178/95) podjęta została 26 października 1995 roku na XXIII Sesji Rady Miasta. Radny Macias zakwestionował wówczas jawny sposób głosowania. Stwierdził, że „chodzi o przystąpienie do organizacji o charakterze wyznaniowym, a Polska to kraj swobód religijnych”, po czym zaproponował głosowanie tajne. Rada wniosek odrzuciła. Wobec powyższego – już po głosowaniu jawnym – Andrzej Macias oświadczył, iż zawieszca działalność w Radzie, gdyż nie sądzi, by miała ona prawo podejmować taką decyzję, nie zważając na opcję religijną swych członków. Zaznaczył, iż w tej sprawie zwróci się do Rzecznika Praw Obywatelskich. Dodał przy tym, że jeżeli ów uzna, że radny nie miał racji, wówczas przyzna się do błędu.

W piśmie do Rzecznika radny Andrzej Macias stwierdził, że uchwała jest niezgodna z prawem, gdyż jej treść *jaskrawo narusza egalitaryzm wyznaniowy określony w art. 81 Konstytucji, poprzez nierówne (szczególne) traktowanie ze względu na wyznanie stowarzyszenia społecznego.*

Oddalając skargę Sąd stwierdził w orzeczeniu ustnym, iż:

1. Skarga nie spełnia warunków określonych w art. 10 ust. 1 ustawy o samorządzie terytorialnym.
2. Zaskarżona uchwała nie narusza indywidualnych interesów prawnych lub uprawnień podmiotu wnoszącego skargę.
3. Osoby prawne (a taką jest gmina) mają prawo przystępowania do stowarzyszeń w charakterze członków wspierających, co wynika z ustawy o stowarzyszeniach.

(bart)

Drodzy Mieszkańcy Sanoka,

W liście pasterskim odczytanym w II niedzielę Wielkiego Postu **zaprosiłem młodzież naszej Archidiecezji do Sanoka, by w dniach od 21 do 23 marca wzięła udział w świętowaniu Niedzieli Palmowej.** Od 12 lat Niedziela Palmowa jest Światowym Dniem Młodzieży przeżywanym w kościołach lokalnych w łączności z Ojcem Świętym i młodymi całego świata. Treścią tych dni będą słowa wyjęte z Ewangelii wg św. Jana: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 38-39).

Dzisiaj wielu młodych stawia podobne pytanie i podejmuje trud odkrywania miejsc szczególnej bliskości i obecności Pana Jezusa. Mam nadzieję, że spotkanie w Sanoku będzie Domem Modlitwy, do którego przybędą rzesze młodych z całej Archidiecezji, by zobaczyć gdzie mieszka Jezus i – tak jak uczniowie – tego dnia pozostać u Niego (por. J 1, 39).

Nadzieje związane z tym wydarzeniem wiary ośmielają mnie, by zapukać do Waszych serc i mieszkań, i poprosić o prostą gościnę dla młodych pielgrzymów. Wierzę, że otwartość, życzliwość i gościnność mieszkańców miasta, a także Dyrekcji szkół, w znacznym stopniu pomogą młodzieży w odnalezieniu drogi do Jezusa.

Od stóp czczonoj w Archikatedrze Pani Jackowej, całym sercem Was pozdrawiam, Chrystusowi – Jedynemu Zbawicielowi zawierzam i na spotkanie w Sanoku oczekuję.

Wasz Arcybiskup
+ Józef Michalik

Bliżej teatru

Jeśli interesujesz się teatrem, jest to coś dla ciebie. W kwietniu, podczas trwania Collage'u Teatralnego, możesz wziąć udział w zajęciach Obozu Kultury Teatralnej.

Propozycja jest kierowana do młodzieży średnich i wyższych. Zajęcia (21-26.04, ok. 4 godz. dziennie) obejmą elementy warsztatu aktorskiego, reżyserskiego oraz teatr tańca. Prowadzić je będą aktorzy, reżyserzy, choreografowie oraz francuski mim i clown Jean Pierre Dargaud. Warunkiem uczestnictwa jest wykupienie karnetu na spektakle Collage'u (40 zł). Zainteresowani mogą do 11 kwietnia zgłaszać się w pokoju nr 1 SDK.

Mol

WIOSENNA PROMOCJA

7% - taniej

OKAZJA!

TYLKO W MARCU

NOWOCZESNE TECHNIKI GRZEWCZE

Sanok, ul. Rymanowska 124 tel. 372-67

• PRZY ZAKUPACH POWYŻEJ 1000 ZŁ

OKNA z PCV

W SYSTEMACH: PANORAMA I KBE

PRZEDSIĘBIORSTWO

Okno-Res

Filia w Sanoku, Hala Targowa, ul. Piłsudskiego 8a, I p. pawilon 36, tel. 366-63 w. 341

NAJNIŻSZE CENY W POLSCE PŁD.-WSCH.



ECR-3100 M

PRZENOŚNE KASY FISKALNE

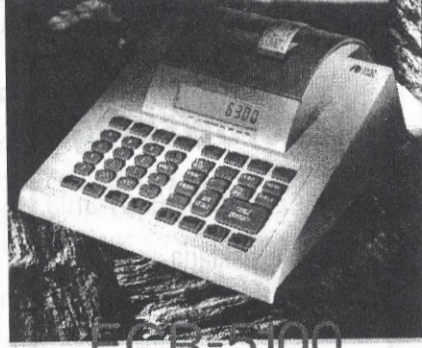
- zasilanie bateryjne lub z sieci
- mechanizm igłowy lub termiczny Epson
- połączenia z komputerem 2xRS232
- 800/2400 PLU, 5/10 działów towarowych
- 7 stawek VAT + zwolnienie z VAT
- 5 walut, 4 rodzaje płatności, 13 raportów
- wodoodporna klawiatura, 2 wyświetlacze

AE ADAX FASY

od 879,-
efektywnie netto



38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



ECR-5100

Nie zapomnijka

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 21.03 Benedykta, Filomena, Lubomira i Mikołaja
- 22.03 Bogusława i Katarzyny
- 23.03 Feliksa, Oktawiana, Pelagii i Pelagiusza
- 24.03 Gabora, Gabriela i Marka
- 25.03 Wieńczysława, Ireneusza, Marii i Marioli
- 26.03 Emanuela, Kasjana, Larisy i Teodora
- 27.03 Benedykta, Ernesta, Jana i Lidii

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 21.03 *Jak po Benedykcie ciepło to i w lecie będzie piekło*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 21.03 Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową
- 21.03 Dzień Ziemi (Pierwszy Dzień Wiosny)
- 22.03 Międzynarodowy Dzień Wody
- 23.03 Międzynarodowy Dzień Meteorologa
- 27.03 Międzynarodowy Dzień Teatru

Wędruj z



Interesującą ofertę dla miłośników turystyki przygotował na tegoroczną wiosnę sanocki oddział tego zasłużonego towarzystwa krajoznawczego. W ubiegłym tygodniu 2 Drużyna Harcerska zorganizowała rajd pod nazwą „Pożegnanie Zimy”. W kwietniu (11-13) można będzie powędrować po Pogórze Przemyskim „Tropem Historii Zabytków” i „Szlakiem Pamięci Narodowej” po Beskidzie Niskim, w dniach 25-27. W pierwszy majowy weekend całą rodziną możemy się wybrać na VII Rajd Rodzinny po Sanoku i okolicach. Szczegółnej treści zaproszenie skierowane jest do tych, dla których górską wędrowka jest nie tylko przygodą i okazją do podziwiania wspaniałych widoków – oto ono:

Zarząd Oddziału PTTK w Sanoku



organizuje w dniu 28.03.97 r., tj. w Wielki Piątek wyjazd na **DROGĘ KRZYŻOWĄ**, która odbędzie się z miejscowości Wołosate na najwyższy szczyt Bieszczadów – Tarnicę.

Zapisy i informacja do dnia 24.03.97 r. w biurze ZO PTTK w Sanoku, ul. 3 Maja 2, tel. 321-71

U kombatantów i emerytów

Prezesi zostają

Augustyn Malinowski ponownie wybrany został przewodniczącym sanockiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Podobny los spotkał Mariana Jarosza – przewodniczącego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych Ziemi Sanockiej.

Nadzwyczajny zjazd delegatów oddziału odbył się w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Uczestniczyli w nim też przedstawiciele władz miejskich i innych stowarzyszeń. Pracę ustępującego zarządu pozytywnie ocenili przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego w Krośnie Karol Szot.

Wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Józefa Kiczorowskiego

serdeczne podziękowania

składa

Rodzina

Konferencję sprawozdawczo-wyborczą kombatantów zorganizowano w klubie „Naftowiec”. Oprócz władz zaproszono na nią reprezentantów wielu placówek wojskowych, bądź z wojskowością mających związek. W toku dyskusji powrócił temat drogiej leków, na które kombatantów czterokrotnie nie stać.

(b)

TRZY ŚWIĘTE DNI W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW

DZIEŃ MĘKI I ŚMIERCI PANA

WIELKI CZWARTEK

- godz. 18.00
- godz. 21.00

WIECZERZA PAŃSKA

Trwajmy w ciemnicy przy Panu

WIELKI PIĄTEK

- godz. 9.00
- godz. 15.00
- godz. 18.00
- godz. 21.00
- godz. 24.00

Jutrznia

Koronka do Miłosierdzia Bożego

LITURGIA WIELKIEGO PIĄTKU

Droga Krzyżowa – Rynek

Przy Grobie Pana

(całonocne czuwanie)

DZIEŃ SPOCZYNKU PANA

WIELKA SOBOTA

- godz. 9.00

Jutrznia

Całodzienne czuwanie modlitwne

DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PANA

WIELKA SOBOTA

- godz. 18.00

WIGILIA PASCHALNA

Liturgia Światła i Wody

WIELKA NIEDZIELA

- godz. 6.00

REZUREKCJA

Kto jeździ taniej?

Na stronie 10 zamieszczamy zapowiadany wcześniej cennik opłat za przejazdy autobusami MKS oraz zestawienie ulg wprowadzonych uchwałą Rady Miasta Sanoka i obowiązujących wyłącznie na terenie naszego miasta. Oprócz wymienionych w załączniku do uchwały, do bezpłatnych przejazdów uprawnieni są: Posłowie i Senatorowie RP, inwalidzi wojenni i wojskowi oraz ich przewodnicy, żołnierze służby czynnej, dzieci uczęszczające do przedszkoli specjalnych, ośrodków terapii zajęciowej, zakładów pracy ruchowej i uczniowie szkół specjalnych (wraz z opiekunami).

Do korzystania z jednorazowych biletów ulgowych (50 procent) w cenie 0,40 zł (GRUPA II) mają prawo: studenci do ukończenia 26 roku życia, młodzież zaliczona do I grupy inwalidów, która nie ukończyła 30 roku życia, dzieci i młodzież (od 7 do 18 lat) nie objęte obowiązkiem szkolnym wskutek choroby lub niepełnosprawności, kombatanci.

Ulgę te wynikają z mocy ustaw sejmowych i rozporządzeń ministerialnych i obowiązują na terenie całego kraju.

(bem)

V A D E M E C U M

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-17.00, sob. – nieczynne

Czytelnia: pon., sob. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-18.00

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2 wt., śr., czw., pt. 14.00-19.00

ul. Traugutta 17 pn., czw., 10.00-15.00, wt., śr., pt. 10.00-17.00

Olchowce wt.-pt. 14.00-18.00

ul. Piastowska 74 wt. 11.00-14.00, śr., czw., pt. 13.00-17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321-82)

pon. 8.00-14.00, wt.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 316-72)

Codziennie 8.00-18.00. Ceny biletów:

normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury (tel. 341-42) ul. Mickiewicza 24

* Kino Premierowe: 21 marca, godz. 19.00; 22 marca godz. 17.00 i 19.30 „Kosmiczny mecz” – film prod. USA.

* Kino Szkolne – dla uczniów szkół podstawowych klasy I-IV:

24, 25 i 26 marca, godz. 8.15 i 10.30 „Kosmiczny mecz”

* Kino premierowe

21 marca, godz. 19.00; 22 marca, godz. 17.00, 19.30 „Kosmiczny mecz”

* Wystawa „Fotografia” Władysława Szulca – do 28 marca, w godz. od 10.00 do 17.00

(w dni powszednie).

* Spektakl Teatru Sześciu Kątów „Kołacja Główna” – 21 marca, godz. 17.00.

* Spotkanie z cyklu „Muzyka nie znana” – „Instrumenty w tradycji muzycznej Indii” – 22 marca, godz. 19.00.

* Grupa Tańca Współczesnego „Pro-gress” – zajęcia dla wszystkich chętnych w wieku 15-17 lat, we wtorki, środy i czwartki w godz. 12.30-14.00

* Koło plastyczne dla młodzieży – zajęcia w poniedziałek i czwartek w godz. 16.00-19.00

* Koło plastyczne dla dzieci – zajęcia we wtorki w godz. 16.00-18.00

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309-15) Pl. św. Michała 6

czynny codziennie 9.00-19.00

ODK „Puchatek” (tel. 317-76) ul. Traugutta 9

ODK „Gagatek” (tel. 302-62)

Telefony *** Telefony *** Telefony *** Telefony *** Telefony

Pogotowie Energetyczne	308-61	Postój Taxi	303-33
Pogotowie Gazowe	303-03	Nadawanie telegramów	905
Pogotowie Wodociągowe	326-57	Zamawianie rozmów	
Pogotowie Weterynaryjne	329-94	międzydzielnicowych	900
Pogotowie Pediatryczne	306-22	Biuro napraw	914
Pomoc drogowa	981	Biuro zleceń	917
Informacja PKS	936	GOPR	322-04
Kasa biletowa PKP	304-04	(całą dobę)	

DYŻURY W RADZIE MIASTA

528-06

27 marca

dyżur pełni

radny

Ryszard Wojnarowski
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

24 marca

dyżur pełni

wiceprzewodniczący

Ryszard Karaczowski
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

KRONIKA STRAŻY POŻARNEJ

Znów trawa

• Nie ustaje wypalanie traw. Strażacy znów interweniowali kilkanaście razy. Do najgroźniejszego zdarzenia doszło 13 marca w Smolniku, gdzie spłonęło około 200 ha trawy. Dzień później przy śmietniku w Bykowcach spaliło się około 5 ha. Tylko 11 marca strażacy wzywani byli sześciokrotnie – Międzybródz, Liszna i Płowce, a w Sanoku ulice Mostowa i Przemyska (przy stacji CPN) oraz lotnisko na Białej Górze. 12 marca sucha trawa paliła się na Matejki i na Stróżowskiej, a dzień później podpalacze znaleźli ją nawet na Kopcu Tadeusza Kościuszki. Wreszcie 13 marca niezbędna była interwencja w Bykowcach, gdyż ogień zbliżał się do domu letniskowego.

Pożary

• Tego z pewnością nie można nazwać przypadkiem. Na przestrzeni trzech dni dwukrotnie paliło się jedno mieszkanie. Aby było ciekawiej – lokal w budynku rotacyjnym przy ul. Heweliusza, popularnie zwanym „Ogiernią”, gdzie do ekscesów dochodzi właściwie regularnie. 13 marca spłonęło wyposażenie mieszkania. Dwa dni później ogień ugaszono jeszcze przed przyjazdem straży.

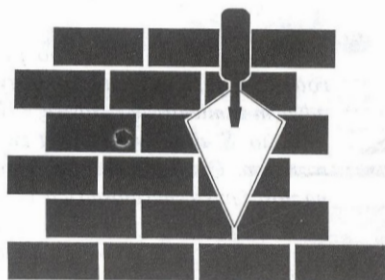
• Dwa razy ogień rozprzestrzenił się w piwnicach. 12 marca w budynku w Nadolanach zapaliły się składowane materiały. Natomiast 17 marca w piwnicy bloku przy ul. Sadowej ktoś podpalił śmieci. Znaczne zadymienie pomieszczeń utrudniało prowadzenie akcji i dlatego trwała aż godzinę.

Pomysł jest, ale...

W poprzednim numerze „TS” przedstawiliśmy zasady działania Towarzystw Budownictwa Społecznego. Dziś o zaletach i wadach tego pomysłu rozmawiamy z Janem Paszkiewiczem, naczelnikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Urzędzie Miasta.

- Jakie korzyści daje gminie i przyszłym najemcom utworzenie Towarzystwa Budownictwa Społecznego? Czym TBS kusi?

- Przede wszystkim stwarza możliwość skorzystania z najbardziej preferencyjnego – wśród istniejących – kredytu na wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe. Jego roczne oprocentowanie jest zmienne (uzależnione od stopy redyskonta w NBP, pomniejszonej o sześć punktów procentowych – przyp. aut.) – obecnie stanowi prawie 15 procent. Kredyt spłaca się przez około 30 lat. Drugi atut to to, że dzięki kredytowi gmina przeznaczająca najwyżej 40 procent środków własnych na budowę a nie 100 jak dotychczas. Otwiera to furtkę dla budownictwa komunalnego. I trzecia zaleta – mieszkania budowane w ramach TBS-u są tanie eksploatacyjnie. Dzięki określonym wymogom technicznym, jakie musi spełniać budynek oraz opomiarowaniu wody i ciepła, najemca płaci po prostu mniej za te media.



- Każdy medal ma jednak dwie strony. Jak wygląda ta druga?

- Założenie, że Towarzystwo jest instytucją non profit czyli niedochodową, sprawia iż wypracowane przez nie zyski mogą być przeznaczone wyłącznie na cele statutowe. Ogranicza to zainteresowanie i zmniejsza krąg potencjalnych inwestorów. Poza tym, otrzymany kredyt – mimo iż preferencyjny – ma nadal zbyt wysokie oprocentowanie. Aby w mieszkaniówce naprawdę się ruszyło, nie powinno ono przekraczać 10 procent. TBS-om stawia się też bardzo wysokie wymagania. Chodzi o maksymalny koszt 1m², jakiego w czasie budowy nie można przekroczyć. W krośnieńskim wynosi on aktualnie 927 zł (ustala go wojewoda – przyp. aut.). Dla porównania – spółdzielnie mieszkaniowe budują w cenie 1000-1200 zł za metr. Jeśli dołożyć do tego rygorystyczne normy techniczne, które musi spełniać budynek, widać jak nietłatwe zadanie postawiono przed TBS-ami.

- Pewne minusy dotyczą też bezpośrednio najemców...

- Dziś każdy zmierza do tego, aby być właścicielem mieszkania. Tymczasem lokale budowane w ramach Towarzystwa przeznaczone są wyłącznie na wynajem. Lokator nie może więc

wykupić mieszkania na własność. Rozwiązanie to nie uwzględnia ponadto ewentualnej zmiany dochodu najemcy. Kredyt waloryzowany jest co kwartał (waloryzacja ta wynosi 85 procent inflacji – przyp. aut.), co przy stałym dochodzie lokatora sprawia, że realne obciążenie z tego tytułu maleje. Ale co będzie, kiedy dochód ten zmniejszy się, choćby w wypadku utraty pracy? Za niedopatrznie uważam też, że na pokrycie kaucji lub sponsoringu budowy nie można przeznaczyć premii gwarancyjnej po likwidacji książeczki mieszkaniowej. Ogranicza to możliwości finansowania w tym zakresie.

- Czym są więc TBS-y – rzeczywistą szansą na wyjście z mieszkaniowego dołka czy przedwyborczą marchewką?

- Nie jest to jakaś ekstra propozycja, która rozwiąże problem mieszkaniowy w gminach. Liczyliśmy na znacznie więcej. Ponieważ jednak w chwili obecnej nie ma bardziej preferencyjnego kredytu na budownictwo, pomysł ten powinien zostać rozpatrzony. Czy można go określić jako marchewkę rzuconą społeczeństwu przed wyborami? Nie wiem. Ustawa, w opaciu o którą tworzone są Towarzystwa, weszła w życie w październiku 1995 r...

- A szanse na utworzenie TBS-u w Sanoku? Jak ocenia pan zainteresowanie tym pomysłem ewentualnych inwestorów i najemców?

- Dokładnie można to określić dopiero po przeprowadzeniu badań rynkowych. Sądzę, że w przypadku tych drugich ofert nie zabraknie – głód mieszkań w naszym mieście jest ogromny. Znaczna część wnioskodawców, których zbyt duży dochód wykluczył z kręgu uprawnionych do lokalu komunalnego, załapałaby się właśnie na TBS. Z tego tylko powodu przy tworzeniu listy odrzuciliśmy 100 wniosków. Grupa ta będzie jeszcze większa, gdyż nie obowiązuje już kryterium powierzchniowe określające maksymalną powierzchnię przypadającą na jedną osobę w postaci 5m².

gorzej chyba wygląda sprawa z inwestorami. Zakłady pracy i instytucje pozbywają się dziś balastu w postaci mieszkań zakładowych. Byłyby jednak prawdopodobnie zainteresowane pojedynczymi lokalami, by przyciągnąć wysokiej klasy specjalistów. Jeśli chodzi o spółdzielnie mieszkaniowe podejrzewam, że dopóki będą miały chętnych na swoje lokale, dopóty nie zainwestują w Towarzystwo. Wśród inwestorów powinni znaleźć się natomiast właściciele budynków prywatnie – czynszowych, szczególnie tych atrakcyjnie położonych. Ich lokatorzy chronieni są do 2004 r. czynszem regulowanym, nie można ich ponadto obciążać kosztami remontu budynku. Przeznaczenie zajmowanych przez nich mieszkań na cele użytkowe przyniosłoby właścicielom większe dochody. Ale to tylko przypuszczenia. Rzetelną wiedzę na ten temat uzyskamy dopiero po zbadaniu rynku

- Przy obecnym tempie finansowania, komunalny budynek na Stróżowskiej oddany zostanie za 14-15 lat. Czy istnieje możliwość dokończenia jego budowy w ramach TBS-u?

- Tak, choć wymagałoby to przeprojektowania, zgodnie z obowiązującymi rygorami. Ale czas realizacji skróciłby się kilkakrotnie.

W lecie minie trzy lata od wielkiego pożaru w skansenie. Przez ten czas główne prace prowadzone w sektorze spustoszonej przez ogień.

Chroma słoma

Zrekonstruowano spaloną w dwóch trzecich chałupę z ul. Kołłątaja. Przed ogniem udało się uratować znajdujące się tam wyposażenie pracowni kolodzieja. Wraz z rozpoczęciem sezonu wróci ono na swoje miejsce. Po drugiej stronie drogi stanęła duża zagroda z Tyrawy Solnej. Wnętrze będzie wykorzystywane na wystawy. Na

w 1913 roku przez reemigranta z Ameryki. Takie murańce zmieniały obraz przedwojennej wsi. Co prawda oryginalna chałupa zbudowana była z cegieł, nie z pustaków, ale nie ma to większego znaczenia, gdyż i tak była tynkowana, a częściowo szalowana drewnem.

Dzięki nowej budowli skansen zyska salę wystawową z prawdziwego znaczenia. Z zabezpieczeniem przeciwogniowym i przeciwwłamaniowym. Z kontrolowanym poziomem temperatury i wilgotności powietrza. – *Dzięki temu*

Przed sezonem

Sanocki skansen budzi się ze snu zimowego. Trwają przygotowania do sezonu. Rozpoczęło się szkolenie nowych przewodników, trwają prace przy obiektach. Obok braku pieniędzy, muzealnicy borykają się z chronicznym brakiem... słomy.

dole obejrzymy meble, a na górze bardzo ciekawą kolekcję XIX-wiecznych zdjęć polskich robotników w Danii. Ukończona jest też „koślawa” stodoła z Raczkowej. Obok rośnie zagroda z Węglówki.

Olbrzymim problemem jest zdobycie słomy na pokrycie chałup. Jest ona potrzebna nie tylko na nowe strzechy, ale także do remontu starych. Pracownicy skansenu szukają jej po całej okolicy, ale z mizernym skutkiem. Po pierwsze chłopi sięją coraz mniej żyta (słoma musi być żytnia). Po drugie potrzebują zboża koszonego najwyżej kosiarką i młóconego jeśli nie cepami to młoc-karnią szerokomłotową. Słoma z kombajnu się nie nadaje.

Dachy z blachy

Bynajmniej nie problemy ze słomą sprawiły, że w samym sercu skansenu stanęła olbrzymia, kryta blachą, chałupa z pustaków. Trochę dziwny widok w zestawieniu z drewnianymi staruszkami.

- Zgadzam się, że budynek burzy sielski obraz przynajmniej tej części parku. Teraz może budzić pewne kontrowersje, ale po wykończeniu, będzie wyglądał zupełnie inaczej. Istnieją co najmniej dwa powody, dla których decyzja o jego postawieniu jest uzasadniona – mówi **Henryk Olszański**, kierownik skansenu.

Budynek będzie kopią dużej zagrody z Nowosiółek k. Leska. Została ona zbudowana

pokażemy wreszcie zwiedzającym bardzo cenny i ciekawy zbiór ikon z naszego regionu – zapowiada kierownik Olszański.

Troski i wnioski

Włodarze skansenu starają się wyciągnąć wnioski z katastrofy sprzed trzech lat. Na ukończeniu jest droga przeciwpożarowa. Biała Góra ma być wprawdzie podłączona do miejskich wodociągów, tylko nie wiadomo kiedy. W parku oczyszczono więc staw i umieszczono w nim ujęcia wody dla strażaków. Obok jest budowana szopa strażacka, w której umieszczona zostanie pompa. Powstał projekt specjalistycznego odgromienia obiektów. Jest już zapas miedzianego drutu. W tym roku cztery, pięć obiektów zostanie uzbrojonych w wynalazek Faradaya. Oprócz tego stropy chałup będą przykryte specjalną folią. Na to pójdzie jeszcze warstwa gliny. Zabezpieczenie to ma w razie pożaru uchronić główną część obiektu.

Wzmogłą aktywność można zauważyć też w sektorze Łemkowskim. Stawiana jest tutaj cerkiew z Ropiek. Z braku pieniędzy przeleżała 17 lat w magazynach. Teraz, dzięki specjalnemu dofinansowaniu z ministerstwa można ją będzie z powrotem złożyć.

Michał Olszański

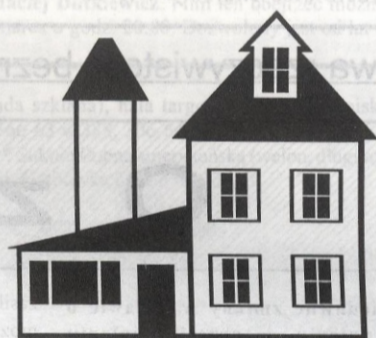
P.S. W zeszłym roku sanocki skansen odwiedziło prawie 63 tys. zwiedzających.

- Załóżmy, że TBS już powstał. Pan X zainteresowany jest tą ofertą i spełnia wszystkie warunki, żeby z niej skorzystać. Jego rodzina liczy cztery osoby. Na jakie mieszkanie może liczyć i ile będzie go ono kosztowało?

- Minimalna powierzchnia dla czterech osób wynosi 50m². Są to dwa duże pokoje z kuchnią. Koszt takiego mieszkania – przyjmując 927 zł za m² wynosi 46.350 zł. Najemca wpłaca jednorazowo przy podpisywaniu umowy kaucję w wysokości 10 procent tej kwoty czyli 4.635 zł. Kaucja ta umieszczona jest na oprocentowanym koncie bankowym TBS-u. W przypadku opuszczenia lokalu zostaje najemcy zwrócona wraz z odsetkami, pod warunkiem, że wywiązał się on ze wszystkich płatności czynszowych.

Miesięczne opłaty wynoszą (I kwartał):

- * czynsz – 71 zł (eksploatacja – 0,64 zł/m², konserwacja – 0,24 zł/m², odpis remontowy – 0,54 zł/m²)
- * spłata kredytu – 75,50 zł
- * opłaty za media – 79,90 zł (woda zimna – 9,60 zł, woda ciepła – 21,60 zł, energia ciepła – 44,10 zł, wywóz nieczystości – 4,6 zł).



Łącznie daje to kwotę 226,40 zł. Za porównywalne mieszkanie komunalne (podobny standard i centralnie dostarczana ciepła woda) najemca płaci dziś 221,60 zł. Jak widać różnica nie jest duża.

W kolejnych kwartałach rośnie nieco spłata kredytu. Naliczana jest w oparciu o 85 procent wartości inflacji rocznej. Jeśli więc wartość ta określona jest na 16 procent, to w II kwartale spłata kredytu wyniesie 78,07 zł, w III – 80,70 zł, a w IV – 83,50 zł. Obciążenie z tego tytułu jest najwyższe w piątym roku, potem spada. Kredyt spłacany jest przez około 30 lat – szczegółowo określone jest to w umowie.

Rozmawiała **Joanna Kozimor**

SPROSTOWANIE

W związku z pomyłką, która miała miejsce w ostatnim numerze „TS”, zamieszczamy właściwy nekrolog. Jednocześnie chcielibyśmy przeprosić Panią Halinę Wodzińską za zaistniały błąd.

Redakcja.

Pani

Halinie Wodzińskiej

wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu śmierci **Męża**

składają

Rada Miejska, Zarząd Miasta i pracownicy Urzędu Miejskiego w Zagórz

SALON KOSMETYCZNY „EDYTA”

Sanok, ul. Krakowska 2 (Centrum Handlowe „Ryś” k/stacji benzynowej FUX)

POLECA:

- bezpłatne rady kosmetyczne,
- oczyszczanie, nawilżanie, odżywianie,
- masaże skóry twarzy, szyi i dekoltu,
- kuracje przeciwzmarszczkowe, odmładzające,
- pielęgnacja skóry dłoni,
- depilacja woskiem,
- zamykanie naczyń krwionośnych i wiele innych zabiegów kosmetycznych

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ... ? PRZYJDŹ... !

CZYNNE - od poniedz. - do piątku 12.00 - 20.00 tel. 339-88

Komitet Organizacyjny Zjazdu i Dyrekcja Zespołu Szkół Mechanicznych w Sanoku

organizuje w dniach

14 - 15 czerwca 1997 roku

ZJAZD ABSOLWENTÓW

wszystkich typów szkół z okazji

50-LECIA istnienia szkoły.

Absolwenci, którzy nie otrzymali imiennych zaproszeń, mogą je odebrać w sekretariacie szkoły w terminie do **31 marca 1997r.**

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH
im. Grzegorza z Sanoka
38-500 Sanok, ul. Stróżowska 15
tel. 304 - 38

SĄSIEDZI

Mieszkają na Cegielnianej od prawie dwudziestu lat. W jednym bloku. Dzięki Stomilowi, w którym kiedyś pracowali. Ich mieszkania – położone w różnych klatkach – mają wspólną ścianę. Kiedyś ich łączyła, dziś dzieli.

Rodzina S. liczy sześć osób – rodziców i czterech synów. Najstarszy jest w wojsku, młodszy chodzi do szkoły. Zajmują dwupokojowe mieszkanie.

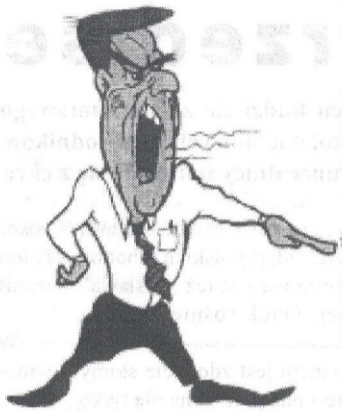
W drugiej klatce na tym samym piętrze mieszkają D. Ich lokum stanowią cztery pokoje, w których przebywają – poza rodzicami – dorosły syn i córka.

- Za ścianą jest pokój syna D. Tam są ciągle jakieś libacje. Bardzo głośno puszczają muzykę i to od rana do późnego wieczora. Wszystko się trzęsie. Ani odpocząć ani dzieci usnąć. Nie wytrzymujemy już tego! – mówi pani S. – Ile razy tu już była policja! Ale co – przyjadą, spiszą, wystawią wnioski na kolegium i tyle! Tamten płaci i śmieje się dalej. Byłam też w spółdzielni, ale tam też nic mi nie pomogli. Każdy rozkłada ręce. Rodzice? Ojca nie ma całe tygodnie, bo jeździ z wycieczkami, a matka nie reaguje albo nie ma posłuchu, więc synalek używa ile wlezie. Na bezrobociu jest, to ma dużo czasu.

*** **

- Ta S. to jest wariatka! Nie można głośniej puścić radia czy telewizora, bo zaraz wali w ścianę i się awanturuje. To cienka ścianka, gipsowa. Widzi pani, jakie ma wybrzuszenie? – syn D. pokazuje lekko wypukłe miejsce. – To od tego walenia. Nie powiem, czasem przyjdzie ktoś znajomy. Nieraz i

wypijemy coś, ale bez żadnej rozróby. A tu zaraz leci wiązka: ty h... ucisz się to, bo policję wezwę! Jak tylko słyszy, że ktoś u mnie jest, wpada w furję. I



zaraz dzwoni na policję. Na początku przyjeżdżali, dostałem parę razy kolegium. Po trzecim chcieli mi dać dwa miesiące aresztu. Zrobiłem odwołanie. Wzywali sąsiadów, ale nikt nie potwierdził zarzutów. W końcu umorzili sprawę. Teraz nawet już nie wchodzi na górę. Ostatnio byli 1 lutego o 23.00. Też nie chcieli wchodzić, ale S. wołał, że jak nie wejdą, to będzie skargę pisał. Byłem już u dzielnicy, żeby wystawił zaświadczenie, że bezpodstawnie wzywają, ale nie wystawił, bo nie wie, jak było wcześniej. S. skarży, ale on sam jest pijak. Kiedyś na balkonie stał i siekierą walił po ścianie. Wrzeszczał, że nas wykończy. Z administracji też byli dwa czy trzy razy, bo nadała, że jakieś kompresory trzymam w piwnicy. Jak zobaczyli, że to nieprawda, dali spokój.

- To są chorzy ludzie. Nawet w dzień nie wolno się głośniej odezwać, bo

zaraz wyzywają od najgorszych. Cisza obowiązuje od 22.00 a nie w dzień. Zresztą o czym tu mówić – u nas nie ma żadnych libacji. Czasem wypije się jakąś szaszeczkę, ale bez awantur. Ja jestem po operacji serca, muszę mieć spokój. – twierdzi pani D.

- Kleilem kiedyś tapetę. Chciałem przytwierdzić listewki, więc zacząłem wiercić otwory. Była może 19.00, a może nawet nie. Nagle ktoś wali w ścianę jak skurczybyk. Przycisz – mówię do syna. A tu słychać: Dzieci kładę, ucisz się! Byłaby pani spokojna? Kazałem się pocałować. Jak to usłyszała, tak awantura była gotowa. – dopowiada jej mąż.

*** **

- Syn D. to dobre ziółko. Znany jest z tego w całej okolicy. Koleżków ma takich samych – pobili kiedyś syna sąsiadki. Dzieci boją się po polu chodzić. Jak miał motor, to ujeżdżał po trawnikach, niszczył wszystko. Wystarczy zobaczyć jak wygląda klatka, gdzie mieszkają. Strach wejść. Ale myśli pani, że ktoś cokolwiek powie? Każdy głowę chowa. Była nawet sprawa w sądzie. Sąsiedzi mówili, że podpiszą, ale jak przyszło co do czego, przestraszyli się. Ale ja się nie boję. – zapewnia pani S.

*** **

- Nie mam już motoru. Sprzedałem. Dlaczego? Bo mi zabrali prawo jazdy. – opowiada syn D. – Kiedyś siedzieliśmy w "Zasaniu". Weszła policja. Czyj to motor tam stoi? – pytają. Mój – odpowiadam. Byłem wypity, więc zabrali mnie do samochodu, a na motor usiadł jeden z

nich. Jak jechaliśmy, kierowca się zagapił i przyłożył w tego na motorze. Wkurzyłem się. Zamiast na rok, zabrali prawo jazdy na trzy lata. Za stawianie oporu i znieważenie policjanta. Nie mogłem się powstrzymać, żeby nie jeździć. Strasznie ten motor lubiłem. Mogłem godzinami siedzieć i dłużyć przy nim – skończyłem zawodówkę w "mechaniku". Jak S. zobaczyła, że jeżdżę bez prawa jazdy, doniosła o tym i przyłożyli mi kolegium. Więc sprzedałem, żeby mnie nie kusiło.



*** **

- Kiedyś było inaczej. Przyjaźniliśmy się z S. nawet. Ja miałem samochód, jeździliśmy razem na grzyby. Jak który miał ochotę na wódkę, wołał drugiego – wypiliśmy niejedną szaszeczkę. Zaczęło się parę lat temu. Byliśmy na wczasach. W domu został starszy syn. Nie żyje już – zginął w wypadku. Wracamy a tu dziura w

drzwiach. Pytam: co było. A on na to, że S. po pijaku przyleciał z siekierą i drzwi rozwalili. Bo podobno było za głośno. Nie wiem jak było. Może tam i jaką imprezę sobie zrobił. Młody to mu wolno, nie? Ale żeby zaraz z siekierą lecieć? Wtedy się skończyła przyjaźń. I tak jest do dziś. – wyjaśnia pan D.

- Mówię pani, mam już dość. Jak bym mogła, to przeprowadziłabym się stąd, wszystko jedno gdzie. – dodaje jego żona.

*** **

- Nie wiem już do kogo iść. Oni myślą, że jak mają pieniądze to są ponad prawem. Jak długo można tak żyć? – pyta retorycznie pani S. – Robią mi na złość. Dlaczego nie przeniosą syna do innego pokoju? Niechby tam hałasował. Ja nie mam gdzie dzieci przenieść – drugi pokój za mały na tyle osób. U nich są cztery, mają gdzie.

*** **

- Nie przeniosę się, bo pokój rodziców jest przechodni. Nawet, gdybym zamienił się z siostrą, byłoby to samo. S. denerwuje nawet zwykła rozmowa. Czasem rzeczywiście robię na złość i puszczam głośno muzykę. Ale tylko wtedy, kiedy S. wrzeszczy i wyzywa mnie od h... – twierdzi syn D. – Co będzie dalej? Jak runie ściana? Będzie próba sił...

Joanna Kozimor

P.S. Poproszeni o wypowiedź na temat zwaśnionych rodzin sąsiedzi zgodnym chórem stwierdzili, że nie mają nic do powiedzenia.

Nowa rzeczywistość bezrobotnych

O zasiłek trudniej

Niedawne zmiany w Ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z pewnością nie spodobały się osobom zarejestrowanym w Rejonowych Urzędach Pracy. Nie dość, że nie mają zatrudnienia, to jeszcze tracą dawne "przywileje". O nowej rzeczywistości bezrobotnych na naszym terenie rozmawiamy z pracownikami sanockiego RUP-u – kierownikiem Działu Organizacyjnego Zenonem Stryjakiem i kierownikiem Referatu Zasiłków Markiem Domagałą.

- Często słysząc opinie, że kto rzeczywiście szuka pracy, ten zawsze znajdzie jakieś zatrudnienie. Czy bezrobocie na naszym terenie faktycznie jest tylko pozorne?

Zenon Stryjak: – Nie, bezrobocie nadal istnieje i praktycznie nie spada. Na koniec lutego ubiegłego roku w rejonie Sanok mieliśmy zarejestrowanych 7 798 bezrobotnych. W roku bieżącym było ich 7 313. Czyli o blisko 500 osób mniej. Należy jednak pamiętać, że po zmianach przepisów rejestruje się niewielu absolwentów. Zapewne uważają, że nie warto tego robić, skoro nie otrzymają zasiłku.

- Mają jednak możliwość korzystania ze stażów i szkoleń.

Marek Domagała: – Tak, lecz proszę wziąć pod uwagę, że absolwent-stażysta otrzymuje stypendium dzienne równe 1/40

zasiłku podstawowego. Czyli miesięcznie może zarobić około 150 złotych. Mało który się na to decyduje. Absolwenci mogą też korzystać ze szkoleń, na którym zdobywa się nowe kwalifikacje.

- Ile dziś wynosi zasiłek podstawowy?

Z.S.: – Dokładnie 309,70 zł. Należy jednak pamiętać, że nowe przepisy określają różne progi wysokości zasiłków, w zależności od okresu doń uprawniającego, czyli głównie od stażu pracy (wlicza się również np. służbę wojskową, legalną pracę za granicą, itp.). Osoba, która przepracowała dotychczas mniej niż 5 lat, otrzymuje 80 procent owej kwoty, 100 procent otrzymują ludzie o stażu od 5 do 20 lat, zaś tym, którzy przepracowali od 20 lat i więcej, przysługuje zasiłek w wysokości 120 procent kwoty zasiłku podstawowego.

- Kto ma obecnie prawo do zasiłku?

M.D.: – Osoba, która w ciągu 18 miesięcy od chwili zarejestrowania się, przepracowała rok. Z tym, że okres pracy nie musi być ciągły. Jednak przepis ten zaczyna obowiązywać od 1 lipca. Do tego czasu rejestrować się można jeszcze na starych zasadach.

- Jak wygląda kwestia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych?

Z.S.: – Generalnie stwierdzić można, że o ten zasiłek kobiety starają się mogą po 25 latach pracy, mężczyźni zaś po 30. Jednakże tylko wtedy, gdy przynajmniej 15

lat przepracowali w tzw. warunkach szczególnych. Jeżeli nie spełniają tego wymogu, to muszą przepracować 5 dodatkowych lat. Zasiłek przedemerytalny wynosi od 120 do 160 procent zasiłku podstawowego.

Natomiast świadczenia przedemerytalne – przyznawane głównie ze względu na wiek – wynoszą 80 procent należnej emerytury.

- Zmienił się również "zasiłkowy" status tzw. jedynego żywiciela rodziny...

M.D.: – Jeżeli przysługiwał zasiłek rodzinny na dziecko, "żywiciel" miał prawo pobierać go aż do momentu przyjęcia bądź odrzucenia oferty pracy czy przekwalifikowania. Teraz o osoby samotnie wychowujące dziecko (jednakże maksymalnie do 15 roku życia pociechy), którym już nie przysługują zasiłki, troszczy się opieka społeczna. Jeżeli zaś obydwoju małżonkom skończyły się zasiłki, to jedno z nich – osoba, która utraciła go później – może pobierać zasiłek jeszcze przez kolejne 6 miesięcy.

- Najbardziej narzekają ci, którzy dorabiali na boku.

Z.S.: – Owszem, istniała dotąd możliwość pracy przy jednoczesnym pobieraniu zasiłku, pod warunkiem jednak, że dochody uzyskane z tytułu pracy nie przekraczały połowy najniższego wynagrodzenia. Teraz nie ma już takiej możliwości: zarówno bezrobotny pobierający zasiłek, jak i zarejestrowany

jako bezrobotny, a bez prawa do zasiłku – nie mogą dorabiać.

- Czy to prawda, że jeżeli bezrobotny podejmie pracę, to bardzo szybko może zapłacić grzywnę. Podobnie jak i jego pracodawca...

M.D.: – Może tak się stać, jeżeli do 5 dni od chwili zatrudnienia osoba dotychczas bezrobotna nie powiadomi nas o podjęciu pracy. Do tej pory nie istniał przepis określający, po jakim czasie należało zgłosić ten fakt. Bywało, że ludzie powiadamiali nas dopiero po kilku miesiącach.

- Czy RUP przeprowadza kontrole? W jaki sposób sprawdza się, czy bezrobotny nie dorabia? Czy osoba rzekomo zatrudniona, pracuje rzeczywiście?

M.D.: – Kontroli dokonuje Wojewódzki Urząd Pracy. My czasami otrzymujemy zgłoszenia denuncjujące krętaczy. Wówczas sprawdzamy taki sygnał, a jeżeli okaże się, iż rzeczywiście dana osoba pracowała "na lewo", wówczas podejmujemy decyzję o utracie zasiłku. Co zaś się tyczy pracujących fikcyjnie: nasz urząd zatrudnia pięciu tzw. pośredników pracy i przy okazji ich wizyt w zakładach często wychodzą na jaw różne sprawy. Niekiedy okazuje się, że dany zakład w ogóle nie istnieje. Wtedy kierujemy sprawę do prokuratury.

- Czy istnieje szansa na zmniejszenie bezrobocia na naszym terenie?

Pierwsze w Polsce komputery z technologią MMX™

Zdobywamy nowe przestrzenie

ADAX PERSONAL COMPUTER

Wykorzystywana w komputerach ADAX, opracowana przez INTEL Corporation nowa technologia MMX jest najnowszym rozszerzeniem architektury procesorów 32-bitowych. Nowo opracowany zestaw instrukcji procesorów Pentium MMX dotyczy aplikacji multimedialnych i graficznej obróbki obrazu. Zaawansowane funkcje kompresji obrazu i dźwięku wspomagają zastosowania telekomunikacyjne (np. odtwarzanie wysokiej jakości sekwencji video standardu DVD). Technologia MMX zapewnia płynne wyświetlanie obrazu, doskonałej jakości dźwięk, znacznie szybszą i efektywniejszą pracę.

ADAX Bravo MX 166
4399.- 5367.- z VAT

procesor INTEL Pentium 166 MMX, 16 MB EDO RAM, wymienny dysk twardy 1.28 GB Western Digital (nowość - model AC11200 - jednotalerzowy), CD-ROM 8x, karta dźwiękowa Yamaha 16-bit., głośniki, klawiatura, mysz z podkładką, pakiet Internet, zestaw bez monitora

ADAX land

38-500 Sanok, ul. Chopina 10
38-500 Sanok, ul. Kazimierza W. 6
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2
38-600 Lesko, ul. Rynek 1

tel./fax (0137) 30080
tel./fax (0137) 37387
tel./fax (013) 4327196
tel./fax (01376) 8844

Coś dla kinomanów

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Jego właściciele Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwoncie, kinomani!

*** ** *

Stevena Seagala rekomendować nie trzeba. To już właściwie klasyk nowoczesnego kina akcji. Miłośników jego talentu z pewnością nie zawiedzie najnowsza produkcja z udziałem gwiazdora, zwłaszcza, że tym razem pokazuje on spory talent komediowy. Po epizodzie w "Krytycznej decyzji" Seagal raczy nas filmem **NIEUCHWYTNY**. Społeczeństwo Los Angeles wstrząśnięte jest serią tajemniczych morderstw o charakterze rytualnym. Policji w śledztwie pomaga były agent specjalny, który przez wiele lat pracował w Azji. Jego była żona i jej obecny mąż są kolejnymi ofiarami maniaka...

Seagalowi partnerują m.in. **Keenan Ivory Wayans** i **Brian Cox**. Reżyseria **John Gray**. Na film można wybrać się od 21 do 25 marca o godz. 20.00. Dozwolony jest od lat 15-tu.

DZWONNIK Z NOTRE DAME - trzydziesta czwarta pełnometrażowa animacja wytwórni Disney'a. Klasykzna powieść Victora Hugo została przedstawiona w bardzo swobodny sposób, a makabrycznego Quasimodo zastąpił sympatyczny Quasi. Rzecz dzieje się XV-wiecznym Paryżu. Miejscowy sędzia Frollo próbuje powstrzymać migrację Cyganów do miasta. Podczas akcji zbrojnej ginie cygańskie małżeństwo. Ich kaleki synek trafia pod opiekę księży. Żyje w katedrze Notre Dame, której jednak z woli sędziego nie może nigdy opuścić. Po latach chłopiec zostaje tam dzwonnikiem. Gdy dowiaduje się, że niegodziwiec Frollo nastaje na życie pięknej Esmeraldy, w której Quasi kocha się potajemnie, postanawia jej pomóc.

Film wyświetlany będzie od 22 do 26 marca o godz. 17.00.

NOCNE GRAFFITI to filmowy debiut popularnej piosenkarki **Kasi Kowalskiej**, która gra rolę młodej narkomanki **Moniki**. Jej wujek **Kossot (Marek Kondrat)** był szef tajnych służb, próbuje wyrwać dziewczynę z narkotykowego kręgu, w który wciągnął ją jej chłopak (w tej roli inna gwiazda polskiej muzyki **Robert Janowski**). Przy okazji wpada na trop współpracy komendanta policji z producentami i handlarzami narkotyków. Skorumpowany funkcjonariusz zostaje po cichu usunięty z pracy, ale sprawa na tym się nie kończy. Kossot oraz jego byli komandosi stają do walki z gangiem.

W filmie występują jeszcze inne znakomitości polskiej sceny aktorskiej - m.in. **Jan Peszek, Marcin Troński, Jan Frycz, Stanisława Celińska**. Reżyseria - **Maciej Dutkiewicz**. Film ten obejrzeć można 26 i 27 marca o godz. 20.00. Dozwolony jest od lat 15-tu.

+ lada szklana), hala targowa, II piętro, stoisko 36, tel.366-63 w.388, 306-64 (po 18.00).

* Suknię ślubną amerykańską (welon, długi rękaw), wiad. Grabówka 26 lub tel.303-19.

Kupię

* 10 m3 olchy w kłocu, tel.350-13 (po 18.00)
* Odbiornik satelitalny - używany, tel.310-04.
* Używaną maszynę do pisania, tel.262-85.
* Monitor kolorowy do AMIGI, tel.329-08 (po 19.00).

* **TANIO!** Przewóz osób lub towarów. Posiadam Ford Areostar Van 7-osobowy lub 600 kg plus przyczepka, tel. (grzecz.) Zagórz 220-53 (do 18.00), Lesko 6-82-45 (po 18.00).

* Przyjmę każdą ilość gruzu i ziemi, tel.338-17.

PRACA

Zatrudnię

* PPUH "A - Z" Sanok, ul. Lipińskiego 114 przyjmie do pracy: hydraulika z uprawnieniami spawacza gazowego, pracownika ze specjalnością ocieplania domów metodą styropian-tynek mineralny (wysokie zarobki), każdą liczbę sprzączek (rencistki) na pół etatu. Kontakt w siedzibie firmy lub pod tel.508-01.

Poszukuję pracy

* Absolwentka Studium Medycznego, tel.312-17.
* Rzetelne, komputerowe przepisywanie prac z możliwością korekty, wydruk laserowy, tel.305-12.

ZGUBY

* Zaginęło świadectwo dojrzałości Liceum dla Pracujących z 1967 roku na nazwisko **TADEUSZ KAWAŁKIEWICZ**, tel.220-48.

* Zaginęło świadectwo dojrzałości II LO w Sanoku na nazwisko **ANETA SKROBAŁA** zamieszkała w Sanoku, ul. I Armii W.P. 2/1.

* Zginęła złota bransoletka - pamiątkowa. Nagroda, tel.336-31.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE-NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

* Działkę budowlaną na Dąbrówce, działkę letniskową z kempingiem oraz budynek mieszkalny, idealny na sklep, aptekę lub biuro - przy centrum handlowym, tel.361-86 (do 16.00).

* Działkę 4a wraz z altanką w Strożach Małych, tel.312-18 lub 349-18.

* Działkę ogrodniczą o pow. 4a na os. Sobieskiego, tel.335-98.

* Dwie działki budowlane w Humniskach, wiad. Humniska 191.

* Działkę budowlaną w Polańczyku - 10a, tel.363-42.

* Wolno stojący dom - Grabownica 433, tel.372-60 (po 16.00).

* Działkę budowlaną w Czerteżu, tel.338-99.

* Dom w Sanoku, tel.330-58.

* Pawilon handlowy z wyposażeniem (50 m2), Sanok, ul. Bema 1- giełda spożywcza, tel.340-42 (po 17.00).

* Działkę o pow. 23a w Zagórz, tel.318-50 lub 308-79.

* Mieszkanie (57 m2), niski parter przy ul. Sobieskiego 22, tel.323-01.

* Obiekt małej gastronomii wraz z wyposażeniem w Myszczkowcach, tel.329-05.

* Mieszkanie własnościowe (34 m2) przy ul. Armii Krajowej 17 lub zamienię na piętrowy budynek mieszkalny, wiad. Grażyna Pawluś, Nowosielce 257.

* Altankę murowaną wraz z atrakcyjnymi nasadzeniami na działce POD "Bartek" w Płowcach, tel.352-37.

* Mieszkanie (73 m2), III piętro przy ul. Jana Pawła II 45/37, tel.335-95 (po 19.00).

* Garaż przy ul. Sadowej, tel.350-02 (do 17.00) lub 307-16 (po 17.00).

* Działkę zagospodarowaną, położoną przy ul. Stawiska (za szpitalem), tel.325-05 w.10-13 (od poniedziałku do piątku).

* Działkę budowlaną w Sanoku przy ul. Okulickiego, wiad. Sanok, ul. Cegielniana 14/20 (po 18.00).

* Działkę rekreacyjno-budowlaną w Zagórz, tel.326-09.

* Garaż blaszak - nowy, o wymiarach 3x5 m, dach 1-spadowy do tyłu, blacha ocynkowa trapezowa, tel.300-95 (rano i wieczór).

* Mieszkanie własnościowe (38,6m2) przy ul. Sadowej 34 (III piętro), tel.312-61.

* Duże mieszkanie (4 pokoje), tel.350-83.

Kupię

* Drewniany dom w Sanoku lub w okolicach, tel. kom. 090-343-002 (do 16.00).

* Kawalerkę lub wynajmę mieszkanie, tel.(010) 78-29-40.

Posiadam do wynajęcia

* Mieszkanie w okolicach Sanoka, tel. grzecz.372-26 (wtorki i czwartki po 17.00).

* Lokal o pow. 30 m2 przy ul. Orzeszkowej, tel.304-47.

Poszukuję do wynajęcia

* Mieszkania lub domu (minimum 2 pokoje). Możliwość zapłaty z góry za rok, tel.334-36 (po 16.00).

* Garażu w okolicach ul. Traugutta, tel.351-30.

* Mieszkania na terenie Sanoka, tel.351-30.

* Mieszkania w Sanoku, tel.326-83.

* Umeblowanego mieszkania 2-pokojowego z telefonem - instytucja. Oferty z opisem i ceną prosimy składać do redakcji.

Zamienię

* Mieszkanie M-4 (57 m2) w Jastrzębiu Zdroju - na podobne w Sanoku, tel.379-31.

* Mieszkanie (50 m2) na mniejsze ok. 25 m2 lub małe, tel.376-53.

* Mieszkanie własnościowe (50 m2), garaż, telefon w Sanoku na podobne lub mniejsze w Krakowie, tel.368-42.

* Komfortowy dom w dzielnicy Wójtostwo na podobny w południowej części Sanoka lub Zagórz, tel.355-30.

* Mieszkanie własnościowe 47,90m2 (3 pokoje, I piętro) na większe (4 pokoje, I piętro), tel.323-53 (po 20.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

* Skodę 105S po wypadku, tel.25-111 w.77.

* Fiata Uno (1993), Zarszyn tel.46.

* Poloneza Caro 1,6 GLE (sierpień 1993), tel.379-34.

* Fiata 126p (1989/90), tel.335-60.

* Hyundai Pony 1,5 (1991), bardzo bogata wersja, tel.319-24 w.360.

* Fiata Uno (1994), poj. 999, Forda escorta (1987), poj 1,6D i Ladę Samarę (1990) 1300, wiad. Sanok, ul. Heweliusza 1/108.

* **TANIO!** Subaru Leone (1985), napęd 4WD, wiśniowy metalik, 2-drzwiowy, przebieg 180 tys. km, cena 4,9 tys. zł, tel.255-11 w.2 (po 18.00).

* VW Jetta I (1983), 4-drzwiowy, wiśniowy, stan dobry, przebieg 190 tys. km, tel.366-70.

* Audi 100 (1991), ABS, szyberdach, wspomaganie kierownicy, bezwypadkowy, tel.25-111 w.78.

* FSO 1500 (1991), przebieg 33 tys. km, pierwszy właściciel, stan b.dobry, tel. grzecz.319-52 (po 20.00).

* Nową przyczepkę do samochodu osobowego, tel.351-41.

* Opla Vectrę (1992), bogate wyposażenie, przebieg 78 tys. km, granatowy metalik, tel.355-93.

* Dużą przyczepę turystyczną samochodowo-campingową prod. niemieckiej, tel.343-25.

* Fiata 126p (1995), tel.323-53.

* Fiata FSO 1500 (1985), silnik POLONEZA, 5-biegowa skrzynia. Cena 1500 zł. Wiad. Z. Drozd, Czaszyn 90.

* Akumulator 12V, 100Ah - 450A (34x16, wys. 23 cm.), tel.335-91 (wieczorem).

* Fiata Cinquecento (2 lata), tel.303-48 (po 15.00).

* Fiata 126p (1990), przebieg 47 tys. km., tel.319-49.

* Nissan sunny combi 2.0D (1994), 74 tys. km., tel. 358-60.

* Koparkę budowlaną BIALORUŚ, koparkę K 408, samochód star 200W, tel.349-64.

* Poloneza trucka (1991), zabudowany, przebieg 101 tys. km, garażowany, tel.365-51.

* Poloneza caro GLE (listopad 1994), tel.350-41.

* Fiata 126p (grudzień 1991), tel.356-35.

* Mercedesa 240D (1980), tel.332-76.

RÓŻNE

Sprzedam

* Syntezator Casio CT-647 z pokrowcem, tel.351-65.

* Dwa rowery turystyczne (damski i męski), tel.363-42.

* Niemiecką maszynę do lodów (automat) dwusmakowa, Zarszyn, tel.46.

* Mało używane meble biurowe (białe), tel.330-67 (po 16.00).

* Komplet wypoczynkowy z czarnej madery w b.dobrym stanie, tel.309-00.

* Stemple budowlane oraz piłę tarczową, tel.359-76.

* Tanio eternit falisty, most tylny do Żuka i skrzynię biegów, tel.365-17.

* Wyposażenie małej gastronomii - grill gazowo-elektryczny, 4-palnikowy do pieczenia mięs (prod. grecka); opiekacz elektr. do zapiekank; urządzenie elektr. do hot-dogów, tel.343-25.

* Suknię ślubną z dodatkami na wzrost 160 cm. - grecka, tel.343-25.

* Agregat prądowtórzy HONDA, komplet wypoczynkowy (1 + 2 + 3 - skóra), zamrażarkę 400L., telewizor 29 cali SONY: KONDOR oraz ławo-stół (ciemny), wszystko z RFN, tel.373-63.

* Przyczepę kampingową 126 NIEWIADÓW, tel.326-09.

* Pianino LIRYCA, mało używane, tel.341-01.

* Suknię ślubną oryginalną (160 cm), tel.307-59.

* Dwie tony ziemniaków, tel.211-35.

* Meble sklepowe (w systemie rurowo-kulkowym

Solińskiego wiatru brat

Dziesięć lat temu miał bodaj najlepszy sezon. W „Albatrosie” żartowano nawet: – *Dlaczego wygrał tylko siedem razy? Bo za ósmym nie startował.*

Był wszechstronnie uzdolniony sportowo. Jako mały chłopak kopał piłkę w Stali, grał w siatkówkę w reprezentacji szkoły średniej i chwilę jako junior w Karpatach. Nieźle sobie radził z tenisem i ping-pongiem, jeździł też na łyżwach i to nie tylko za krążkiem. W wojsku uprawiał lekką atletykę i walkę wręcz. Wybrał jednak inny sport. Mniej popularny. Szlachetniejszy...



Windsurfing – druga wodna miłość

Witek Paryżak sam już dobrze nie pamięta, kiedy to się tak właściwie zaczęło. Chyba gdzieś koło 1974 roku. Niezający już Rysiek Bajger zabierał go czasem do Zawozu nad Zalew Soliński. Żeglarze z autosanowego wtedy jeszcze klubu „Albatros” pozwalali mu pływać z nimi, byle siedział cicho, jak trusia. Dla trzynastolatka za każdym razem było to prawdziwą przygodą. – *Jest zresztą do dziś – podkreśla.*

Witek chłonał żeglarską wiedzę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Nauczył się pływać, poznał teorię, poczuł specyfikę solińskich wiatrów. Od początku zauroczyła go omega. Bardzo szybko żeglowanie odkryło przed nim wiele swych tajemnic. W 1976 roku do Zawozu przyjechali ludzie z zaprzyjaźnionego z „Albatrosem” gdańskiego klubu żeglarskiego „Portowiec”. Zorganizowali kurs. Witek wyprosił od rodziców pieniądze na wpisowe i zdał – oczywiście na piątkę. Miał patent, więc

żeglarz był całą gębą – mógł pływać na regaty

Z początku jako załogant, ma się rozumieć. Potem stopniowo zaczął „dosiadać” steru. Oczywiście pierwsze samodzielne starty nie były zbyt udane, ale powoli się docierał. Za partnerów miał najczęściej Andrzeja Wojtkowskiego i Zdzisława Myćkę. Potem, już właściwie na stałe zaczął pływać ze swym najlepszym przyjacielem Darkiem Sierantem. Rywale, z początku niedoścignieni, szybko jednak znaleźli się w jego zasięgu. W końcu stało się to, co stać się musiało – prędzej, czy później. Wygrał. Był rok 1979.



Kolejne zwycięstwo – tym razem w regatach o Puchar Dyrektora SFA „Autosan”. Trofeum wręcza ówczesny szef fabryki Andrzej Kruczek. Obok obecny komandor „Albatrosa” Andrzej Kunik oraz byli – Roman Wójcicki.

Kto wie, czy to właśnie od Witka nie zaczął się surfing na Zalewie Solińskim. On sam nie wyklucza takiej możliwości, a tego, że pływał jako jeden z pierwszych, pewien jest absolutnie. Ale mniejsza o to – najważniejsze, że

zaczął robić błyskawiczne postępy

i to na zupełnie prowizorycznym przeciwie sprzęcie. Po kilku miesiącach Witkowego deskowania w Bieszczady dotarła wiadomość, że na Solinie odbędą się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Windsurfingu. Prezes „Albatrosa” Andrzej Kunik długo się nie zastanawiał – z klubowego budżetu wysuwał potrzebny grosz i z myślą o starcie reprezentanta zakupił porządną deskę. Na oswojenie się z nią Witek miał trzy miesiące (oczywiście same weekendy). Czy wystarczyło?

– *Ciężko dziś powiedzieć, wtedy cieszyłem się, że w ogóle ukończyłem zawody – wspomina mistrzostwa z 1980 roku. – Wiał tak silny wiatr, że po pierwszym dniu wysiadły mi nadgarstki. Wszyscy radzili, żebym sobie odpuścił, jednak ja się uparłem. Nazajutrz pływałem z bandażami na rękach. Bolało*

WITOLD PARYŻAK, reprezentant sanockiego Jacht Klubu „Albatros” po trzy razy zdobywał Puchar Radia „Biwak” i Puchar Dyrektora WZW „Jawor”. Siedem razy wygrał najbardziej prestiżowe z solińskich regat – Błękitną Wstęgę Jeziora Solińskiego. On sam jednak za najtrudniejsze i wymagające największego żeglarskiego charakteru uważa słynne Regaty Samotników. W tych udało mu się zwyciężyć tylko jeden raz – raz też był drugi, a raz trzeci. Oprócz wymienionych startów triumfował w kilkunastu innych wyścigach.

Po pierwszym zwycięstwie przyszedł następne. Zrazu sporadyczne, potem jednak coraz częstsze. Szybko zyskał opinię specja od omegi, gościa, z którym wygrać na Solinie to sztuka nie lada. Wtedy i przez wiele kolejnych lat najgroźniejszym rywalem Witka był Jan Lubera z Przemysła.

W tymże 1979 roku zaczęła się – właściwie przez przypadek – jego

druga wodna miłość – windsurfing.

– *Ktoś kiedyś przywiózł do Zawozu deskę surfingową – opowiada Witek. – Nie wiadomo kto, skąd i kiedy. Właściwie to chyba była niczyja. Leżała na brzegu i gnita. Nie dawało mi to spokoju. W końcu zacząłem coś przy niej kombinować, choć nie miałem o tym zielonego pojęcia. Jak dziś przypominam sobie, że sznurkami łączyłem żagiel z deską... Na tak skonstruowanym sprzęcie odbył się mój surfingowy chrzest. Deska była taka przedpotopowa – ze sklejki, w środku styropian, a na niej ja trzymający żagiel, który w każdej chwili mógł się odwiązać. Uczyłem się pływać intuicyjnie, próbując wykorzystać wiatry w taki bardziej „łódkowy” sposób. Jakoś szło.*

strasznie, ale jakoś udało się wytrwać do końca.

W stawce 80 zawodników z całego kraju Witek uplasował się na 23. miejscu. Dziewiętnastolatek z Sanoka, który na dobrą sprawę pływał od trzech miesięcy...

Chłopaka dostrzeżono. Niedługo po mistrzostwach do klubu przyszło pismo z powołaniem do młodzieżowej kadry surfingowej. Wszystko było na dobrej drodze i kto wie, jak potoczyłaby się jego kariera, gdyby nie chwalebny obowiązek względem ojczyzny.

Kadra uciekła, bo musiał iść do wojska

Do dziś tego żałuje. Zmarnował dwa lata, a szansa przepadła.

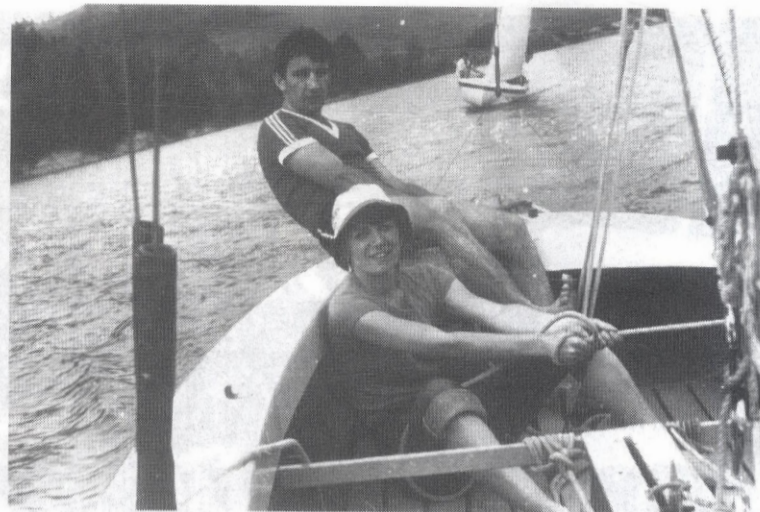
– *Prawdę mówiąc do ostatniego dnia miałem nadzieję, że jakoś mi to wojsko załatwią – nawet po tych kilkunastu latach w jego głosie nadal słychać nutę gorczy. – Załatwiano piłkarzom z regionalnej, hokeistom, ale jak żeglarz czy surfingowiec to już nie. Choćby kadrowicz...*

Rzuciło go do Gliwic, potem do Wędynia. Na początku dostał w kość jak każdy, ale po „unitarce” wojskowi szybko wykoncyrowali, że szkoda marnować rekruta na służbach. Woleli wykorzystać jego talenty sportowe. Wstawiono go do reprezentacji dywizji na Mistrzostwa Okręgu Śląskiego w tzw. torze przeszkód. – *bieganie, skakanie, czołganie się, wspinanie po linie, itp. Witek pomógł drużynie zdobyć złoty medal, podobnie jak i nieco później, podczas mistrzostw w walce wręcz.*

Gdy po dwóch latach wyszedł z wojska, czuł niemiłosierny „głód żagla”. W międzyczasie klub zakupił niezłą jak na tamte czasy laminowaną omegę i właśnie na niej Witek ponownie zaczął startować w regatach. Za partnera znowu miał swego druha Darka Sieranta.

Zaczęła się era Paryżaka

która z niewielkimi przerwami trwa do dziś. Z roku na rok było coraz lepiej. W 1987 dosłownie zdeklasował rywali, wygrywając wszystkie regaty w których startował. W niektórych zwyciężał z przynajmniej jedną przewagą. Jeżeli meta była w Zawozie, wiele osób z „Albatrosa” czekało na brzegu, by zobaczyć finisz. W ich pamięci utkwiły zwłaszcza jedne regaty: gdy na horyzoncie pojawił się pierwszy



Żeglarstwem „zaraził” nawet żonę.

biały punkt, nikt nie wątpił, że to właśnie omega Witka. Łódź szybko zbliżała się do kei, a rywali nadal nie było widać. W zasięgu wzroku pojawili się dopiero dobrą chwilę po tym, jak Witek dobił do mety. Wyprzedził wszystkich o ponad dwa kilometry...

Choć bywało też, że wygrywał o przysłowiową „długość dziobu”. Do dziś wspomina taki jeden wyścig: – *Wystartowałem z dalszej pozycji. Łódź weszła w słaby wiatr i zanim się obejrzałem, czołówka uciekła mi na jakiś kilometr. Ja jednak nigdy nie daję za wygraną, nawet w tak pozornie beznadziejnych sytuacjach. Powoli odrobiłem dystans i tuż przed metą miałem już tylko kilka metrów straty. Po szalonym finiszu wygrałem dosłownie o włos...*

W tym momencie należy jednak zaznaczyć, że do pewnego czasu Witek zwyciężał nie tylko w stawce łodzi tzw. „otwartych”, ale wygrywał w ogóle. Potem triumfował już tylko w swojej klasie.

– *To było wtedy, gdy na zalewie pojawiły się pierwsze Sportiny i inne tego typu kabinowe „rakiety”. Trudno było je prześcignąć, choć – powiem nieskromnie – zdarzało się...*

W roku 1988 nastąpiła przymusowa

żeglarzami z „Albatrosa”, którzy uczą się pod jego okiem – z Julkiem i Andrzejem Lenczykami, z Maćkiem Wójcickim. A miejsce odwiecznego rywala Lubery zajął inny przemysłanin – Henryk Worobiec.

Teraz Witek koncentruje się głównie na regatach. Na pływanie rekreacyjne brakuje mu po prostu czasu – rodzina, praca, do tego kończy urządzić nowy domek w Zawozie. Zresztą woli się ścigać, lubi ten dreszczyk emocji. Najbardziej odpowiada mu wiatr o sile 4-5 stopni w skali Beauforta. Rzadziej też ostatnio sięga po deskę. Ale gdy już decyduje się surfować, robi to przy bardzo mocnym wietrze. – *Lubię czuć żywioł – mówi.*

Witek Paryżak zapytany o tajemnicę swych sukcesów na Solinie odpowiada żartobliwie: – *Żeglarstwo jest dla mnie na drugim miejscu. Po żonie... Choć naszą laminowaną omegę to znam chyba lepiej niż żonę. A tak już na poważnie: wydaje mi się, że najważniejsze, to*

wykorzystać do maksimum każdy podmuch wiatru

Wiele zależy też od taktyki. Uważam się za dobrego taktyka: *znam specyfikę solińskich wiatrów (choć to handicap tylko w walce z przyjezdnymi), wiem, kiedy zrobić zwrot lub „wystrzyc”, a kiedy nieco odpuścić, bo wiatr może okazać się silniejszy. Wszystko polega na odpowiednim zsynchronizowaniu tych elementów. Ale to oczywiście kwestia długolentnej praktyki.*

I jeszcze jedno: nigdy nie wolno się poddawać, zawsze trzeba walczyć. Choćby lider był nie wiadomo jak daleko przed nami.



Darek Sierant (z prawej) od wielu lat pływa z Witkiem na regaty.

przerwa w startach Witka. Dwa lata wcześniej ożenił się z zagórzanką Elą Gałkowską i trzeba było zacząć poważnie myśleć o życiu. Wyjechał na zarobek, ale i

w Nowym Jorku nie zapomniał o żaglach

Czasami, gdy miał wolną chwilę, kolega z Sanoka Tomek Olearczyk zabierał go nad wodę i surfowali: na zmianę, bo deskę mieli jedną. Czasem jeździli na ryby (– *wtedy szkolem dla mnie było, że można żywe robaki w sklepie kupować – ja bym wziął łopatę i nakopał – śmieje się dziś*). Raz też jako załogant wziął udział w regatach. Wtedy po raz pierwszy żeglował na morzu.

Po powrocie, przez jakiś czas startował mniej. Kończył dom w Zagórz, pomagał żonie w prowadzeniu kwaciarni. W 1990 urodził się Maciek, dwa lata później Michał. Ale właśnie w roku przyjscia na świat drugiego syna Witek znowu pokazał braci żeglarskiej,

kto w omedze na Solinie rządzi

Wystartował sześć razy i wszystko wygrał. Potem znowu krótka przerwa i udany powrót przed rokiem. Cztery regaty – trzy zwycięstwa. Choć ostatnio już częściej pływa z młodymi

Bo przecież w każdej chwili wiatr mu może „zdechnąć”...

Witek przyznaje jednak, że pod koniec sezonu czuje czasem lekki przesyt. – *Przychodzi jesień, jachty na brzeg i na 2-3 miesiące zapomina się o pływaniu. Ale potem, jak już śnieg zbrzydnie do reszty, człowiek zaczyna żeglować w myślach. I gdy pierwszy raz w roku jadę do Zawozu sprawdzić, czy mi myszy domku nie zjadły, to więcej czasu spędzam doglądając łódek.*

Plany, marzenia? Są, a jakże! Witek chciałby mieć własną łódź (– *najlepiej dwie – omega na regaty i porządna kabinówka, żeby rodzinę wozić*) i wierzy, że kiedyś stać go będzie na taki wydatek. A plany? W lecie chce

wystartować w Mistrzostwach Polski w omedze

które odbędą się na Zatoce Gdańskiej. Na tę imprezę żeglarze z „Albatrosa” zaprosili przyjaciół z „Portowca”. I obiecali pożyczyc łódź znacznie lepszą, niż stara i wysłużona laminowana omega, którą Witek zna najlepiej na świecie. Bo skoro lepiej nawet niż własną żonę...

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Myśmy też o Polskę walczyli

Jednym zły los okrutnie zgotował koleje:
Obozy, głód, katorga, wiatr co w oczy wieje!
Inni mieli szczęście, że z karabinem w rękę
Poszli bić się o Polskę...

Mijają 52 lata od największej zimowej bitwy Polaków stoczonej podczas II wojny światowej. Operacja mająca na celu przełamanie żelbetonowych umocnień Wału Pomorskiego, była krwawa, rozgrywała się w bardzo trudnych warunkach zimowych. To właśnie tam, na "Diabelskim Przesmyku", gdzie śnieg czerwony był od polskiej krwi, piechota I Armii WP często pozbawiona niezbędnego wsparcia i zaopatrzenia, jeszcze raz dała świadectwo niezłomności ducha i odwagi polskiego żołnierza. Tak bić się mógł tylko żołnierz, którego miłość do Polski była silniejsza ponad wszystko.

Walki rozpoczęły się na przedpolach systemu umocnień inżynierskich, nad rzeką Gwdą. W skład nacierającej z rejonu Bydgoszczy 73-tysięcznej I Armii WP, wchodziły 6 Dywizja Piechoty, z pułkami 14, 16, 18 pp. 23 pułk artylerii lekkiej, 6 batalion szkolny, 5 dywizjon artylerii p. panc. SU-76, 13 batalion saperów, kompanie: rozpoznania, łączności, chemiczna, samochodowo-transportowa, batalion sanitarny, piekarnie, ambulans weterynaryjny, pluton dowództwa artylerii i ruchome warsztaty mundurowe.

W składzie osobowym tej dywizji było około 250 obywateli naszego regionu, którzy dotarli tu bojowym szlakiem od kresów wschodnich przez Warszawę. W lutym 6 Dywizja walczyła na najbardziej ufortyfikowanym odcinku Wału Pomorskiego, w rejonie Nadarzyckim. Głównym kierunkiem uderzenia był Kołobrzeg.

Były to bardzo ciężkie walki, gdyż miasto to było ważnym węzłem oporu, bazą zaopatrzenia i ewakuacji. Ogłoszony twierdzą – Kołobrzeg – miał być bronią do ostatniego żołnierza. Przygotowania do obrony twierdzy Niemcy rozpoczęli w listopadzie 1944 r., komendantem sztabu został płk. Fullriede. Umocnienia składały się z rowów strzeleckich, schronów bojowych, zwartych budynków i barykad ulicznych, w które wmontowano czołgi i działa pancerne.

Załoga Kołobrzegu liczyła 10-12 tys. ludzi i składała się z różnych oddziałów. Poza artylerią polową, czołgami i działami pancernymi, hitlerowskie oddziały wspierała artyleria okrętowa kilku jednostek morskich stojących na redzie portu, a także pociąg pancerny. Wszystkie oddziały podzielone zostały na grupy bojowe, które tworzyły kompanie i batalionowe ośrodki oporu. Każda taka grupa miała bronić wyznaczonego kompleksu, a nawet poszczególnych domów.

6 dywizja Piechoty ze składu I Armii WP otrzymała dyrektywę operacyjną, zgodnie z którą miała

nacierać w kierunku na miejscowości Świdwin, Stawobrze, Gościno i Kołobrzeg i wspólnie z siłami z 4 dywizji wyjść na rubież: Karlino-Skronie, zachodni brzeg Parsęty Kołobrzeg i złuzować oddziały 1 armii pancerniej gwardii na odcinku Karlino-Kołobrzeg. Gdy okazało się, że hitlerowcy w mieście są silniejsi niż się spodziewano, rzucono do bitwy 3-cią dywizję piechoty, 4 pułk czołgów ciężkich, niektóre oddziały artyleryjskie i przeciwpancerne, jednostki pomocnicze, a także polskie lotnictwo.

Do szturmów na miasto ruszono z kilku stron, wszędzie napotymano na silny opór nieprzyjaciela.

Niezwykle zażarte walki stoczyli żołnierze 3 dywizji o zamienioną w twierdzę gazownię miejską. Potem zaczął się decydujący szturm. 11 marca pierwszy niemiecki pierścień obrony został rozerwany i polskie oddziały stanęły przed drugim jeszcze silniej umocnionym i zażarcie bronionym. Ataki utknęły na silnie rozbudowanym systemie umocnień w rejonie parku miejskiego, a także w kompleksie "białych i czerwonych" koszar.

12 marca po wprowadzeniu do walki nowych sił natarcie ruszyło ponownie. Walki były coraz cięższe, szczególnie trudne zadanie przypadło 3 i 6 dywizji, które walczyły w rejonie starego miasta, wąskie uliczki, ufortyfikowane domy, zamienione na punkty oporu piętra nawet poszczególnie mieszkania powodowały, że walki w tych warunkach miały przeważnie charakter walki wręcz.

Dochodziło do starć na bagnety, na kolby i na noże. Aby wzmocnić natarcie i pomóc walczącym weszły do akcji czołgi. Miały one bardzo trudną sytuację, gdyż wąskie uliczki uniemożliwiały manewry. Wraz z czołgami szły specjalne drużyny saperów, torując wozom pancernym drogę wśród wąskich zaminowanych uliczek. W bojach o Kołobrzeg brało udział także nasze lotnictwo.

Pogoda nie sprzyjała lotom. Tylko przez cztery dni samoloty szturmowe mogły osłaniać i wspierać walczące oddziały. Ale i to wystarczyło by odwaga, poświęcenie i umiejętność lotników zdobyły najwyższe uznanie wojsk lądowych.

14 marca zdobyto "czerwone" koszary, silnie bronioną stację kolejową, warsztaty samochodowe. 7 pp. podszedł do wieży ciśnień, 10 pp. atakował parowozownię, 12 pp. stary port. Polskie oddziały wznowiły natarcie 15 marca. Niemcy wprowadzili do walki batalion alarmowy "Keell" przybyły okrętami ze Świnoujścia do Kołobrzegu. Hitler ponowił swoje żądanie, żeby "jak najdłużej kontynuować opór", ale los twierdzy był już przesądzony. Sforowano już Więcieminkę, 14 pp. usadowił się na Wyspie Solnej. Wsparta saperami grupa szturmowa bliskawicznie zdobyła most na Parsęcie łączący Wyspę Solną z centrum miasta, lotnictwo bombardowało rejon portu.

16 marca weszły do walki "katiusze". Bój

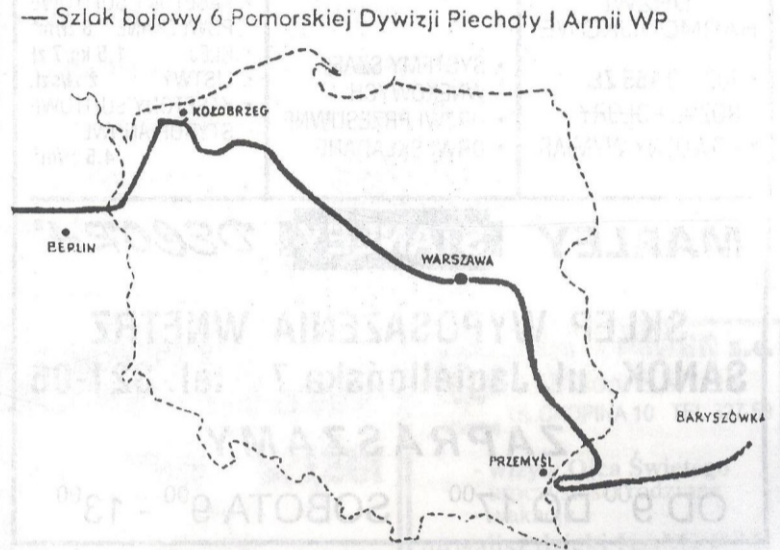
przybierał na sile. Niemcy kontratakowali, ale 18 pp. był już w rejonie kolegiaty i centralnego placu miasta. Nocą mocnymi atakami 10 i 11 pp. objął prowadzenie. Niemcy spychani do morza zajmowali już tylko pas wybrzeża o szerokości od 300 do 1000 m. długości 4 km. Mieli jednak w rękach nadal port i ujście Parsęty. Nocą z 16 na 17 marca płk. Fullriede postanowił ewakuować garnizon morzem. Wydzielone oddziały zwalczają SS i policja załadowały się na łodzie i odpłynęły do czekających okrętów. Akcją ubezpieczał zmasowany ogień oddziałów osłonowych. Ruch po stronie nieprzyjaciela nie uszedł naszej uwagi. Polski batalion ze wszystkich sił atakował nieprzyjaciela. Na

wielu innych.

Rokrocznie sanocka brać kombatantka organizując uroczystości żołnierskie wzywa ich do Apelu Poległych i chroni ich nazwiska od zapomnienia.

Wszystkich ich Bóg policzy i złoży na kobiercu:
To byli wszystko Polacy – i mieli Polskę w sercu!

Członkami naszej organizacji jest jeszcze 62 byłych żołnierzy – weteranów walk na Wale Pomorskim. Imię tej bogatej tradycją bojową jednostki, odznaczonej Orderem Virtuti Militari nosi Szkoła Podstawowa Nr 7.



Z okazji rocznicy bitwy o Kołobrzeg chciałem przekazać wszystkim uczestnikom tych walk, żołnierzom 1 i 2 Armii WP zrzeszonym w Związku Kombatantów RP i BWP w Sanoku, naszym Paniom Podopiecznym – wdowom po byłych żołnierzach oraz rodzinom tych, których najbliżsi nie powrócili z wojennych dróg – składając życie swe na ołtarzu ojczyzny, przekazać w imieniu Zarządu Koła i swoim własnym moc szczerych życzeń, dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym

Prezes Zarządu
kpt w st. spocz. Marian Jarosz

Sanok, marzec 1997 r.

TELEKRZYŻÓWKA

Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zapraszamy do udziału w naszej nowej zabawie – Telekrzyżówce!

Do wygrania 10 wspaniałych nagród: wiertarka udarowa, dwie gofrownice, dwa komplety pojemników próżniowych do przechowywania żywności, dwa rozdrabniacze do warzyw oraz trzy nagrody – niespodzianki. Łączna ich wartość – 1500 zł (15 mln starych zł).

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy prawidłowo rozwiązać naszą krzyżówkę, odgadnąć hasło i zadzwonić pod numer: 0-700-73-501. Koszt połączenia 3,70 zł za minutę. Operatorem łączy jest firma Legion Polska.

Nasz numer jest do Państwa dyspozycji od dzisiaj do wtorku 11 marca codziennie, 24 godziny na dobę. Można dzwonić wiele razy, zwiększając szansę na wygraną. Można wygrać więcej niż jedną nagrodę.

Jeśli podacie Państwo prawidłowe hasło i nagracie swoje dane, komputer przydzieli Państwu Osobisty Numer Identyfikacyjny, który będzie Państwa "wizytówką". Uwaga! Numer należy zapisać, ponieważ jest on potrzebny do odebrania nagrody.

Jednocześnie informujemy, że nagrody rozsyła firma SERVISCO w miesiąc po opublikowaniu w gazecie listy wygrywających.

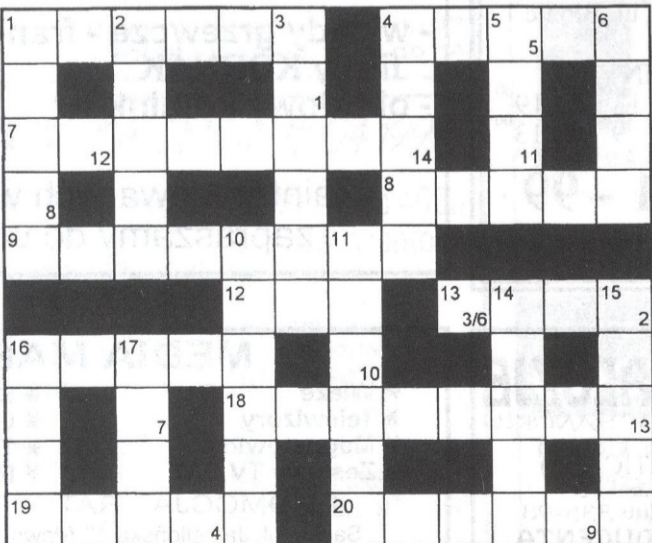
Zyczymy Państwu miłej zabawy. Rozwiązanie krzyżówki oraz listę osób nagrodzonych opublikujemy za dwa tygodnie.

Poziomo:

1. dzienniczek studenta,
4. pływacki kryty lub odkryty,
7. pomost, wiadukt,
8. złot czarownic,
9. "mały" król Polski,
12. oprawca,
13. bandzior,
16. kopia dokumentu,
18. łobuz,
19. potomek białego i Indianki,
20. dawniej sypialnia.

Pionowo:

1. doskonałość, wzór,
2. jałmużna, zapomoga,
3. państwo w starożytnej Grecji, Lakonia,
4. luna, lśnienie,
5. człowiek bezkrytycznie naśladowujący innych,
6. prąd rzeki,
10. wybryk, wyglup,
11. krótki utwór muzyczny na instrumencie solo,
14. błoto, trzęsawisko, mokradło,
15. nią leci woda z dachu,
16. przywidzenie,



KRZYŻÓWKA NR 12

Poziomo:

2. miejsce godów jeleni,
8. coś pięknego,
9. zadaszanie na przystanku,
10. zielona część pietruszki,
11. na głosy wyborców,
12. kluska ziemniaczana,
13. pretensja, uraza,
16. pszczołka z bajki,
18. niebezpieczny w rzecze,
20. blizna, rysa,
21. zbiorca na dachu,
22. wyjątkowy egzemplarz,
23. krzew o białych kwiatkach i czerwonych owocach,
24. dziewczynka z elementarza.

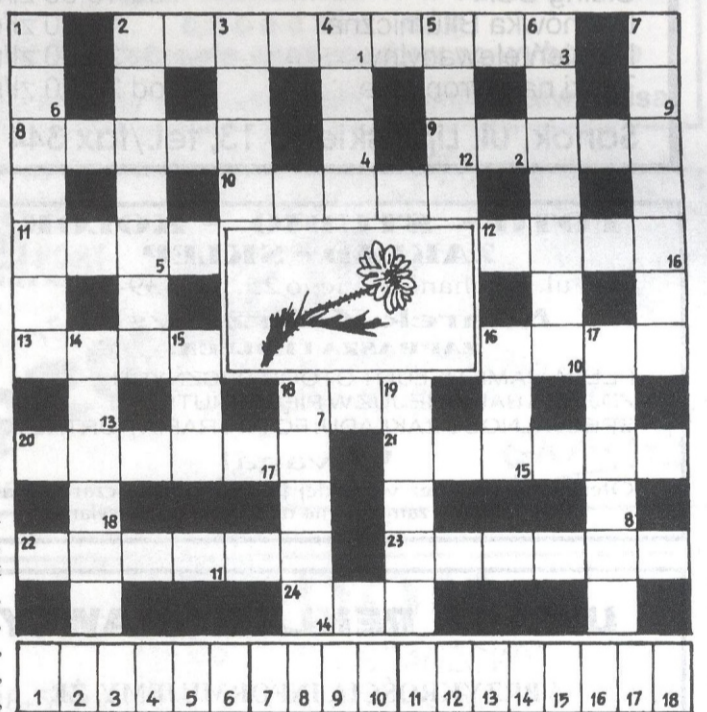
Pionowo:

1. broń ludów pierwotnych,
2. olej rycynowy,
3. drzewo liściaste,
4. czteroosobowa gra w karty,
5. mądry ptak,
6. gliniany instrument muzyczny,
7. pustynia w Chile,
14. okolica nisko położona,
15. ropucha olbrzymia,
16. opowieść o bogach,
17. popularne imię żeńskie,
18. przepływa przez Poznań,
19. górskie uzdrowisko dla dzieci.

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 18 w prawym dolnym rogu utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesiątego dnia od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I – 10 zł, II – 5 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset



video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki nr 10:

NAJPIĘKNIEJSZĄ STRONĄ ŚWIATA JEST KOBIECA TWARZ

Nagrody wylosowali:

- I – Barbara Stefanowska, ul. Daszyńskiego 2/10.
- II – Wanda Woźniak, ul. Płowiecka 4.
- III – Józef Jaklik, ul. Mokra 21.

P.W. „AGROPOL” – SANOK informuje, że
22 marca 1997 roku nastąpi
OTWARCIE II PIĘTRA
w budynku nad „Delikatesami”

ZAPRASZAMY - z art. sportowymi
DO STOISK: - z art. dziecięcymi
- z bielizną i jeansem
ZAPRASZAMY! - z odzieżą firmy *Cotton Club*
- z odzieżą damską

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ZAPRASZA**

DRZWI
HARMONIKOWE

- JUŻ OD 165 ZŁ
- RÓŻNE KOLORY
- DOWOLNY WYMIAR

- SYSTEMY SZAF
WNEKOWYCH
- DRZWI PRZESUWNE
- DRWI SKŁADANE

- KASETORY SUFITOWE
POWLEKANE 8 zł/m²
- KLEJ 1,5 kg/7 zł
- LISTWY 2 zł/szt.
- KASETORY SUFITOWE
STYROPIANOWE
4,5 zł/m²

MARLEY® STANLEY® DECORA®

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06
ZAPRASZAMY**

OD 9⁰⁰ DO 17⁰⁰ SOBOTA 9⁰⁰ - 13⁰⁰

**Oferta
Wiosenna**



ABP American Building Products
MATERIAŁY ELEWACYJNE I WYKOŃCZENIOWE

Panele Boazeryjne	21,00 zł/m ²
Panele Podłogowe	44,00 zł/m ²
Boazeria PCV	od 17,50 zł/m ²
Siding USA	od 15,99 zł/m ²
Dachówka Bitumiczna	17,00 zł/m ²
Kamień elewacyjny	28,00 zł/m ²
Tynki na styropianie	od 22,00 zł/m ²

Sanok, ul. Lipińskiego 13, tel./fax 34416

**FOTO - STUDIO - KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W PIĘĆ MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

UWAGA REKLAMODAWCY

Z PRZYKROŚCIĄ INFORMUJEMY, ŻE

z uwagi na wzrastające koszty wydawania gazety zmuszeni
jesteśmy podnieść ceny reklam i ogłoszeń zamieszczanych na
naszych łamach.

Od następnego numeru "TS" jeden centymetr kwadratowy
ogłoszenia reklamowego kosztować będzie 1,60 zł (brutto
tj. z podatkiem VAT). Od 1 kwietnia 1997 r. ogłoszenie drobne
kosztować będzie 3,00 zł (do 10 słów) i 0,30 zł za każde następne
słowo.

Szczegółowych informacji na temat cen, zniżek i bonifikat
udzielamy codziennie w redakcji w godzinach 9⁰⁰-15⁰⁰, tel. 325-79.

Redakcja.

**HURTOWNIA
CISAN**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

HURTOWNIA

SANOK, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)
TEL. (0-137) 329-91

czynna 8.00 - 16.00
soboty 8.00 - 14.00

**Prywatny Gabinet
PSYCHOLOGICZNY**

Wojciech Woskowicz

Pawilon Usług Medycznych

SAN-MED

Sanok, ul. Sadowa 11a
tel. 331-60

Poniedziałki i środy
od godz. 17.00

PPHU „NORKA”

Bielsko-Biała

PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU

HALA TARGOWA
stoisko 30, tel. 366-63 w.336

proponuje usługi w zakresie:

- przeróbki pierzyn na koldry
- wykonania koldry z wełny
- czyszczenie pierza
- sprzedaż wyrobów firmowych
- gępiowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00-16.00
sobota 9.00-13.00

Drzwi filunkowe

Każdy wymiar, różne wzory,
zewnątrznie ocieplane.

Rachunki VAT.

Niskie ceny.

Nadolany 80, tel. 251-11 w.161

**GABINET
KOSMETYCZNY**

„Izabela”

38-500 Sanok, ul. Błonie 1

CZYNNY:
codziennie od 13⁰⁰ do 19⁰⁰
soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

☎ 331 - 99

ZAPRASZAMY

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome

- pionowe (VERTICALE)

ul. Kościuszki 31

tel. 320-66 lub 335-98

CENY PRODUCENTA

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

Zarząd SSM w Sanoku ul. Sienkiewicza 1,
ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy
na wykonanie n/wym. robót:

- krycie dachów
- malowanie antykorozyjne dachów i wiatrolapów
- remont nawierzchni parkingu

Termin realizacji robót – do 31.08.97 r.

Regulamin przetargu zawierający warunki szczegółowe można kupić
w sekretariacie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Sanok ul. Sienkiewicza 1
w dniach 24.03.97 r. do 2.04.97 r. w godz. 8.00-15.00 w cenie 5 zł. płatne w kasie
SSM.

Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną oddzielnie na każdą z w/wym. robót
należy składać w sekretariacie SSM Sanok ul. Sienkiewicza 1 do dnia 2.04.97 r.
do godz. 15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3.04.97 r. o godz. 10.00 w ZGZM Sanok
ul. Traugutta 9.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert oraz uznanie, że przetarg nie
dał rezultatu bez podania przyczyny.

**Kusiak - Auto - Sport
ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ**

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych,
sprowadzanych z Francji.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372-68, od 8.00 do 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

„SKI SPORT” Sanok, ul. Jagiellońska 38,
tel. 342-44

POSEZONOWA

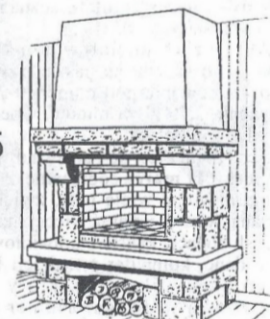
OBNIŻKA CEN

na sprzęt narciarski

OD 1 MARCA

P.H.U. "KOMREM"

38-500 Sanok
ul. Stapińskiego 2
tel. (0-137) 313-10 wew. 35
342-51 (po 15-tej)



Prowadzi sprzedaż i montaż:

- wkłady grzewcze - francuskie i polskie
firmy KORNAK
- obudowy kominków

Zainteresowanych wykonawców
zapraszamy do współpracy

MEDIA MARKET

- * Wieże
- * Telewizory
- * Magnetowidy
- * Zestawy TV SAT
- * Sprzęt gosp. dom.
- * Organy
- * Telefony
- * Rowery

PROMOCJA - RATY - TRANSPORT

Sanok, ul. Jagiellońska 13 (dawna Baltona), tel. 309-22

**PPH – „ADMAR”
ZATRUDNI
AKWIZYTORÓW - SPRZEDAWCÓW**

Wymagane: prawo jazdy minimum kat. „B”
pełna dyspozycyjność
Pożądane cechy osobowości: łatwość nawiązywania kontaktów
handlowych
Wskazane: wiek do 35 lat i praktyka w zawodzie.

Atrakcyjne wynagrodzenie powiązane z wynikami sprzedaży
Oferty pisemne kierować na adres:
Sanok, ul. Okulickiego 8, tel. 375-50

**Pizzeria
„Wenecja”
ul. 3-go Maja 16
tel. 375-24**

🍷 pizza włoska
🍷 napoje zimne
🍷 spaghetti
🍷 kawa oraz cappuccino
🍷 lody włoskie
(Gelato Fantastico)
ZAPRASZAMY



**FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA**

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-137) 366-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)



**Bank Zachodni SA
I Oddział Przemysł
Filia w SANOKU
ul. Rynek 16 38-500 Sanok
tel. 34-751**

- korzystne warunki prowadzenia rachunków bankowych
- oprocentowanie środków na rachunkach oszczędnościowo rozliczeniowych **15,24%**
- lokaty terminowe złotowe:

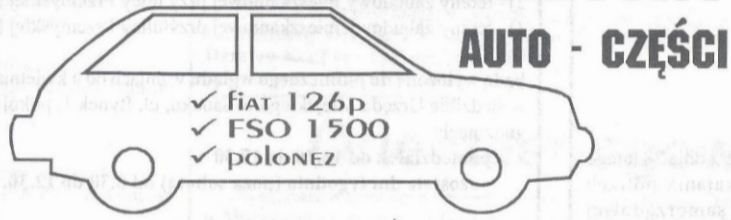
oprocentowanie	- 3 miesiące	-	17,04%
	- 6 miesięcy	-	18,36%
	- 12 miesięcy	-	20,04%
	- 24 miesiące	-	21,00%

- kredyty dla osób fizycznych stopa nominalnie roczny koszt kredytu

gotówkowy	okres kredytowania do 3 lat, oprocentowanie od	20,16%	10,92%
samochodowy	okres kredytowania do 5 lat, oprocentowanie od	18,84%	10,21%
lombardowy	okres kredytowania do 1 roku, oprocentowanie od	20,64%	11,18%
mieszkaniowy	okres kredytowania do 12 lat, oprocentowanie od	23,04%	12,48%
budowlany	okres kredytowania do 12 lat, oprocentowanie od	22,92%	12,42%

- kredyty na działalność gospodarczą stopa nominalnie roczny koszt kredytu
od **23,04%** **12,48%**

**NOWO OTWARTY
SKLEP MOTORYZACYJNY**



AUTO - CZĘŚCI
SANOK, ul. Żydowska 2
Zapraszamy codziennie w godzinach
od 9⁰⁰ do 17⁰⁰ w soboty od 9⁰⁰ do 14⁰⁰
UDZIELAMY RABATÓW DLA WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH

FIRMA PIĄTKA s.c.
38-500 SANOK
UL. CHOPINA 10 TEL. 327-59

- wizytę Ojca Świętego
- uroczystości rodzinne
- wakacje
utrwalisz dzięki **KAMERZE**
**Panasonic
SONY
SAMSUNG**
- ceny od 1762 zł
- realizujemy zamówienia
- sprzedaż ratalna

AGAT Naważemy współpracę z osobami młodymi (wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze, techniczne i in.) na atrakcyjnych warunkach w działach:
• usługi finansowe
• oprogramowanie
• szkolenia
• serwis
38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

DO WYDZIERŻAWIENIA
lokal na działalność handlową o pow. ok. 100 m²
z możliwością podzielenia na mniejsze II piętro nad „Delikatessami” (obok Hali Targowej)
kontakt: **375-97 (do 18.00)**
313-02 (po 18.00)

**PHU „MORS”
sklepy AGD i RTV**

Największy wybór:
♦ lodówki ♦ magnetowidy
♦ zamrażarki ♦ odtwarzacze
♦ pralki ♦ wieże
♦ kuchnie ♦ radia
♦ telewizory ♦ i inne

Raty bez poręczycieli!
5-10% pierwszej wpłaty!
KREDYT M.C.S.R. do 3 lat
Transport gratis!

MORS 1 • SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 • ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis á vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00 - 19.00
Soboty w godz. 8.00 - 14.00
ZAPRASZAMY

Sanocki Klub Tenisowy informuje,
że 27 marca 1997 r. (czwartek) o godz. 17.00 w siedzibie klubu przy ul. Mickiewicza 17 w Sanoku odbędzie się **Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze**
Zapraszamy członków klubu i sympatyków tenisa.

SKI SPORT SANOK, JAGIELLOŃSKA 38
15.03 - 15.04
PROMOCJA
DO KAŻDEGO ROWERU - LICZNIK SIGMA SPORT
GRATIS!
5% RABAT
CZĘŚCI AKCESORIA
ROWEROWE
GARY FISHER, TREK, GIANT, LIYANG

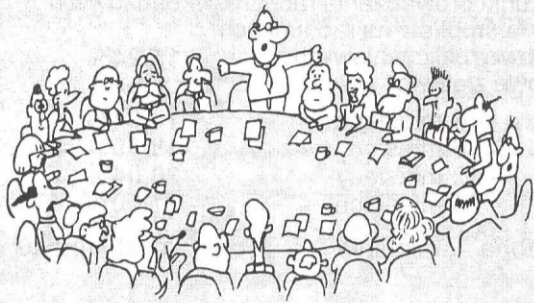
„LOG-SERVICE” Sp. z o.o. **CENTRUM OGRODNICZEGO**
zaprasza pp Klientów na wiosenne zakupy do:
przy ul. Beksińskiego 2 w Sanoku
W ofercie handlowej „WIOSNA - 97” oferujemy:
• drzewa i krzewy owocowe
• drzewa i krzewy ozdobne (iglaki i liściaste)
• nasiona warzyw i kwiatów
• sprzęt ogrodniczy (narzędzia ogrodnicze, kosiarki ogrodowe)
• systemy nawadniające renomowanych firm europejskich: CLEBER, UNIFLEX, HAZELLOCK, ARCA
• donice ogrodowe z terakoty oraz plastiku włoskich firm DEROMA, ARCA
• nawozy i odżywki dla roślin w szerokim asortymencie
• i wiele innych przydatnych artykułów
SERDECZNIE codziennie w godz. od 9 do 17 ZAPRASZAMY sobota w godz. od 9 do 14

SEZONOWA OBNIŻKA CEN do 15.04.1997r.
FPHU WOJAN s.c. OFERUJE
- **SIDING** USA, CANADA biały od 17,00 - 16,70 kolory od 18,46 - 17,76
- **BOAZERIA PCV** BELGIA Ogrodowa
- **OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE ROLVAPLAST** BELGIA
biała 18,30 - 17,76 kolory 23,40 - 22,43
SANOK ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA
RATY do 4000 bez zyrantów
Bezpłatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km
ZAPRASZAMY w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

Helios Krosno Walslebena 10 tel. (013) 43-225-17
komputerowe **TESTY ALERGICZNE**
Skuteczne **ODCZULANIE**
Terapia biorezonansowa wszystkich chorób wewnętrznych

ELDOM
SKLEP WIELOBRANŻOWY
38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 342-79
poleca:
• Sprzęt RTV najlepszych firm światowych
• Sprzęt AGD - lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne oraz inne artykuły AGD
• Wyposażenie łazienek
Zapewnia swoim klientom korzystne warunki sprzedaży ratalnej Transport zakupionego towaru w cenie zakupu!
- **NAJNIŻSZE CENY** -
Kupując u nas otrzymasz dodatkowo 1 rok gwarancji!
AUTORYZOWANY ZAKŁAD USŁUGOWY „POLAR-SERVICE”
38-500 Sanok, ul. Sobieskiego 18 **327-48**

UCHWAŁY RADY MIASTA SANOKA
KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA
ZARZĄDU MIASTA SANOKA



UCHWAŁA Nr LV/363/97
Rady Miasta Sanoka
z dnia 6 marca 1997 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie
zasad i trybu zaspokajania potrzeb mieszkaniowych
członków wspólnoty samorządowej.

Na podstawie art. 5 ust. 3 i art. 30 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz.U. nr 105 poz. 509 z późniejszymi zmianami) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 13 z 1996 r. poz. 74 z późniejszymi zmianami).

Rada Miasta Sanoka
uchwała, co następuje:

§ 1

W Uchwale Rady Miasta Sanoka nr XIII/68/95 z dnia 28 lutego 1995 r. w sprawie zasad i trybu zaspokajania potrzeb mieszkaniowych członków wspólnoty samorządowej zmienionej Uchwałą nr XLVI/306/96 z dnia 17 października 1996 r. oraz uchwałą nr LII/350/97 z dnia 28 stycznia 1997 r., wprowadza się następującą zmianę:

1. W § 3 skreśla się punkt 4.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Miasta
inż. Andrzej Radwański

KOMUNIKAT
ZARZĄDU MIASTA SANOKA

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1997 r. o godz. 9.00 w Sali Herbowej Urzędu Miasta Sanoka odbędzie się sesja Rady Miasta, której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obejmujących fragmenty obszaru miasta Sanoka – Dzielnica Dąbrówka, oznaczonych Nr 1/96; 2/96; 3/96; 5/96.

- 1) mpzp terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług w rejonie ul. Zapolskiej
- 2) mpzp terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług w rejonie ulic Iwaszkiewicza i Zachodniej
- 3) mpzp terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług w rejonie ulic Rataja i Kasprowicza
- 4) mpzp terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług w rejonie ul. Głogowej

Za Zarząd BURMISTRZ
inż. Edward Olejko

ZAWIADOMIENIE
ZARZĄDU MIASTA SANOKA

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415)

zawiadamia się:

że projekty zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obejmujących obszary miasta Sanoka – w dzielnicy OLCHOWCE wraz z prognozami:

- 1) tereny zabudowy mieszkaniowej w rejonie ulic Chrobrego i Zagumnej (147)
- 2) tereny zabudowy mieszkaniowej przy ulicy Przemyskiej (148)
- 3) tereny zabudowy mieszkaniowej przy ulicy Przemyskiej (149)

będą wyłożone do publicznego wglądu w dniach od 4 kwietnia do 25 kwietnia 1997 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 25 w następujących godzinach:

poniedziałek od 13.30 do 17.30
pozostałe dni tygodnia (poza sobotą) od 8.30 do 12.30.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projektach planów może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projektach planów, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Sanoka z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Za Zarząd BURMISTRZ
inż. Edward Olejko

UCHWAŁA Nr LV/362/97
Rady Miasta Sanoka
z dnia 6 marca 1997 r.

w sprawie opłat za przewozy środkami
komunikacji miejskiej wykonywane przez
Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
Sp. z o.o. w Sanoku.

Na podstawie art. 18, ust. 2, pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz.U. z 1996 r. nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 3a ustawy z dnia 26 lutego 1982 r. o cenach (Dz.U. z 1988 roku nr 27, poz. 195, z późn. zm.), po zasięgnięciu opinii statutowych organów Związków Zawodowych działających na terenie Sanoka,

Rada Miasta Sanoka
uchwała, co następuje:

§ 1

1. Wprowadzić od dnia 1 kwietnia 1997 r. opłaty za przewóz środkami komunikacji miejskiej, których wysokość z podziałem na opłaty jednorazowe normalne i ulgowe oraz miesięczne, w tym pracownicze i szkolne, socjalne oraz wieloprzejazdowe określa załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

2. Do korzystania z przewozów ulgowych i bezpłatnych uprawnione są osoby wymienione w załączniku nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi SPGK – Sp. z o.o. w Sanoku.

§ 3

Zobowiązuje się Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku, o którym mowa w § 2, do rozpowszechnienia informacji o zmianie cen biletów, w formie obwieszczeń w środkach komunikacji miejskiej oraz w inny sposób zapewniający powszechny do niej dostęp mieszkańców miasta, niezwłocznie po podjęciu niniejszej uchwały przez Radę Miasta.

§ 4

Traci moc uchwała nr XXXVI/231/96 Rady Miasta Sanoka z dnia 25 kwietnia 1996 roku w sprawie opłat za przewozy środkami komunikacji miejskiej wykonywane przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Sanoku.

§ 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka, oraz w „Tygodniku Sanockim”.

2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1997 roku.

Przewodniczący Rady Miasta
inż. Andrzej Radwański

Załącznik Nr 1
do Uchwały Nr LV/362/97
Rady Miasta Sanoka
z dnia 6.03.1997 r.

T A R Y F A

opłat za przewóz osób w komunikacji Miejskiej MKS Sanok
na terenie miasta Sanoka,
obowiązująca od dnia 1 kwietnia 1997 r.

UWAGI:

1. Bilet miesięczny ważny jest tylko w dni powszednie (bez niedziel i świąt).
2. Dopłaty do biletów miesięcznych za niedziele i święta wynoszą:
 - do biletu pracowniczego – 5 zł
 - do biletu ulgowego (szkolny i szkolny socjalny) – 2,50 zł
3. Opłaty dodatkowe, zgodnie z prawem przewozowym, wynoszą:
 - za przejazd bez ważnego biletu 40,00 zł.
 - za przewóz bagażu i psa bez ważnego biletu 16,00 zł.
 - za dowóz do Policji celem wylegitymowania 120,00 zł.
4. Opłata za zanieczyszczenie autobusu wynosi 40,00 zł.
5. Koszty upomnienia za niezapłaconą opłatę dodatkową 10,00 zł.

CENY BILETÓW NA TERENIE MIASTA SANOKA

JEDNORAZOWY		MIESIĘCZNY (ważny w dni powszednie bez niedziel i świąt)			NA OKAZIĘ			IMIENNY	
Normalny	ULGOWY		SZKOLNY I SOCJALNY Szkoły ponadpodst. Emeryci Renciści	SZKOLNY Szkoły podstawowe i przedszkola	PRACOWNICZY	Miesięczny	Kwartalny	Roczny	Miesięczny na całą sieć linii miejskiej
	Grupa I	Grupa II (50%)							
0,80	0,50	0,40	12,50	10,00	25,00	40,00	105,00	350,00	35,00

ZESTAWIENIE ULG STANOWIONYCH W RAMACH PRAWA MIEJSCOWEGO

Załącznik Nr 2
do Uchwały Nr LV/362/97
Rady Miasta Sanoka
z dnia 6.03.1997 r.

I. Do przejazdów bezpłatnych (całkowite zwolnienie z opłat) uprawnieni są:

1. Radni na obszarze miasta – radni Rady Miasta Sanoka.
2. Inwalidzi I grupy z ogólnego stanu zdrowia i ich opiekunowie.
3. Ociemniałi i ich przewodnicy.
4. Dzieci w wieku do lat czterech.
5. Osoby, które ukończyły 70 lat życia.

II. Do przejazdów ulgowych za biletami jednorazowymi (GRUPA I) uprawnieni są:

1. Dzieci w wieku od lat czterech do siedmiu.
2. Uczniowie szkół podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 21 roku życia.
3. Emeryci i renciści.
4. Niesłyszący – członkowie Polskiego Związku Głuchych.

III. Bilety miesięczne:

- bilet miesięczny trasowany – imienny (szkolny, socjalny i pracowniczy), ważny jest na wszystkie autobusy kursujące na danej trasie i uprawnia do przejazdu od najbliższego przystanku miejsca zamieszkania do najbliższego przystanku jednego miejsca pracy, nauki itp.
- 1. Do przejazdów ulgowych (50%) za biletami miesięcznymi uprawnieni są:
 - uczniowie szkół podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 21 roku życia,
 - emeryci i renciści (Bilety socjalne),
 - niesłyszący – członkowie Polskiego Związku Głuchych.

Na łyżwach

Viking Race

Tropem Postmy

Łyżwiarskie zawody Viking Race, będące nieoficjalnymi mistrzostwami świata dzieci, mają 9-letnią tradycję. Traktowane są bardzo prestiżowo, wszak w Heerenveen rozpoczynały światową karierę takie sławy, jak Ido Postma czy Tonny de Jong. Równocześnie dla trenerów stanowią znakomitą okazję do oceny postępów podopiecznych, konkurujących z rówieśnikami z zagranicy.

Skład reprezentacji Polski w tegorocznej edycji (7-8 marca) tworzyli zwycięzcy cyklu Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Wśród nich znalazło się troje sanoczan, którzy startowali również przed rokiem: 16-letnia Katarzyna Wójcicka z Górnika oraz Monika Nieciengiewicz (13 l.) i Witold Myćka (12 l.) ze Zrywu. W każdej konkurencji ścigało się 20-22 osoby.

Kaśka Wójcicka startowała w Heerenveen już 6. raz, a więc ma za sobą występy w każdej kategorii wiekowej. Szósty i ostatni, bo 16-latkowie to najstarsza kategoria holenderskiej imprezy. **Pożegnanie z Viking Race Kaśka okraśliła brązowym medalem w drugim biegu na 500 m** (czas: 44,61). W pozostałych startach zanotowała rezultaty: 500 m – 44,88 (5. miejsce), 1000 m – 1.30,57 (6.), 1500 m – 2.19,74 (6.). W wieloboju Wójcicka zajęła 5. lokatę.

Monika Nieciengiewicz w ubiegłym roku z powodu upadku w biegu na 1000 m uplasowała się na 13. pozycji wśród 12-latek. Tym razem takich przykrych niespodzianek nie było i Monika wywalczyła 8. miejsce. Poszczególne czasy: 500 m – 47,51 (8. lokata) i 47,55 (7.), 1000 m – 1.37,29 (11.) i 1.38,83 (14.).

Drugi przedstawiciel Zrywu, Witek Myćka nie zdołał powtórzyć sukcesu sprzed roku (był wtedy piątą) i w wieloboju klasyfikacji 12-latków zajął 12. pozycję. W każdym z wyścigów plasował się w środku stawki: 500 m – 48,02 (13.), 47,97 (12.) i 47,27 (13.), 1000 m – 1.37,32 (12.).

W Heerenveen byli trenerzy obu sanockich klubów. Oto co powiedzieli na temat startu Polaków w Holandii oraz postawy swoich podopiecznych w kończącym się sezonie:

Tomasz Myćka (Zryw): – W Sanoku nie było lodu od zawodów dzieci (tj. od 23 lutego – przyp. hc). Monika i Witek pojechali nieprzygotowani. Na dodatek 60 procent zawodników startowało na tzw. klapach – to pancyne najnowszej generacji, z "odrywaną" piętą, wydłużającą moment odbicia. Sanoczanie ścigali się oczywiście na tradycyjnych łyżwach, bo nie mamy pieniędzy na te lepsze. W Heerenveen jest bardzo szybki tor, gdyby moi podopieczni trenowali do samych zawodów, byłoby dużo lepiej. Ale i tak start obojga oceniam dobrze. Witek wartościowe wyniki powinien osiągać jako junior i senior. Na razie łyżwiarstwo ma stanowić dla niego zabawę. W Heerenveen poprawił rekordy życiowe i uzyskał normy na III klasę sportową. Monika również pobita "życiówki", osiągając wyniki na II klasę. Muszę Monikę pochwalić za postawę w całym sezonie. Mimo że nie mogła przepracować lata, prezentowała się bardzo dobrze, poczyniła duże postępy. Jest pierwszy rok młodzieżka, a już w MP młodzików zdobyła srebro i brąz, plasując się na 4. miejscu w wieloboju.

Marek Drwięga (Górniki): – Generalnie Polacy pojechali słabiej niż rok temu. Nasza reprezentacja zdobyła mniej medali i punktów, wyniki były gorsze, mniej pobito rekordów życiowych. Zawiodł zwłaszcza

Marcin Gralla. Miał być najjaśniejszym punktem polskiej ekipy, wszyscy na niego liczyli. Nawet Holendrzy uznawali go za żelaznego faworyta zmagania 15-latków. Zdobył wprawdzie medale na wszystkich dystansach poza "pięćsetką", ale miał wygrać wielobój. Niestety, za dwa falstarty w wyścigu na 500 m został zdyskwalifikowany. Aż dziw bierze – taki opanowany zawodnik... Na przeciwnym biegunie znalazła się Ewelina Kozak, która raz wygrała bieg na 1000 m i dwa razy była druga na 500. Natomiast co do Kaśki – brąz na najkrótszym dystansie to takie miłe pożegnanie z Viking Race. Bardzo istotna jest progresja wyników. Jeśli Kaśka nadal będzie się tak rozwijać, to przysporzy nam naprawdę wiele radości. Co tu dużo mówić, to jest zawodniczka na Olimpiadę. Jeżeli nie na tą, to na następną. Chciałbym jeszcze wrócić do zawodów w Holandii. Zwycięzcy była lepsza od Kasi o ponad 4 punkty wieloboju. Trzeba uczciwie przyznać, że jest to zdecydowana przewaga. Z drugiej strony ubiegłoroczna reprezentantka Polski wśród 16-latek, Sylwia Juszczyk, też była piątą, ale miała 4 punkty więcej. Tak więc w tym roku poziom był wyższy. Na zakończenie chciałbym podziękować naszemu sponsorowi, który zapewnił nam bardzo dobre warunki, wszak w Holandii trenowaliśmy przez cały tydzień poprzedzający zawody. Możliwe to było także dzięki przychylności Urzędu Wojewódzkiego.

Wśród dziewcząt niemal bezkonkurencyjne okazały się Niemki, natomiast w gronie chłopców Holendrzy. Ciekawostką był oddzielny start reprezentantów Fryzlandii, tj. regionu, w którym leży Heerenveen. Poniżej podajemy nazwiska zwycięzców oraz miejsca Polaków w wieloboju.

Dziewczęta
11 lat: 1. Agnes Friesinger (Niemcy) 192,760 pkt.
16. Martyna Wiśniewska (MKS MOS Milanówek) 213,140
12 lat: 1. Susanne Sichteremann (Niemcy) 187,795
2. Ewelina Kozak (Cuprum Lubin) 191,380
13 lat: 1. Judith Hesse (Niemcy) 184,560
8. Monika Nieciengiewicz (Zryw Sanok) 193,120
14 lat: 1. Heike Hartmann (Niemcy) 184,185
5. Aleksandra Przeor (Orzeł Elbląg) 185,625
15 lat: 1. Wietke Cramer (Fryzlandia) 177,596
21. Katarzyna Kopyściańska (Cuprum) 211,640
16 lat: 1. Bettina Krück (Niemcy) 177,308
5. Katarzyna Wójcicka (Górniki Sanok) 181,355

Chłopcy
11 lat: 1. Matteo Anesi (Włochy) 184,240
7. Konrad Niedźwiedzki (SN PTT Zakopane) 196,680
12 lat: 1. Remco olde Heuvel (Holandia) 181,785
12. Witold Myćka (Zryw) 191,920
13 lat: 1. Simon Kuipers (Holandia) 170,610
8. Marek Bartosiewicz (Cuprum) 177,585
14 lat: 1. Arjan Samplonius (Fryzlandia) 166,066
6. Cezary Kuczyński (Cuprum) 171,570
15 lat: 1. Erik Zachrisson (Szwecja) 167,134
Marcin Gralla (Orzeł) – dyskwalifikacja
16 lat: 1. Raymond Barendse (Holandia) 164,088
6. Artur Opaliński (Cuprum) 168,934

Wietke Cramer rezultatem 2.16,43 ustanowiła rekord Viking Race na 1500 m. Podobnym wyczynem popisał się Simon Kuipers, który 1000 m przejechał w czasie 1:24,90. Na zawodach padło 411 (!) rekordów życiowych.

W klasyfikacji drużynowej Polska zajęła 6. miejsce. Zwyciężyła ekipa Niemiec przed Holandią i Fryzlandią.

Starty Kramarza

Piasek i błoto

Edmund Kramarz – biegacz z Sanoka broniący barw Sanovii FUX Lesko – wziął udział w Mistrzostwach Polski w Biegach Przelajowych, które 16 marca odbyły się w Długim koło Strzelec Krajeńskich.

Sanoczanin wystartował na dystansie 5 km i w stawce 21 zawodników został sklasyfikowany na 12. miejscu, z wynikiem 13:53 min. Nasz biegacz nie był zadowolony ze swej lokaty. Liczył na miejsce w pierwszej "10". Podkreślił, że przez dużą część trasy trzeba było biec po niewdzięcznym "plażowym" piasku, który mu po prostu nie odpowiadał. Tytuł mistrzowski zdobył Rafał Wójcik z Oleśniczki Oleśnica.

Dwa tygodnie wcześniej Kramarz pobiegł w XXV "Crossie Wieczoru", którego dystans wynosił 10,6 km. "Cross" uważany jest za najbardziej prestiżową imprezę po MP. W gronie 43 zawodników ze ścisłej krajowej czołówki Kramarz zajął 11. miejsce (wygrał Sławomir Kapiński z Olsztyna). Tym razem nie było piasku, za to bieg utrudniało grząskie błoto, w które biegacze zapadali się chwilami po same łydki.

(BB)

Turniej na Słowacji

Gdyby inny system...

Czwarte miejsce podczas rozegranego w słowackim Wranovie turnieju siatkarskiego zajęli juniorzy Metsanu. Podopieczni Wiesława Semeniuka mogli jednak uplasować się na pozycji o oczko wyższej. Zdecydował... nieco przestarzały system punktacji.

Turniej rozpoczął się w ubiegły piątek, a zakończył w niedzielę, dwa dni później. Wzięło w nim udział 6 zespołów, które walczyły między sobą systemem każdy z każdym. W piątek sanoczanin rozegrał jeden mecz, wygrywając 2:1 ze szkołą sportową z ukraińskiego Użogrodu. Sobota to trzy kolejne potyczki Metsanu. Najpierw nasi siatkarze 2:1 pokonali drużynę z Humennego, ale w następnym meczu swych rodaków w identycznym stosunku pomścili zawodnicy z Lubovni. Na koniec dnia sanoczanin bez straty seta odprawił inną drużynę z Użogrodu, o wdzięcznej nazwie Svalova.

Niestety, w niedzielnym meczu o 2. miejsce Metsan przegrał 0:2 ze wzmocnioną dwoma zawodnikami z innego miasta ekipą gospodarzy. Ostatecznie nasi reprezentanci nie zajęli nawet miejsca trzeciego, gdyż minimalną różnicą małych punktów wyprzedziła ich szkoła sportowa z Użogrodu, z którą Metsan wygrał przeciętnie 2:1. Już od pewnego czasu w sporcie obowiązuje zasada, że przy identycznej ilości punktów decyduje bezpośrednie spotkanie. Po co wracać do starych "matematycznych" systemów?

– Występ swych zawodników uważam za niezły, tym bardziej, że bezpośrednio przed turniejem trenowali tylko trzy razy – powiedział trener Wiesław Semeniuk. – Wcześniej, od czasu zakończenia rozgrywek nie mieliśmy zajęć. I chyba właśnie braki kondycyjne zdecydowały o tym, że nie zajęliśmy lepszego miejsca. Organizatorzy przewidzieli pięć nagród indywidualnych i o dziwo nasz zespół był jedynym, którego zawodnik nie został uhonorowany. Mówię "o dziwo", gdyż uważam, że kapitan drużyny Michał Wiśniowski był zdecydowanie najlepszym atakującym imprezy.

Oprócz Wiśniowskiego w zespole Metsanu wystąpili: Bartosz Serwatko, Wojciech Tomczewski, Dawid Lichtenberg, Grzegorz Wolanin, Michał Krzanowski, Antoni Sadleja, Artur Korfanty, Grzegorz Urban, Damian Krukar i Lukasz Werbowski.

(blaz)

Orienteeringowcy na start!

Tym hasłem uczestnicy imprez na orientację rozpoczęli tegoroczny sezon. IX Otwarte Mistrzostwa Sanoka w MnO rozgrywane w dn. 14-16 marca zgromadziły 77 zawodniczek i zawodników z 6 drużyn reprezentujących Lesko, Przemysły, Zagórz i Sanok.

Marszową rywalizację przeprowadzono w 4 kategoriach wiekowych, na 3 etapach. Poszczególne wygrywali:

I ETAP – "Spacer po Glinicach":

kat. TP: Radosław Werbowski, Tomasz Kobiela (KWV Sanok)
kat. TD: Daniel Błażejowski, Piotr Grzeszyk (SKInO "Południe" Sanok)
kat. TJ: Roman Zajac, Marcin Sośnicki ("Południe")
kat. TS: Grzegorz Burnatowski, Wojciech Bagan ("Południe")
II ETAP – "Podwójna lustrzanka" (start indywidualny, dwójkami lub trójkami):
kat. TP: Dominika Duda, Miłosz Banasiewicz, Dawid Łukaszek (SKKT "Wędrowiec" Zagórz)
kat. TD: ex aequo – Katarzyna Gembalik, Agnieszka Szmiłyk, Magdalena Czapor ("Wędrowiec"), Ewa Błażejowska, Marta Błażejowska (2 DH Sanok) oraz D. Błażejowski, P. Grzeszyk

kat. TJ: ex aequo – Maciej Kita (KWV) oraz R. Zajac, M. Sośnicki
kat. TS: Wiesław Żytko, Robert Bagan ("Południe")

III ETAP – "Przesuwane kwadraty" (indywidualnie lub parami)

kat. TP: Marek Chowaniec, Mirosław Jaklik (KWV)
kat. TD: Mariusz Frąckowiak, Grzegorz Drabik ("Południe")
kat. TJ: R. Zajac, M. Sośnicki
kat. TS: Wacław Bojarski, Tadeusz Nabywaniec (2 DH Sanok/"Wędrowiec")

Klasyfikacja generalna:

kat. TP: 1. R. Werbowski, T. Kobiela (KWV); 2. M. Chowaniec, M. Jaklik (KWV); 3. M. Banasiewicz, D. Łukaszek ("Wędrowiec")
kat. TD: 1. D. Błażejowski, P. Grzeszyk ("Południe"); 2. K. Gembalik, A. Szmiłyk ("Wędrowiec"); 3. Grzegorz Dołozycy, Grzegorz Pankiewicz (KWV)
kat. TJ: 1. R. Zajac, M. Sośnicki ("Południe"); 2. Daniel Rocki, Sebastian Błażejowski ("Południe"); 3. M. Kita (KWV)
kat. TS: 1. W. Bojarski, T. Nabywaniec (2 DH Sanok/"Wędrowiec"); 2. Grzegorz Zajac, Daniel Och ("Południe"); 3. W. Żytko ("Południe")

Impreza towarzysząca był konkurs nt. walorów turystyczno-krajoznawczych województwa krośnieńskiego, w którym triumfowała Renata Usyk z "Wędrowca" Zagórz.

Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Za profesjonalną obsługę zawodów brawa należą się organizatorom – SKInO "Południe" i HKT "Karambol" z Sanoka.

SPORT SZKOLNY

„Mechanik” w makro

Koszykarze Zespołu Szkół Mechanicznych wystąpią w finale rozgrywek makroregionalnych. Awans zapewnili sobie ubiegłej soboty, zwyciężając w zawodach wojewódzkich.

Mechanik wygrał wszystkie trzy mecze: z I LO Krosno 84-73, z I LO Sanok 58-57 i z I LO Jasto 97-60, a najwięcej punktów – podobnie jak podczas zawodów rejonowych – zdobył Wojciech Niemczyk. Najbardziej dramatyczny był mecz między dwoma drużynami sanockimi: zawodnicy ZSM decydującego kosza zdobyli w ostatnich sekundach.

Inne wyniki: I LO Sanok – I LO Jasto 56-33, I LO Jasto – I LO Krosno 66-81, I LO Sanok – I LO Krosno 72-84. Drugie miejsce zajęli koszykarze z Krosna, trzecie z Sanoka, a czwarte z Jasta.

W drużynie ZSM, przygotowanej przez Ryszarda Pytlowanego zagraли: Marcin Bąk, Wojciech Niemczyk, Sebastian Janas, Jarosław Szaryj, Maciej Oblój, Paweł Gębuś, Piotr Gębuś, Roman Romanowski, Maciej Stańko i Michał Wachta. Natomiast w zespole I LO, którym opiekował się Dariusz Gaździk, wystąpili: Jakub Gruszecki, Witold Iskrowicz, Tomasz Chrzanowski, Maciej Jagielski, Radosław Bulwan, Przemysław Rakoczy, Jakub Dziuban, Kamil Janusz, Karol Gierczak i Michał Tyński.

Turniej rozegrano w Zespole Szkół Technicznych, pod egidą organizacyjną ZSM i I LO, a nad całością czuwał Andrzej Iskrowicz.

Cel osiągnięty

Z zamiarem walki o 3. miejsce jechały na Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży w Siatkówce dziewczęta z "siódmki". Plan został zrealizowany.

Zawody odbyły się we wtorek w jasielskiej SP 1. Uczestniczyło w nich 8 zespołów. W swej grupie sanoczanek wygrały po 2:0 z SP15 Krosno i SP Brzozów oraz 0:2 uległy gospodyniom turnieju. W miejscu o 3. miejsce siatkarki z naszej "siódmki" pokonały 2:1 SP Iwonice Zdrój.

W zespole SP7 Sanok zagrały: Ania Stangierska, Ilona Płocica, Asia Chrapko, Asia Zdaniuk, Gosia Śmierdka i Basia Mazur. Drużynę przygotował Ryszard Karaczkowski.

(bart)

MP w wieloboju

W oczekiwaniu na paszport do Nagano

W miniony weekend na warszawskich Stegnach rozegrano Mistrzostwa Polski w wieloboju. Nasz "ekspertowy" panczenista, Witold Mazur, w łącznej klasyfikacji zajął 5. miejsce.

Zawodnik Zrywu jest specjalistą od krótkich dystansów, toteż nie oczekiwano od niego olśniewających rezultatów w stolicy. O występie Mazura mówi prezes Zrywu, Leszek Ciuk:

– Witek przez cały czas przygotowywał się do sprintu. Na 5 km jechał dopiero drugi raz w tym sezonie, a na 10 w ogóle debiutował. Nawet w Pucharze Polski nie startował w dłuższych biegach. Na Stegnach pojechał ambitnie, rundy pokonywał w równym tempie. Brązowy medal przegrał tylko o 1,8 pkt. Jesteśmy zadowoleni z jego postawy, on raczej nie. I bardzo dobrze.

Wieloboju mistrzostwa były ostatnim startem Mazura w tym sezonie. Najbliższe dni mogą zdecydować, czy nie ostatnim w karierze...

– Na piątek i sobotę zaplanowano kursokonferencję trenerów, a do 4 kwietnia mają zapasć ostateczne ustalenia PZLS dotyczące składu kadry olimpijskiej – wyjaśnia L. Ciuk. – Witek się zastanawia nad zakończeniem kariery w razie znalezienia się poza

kadrami na Nagano. Słaba postawa całej czołówki w tym sezonie, niskie miejsca na mistrzostwach Europy i świata mogą spowodować, że dysponujący odpowiednimi funduszami Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki niewiele środków przyniesie na łyżwiarstwo szybkie. W tej sytuacji bardzo niska grupa zostanie objęta szkoleniem Związku.

W warszawskich zawodach Mazur był czwarty na 500 m (40,55), piąty na 1500 (2.09,90) i na 5000 (7.52,20) oraz szósty na 10000 (16.36,00). Łącznie zgromadził 180,870 pkt. Triumfował Jaromir Radke (Pilica Tomaszów Maz., 174,890 pkt.), wicemistrzostwo przypadło Arturowi Szafranskiemu (Stegny Warszawa), a brązowy medal zdobył Paweł Jaroszek (MKS Pionki).

Z sanoczan wystąpił także Grzegorz Kudła z Górnika. Nie odniósł większych sukcesów, jednak trzeba pamiętać, że do startu w Mistrzostwach Polski dopuszczani są tylko łyżwiarze prezentujący określoną klasę. Tak więc sam udział w krajowym czempionacie oznacza, że zawodnik posiada spore umiejętności.

(hc)

Grali szachiści

Brat dał przykład

Drugie zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach zanotowali szachiści Komunalnych. Trzy wygrane i dwa remisy pozwoliły im wywieźć komplet punktów ze Starej Wsi.

Sanoczanin rozpoczął zgodnie z planem – pierwszą partię wygrał Marian Galkowski, w następnej bardzo szybko rywalowi odprawił Zbigniew Wojciechowski. W kolejnym meczu nie powiodło się niestety Piotrowi Biodrowiczowi. Gdy w dwóch dalszych partiach remisy zanotowali Wacław Oklejewicz i Anna Perschke, szachiści LZS-u mieli jeszcze nadzieję na podział punktów. Tym bardziej, że w ostatniej rozgrywce barw Komunalnych bronił "golową" Krystian Konieczny – nota bene brat Gracjana, który z kolei udanie zadebiutował w poprzednim, inauguracyjnym pojedynku ze Startem Rymanów. Najwyraźniej jednak Krystian za punkt honoru postawił sobie nie być gorszym od brata i w dobrym stylu zapewnił swej drużynie zwycięstwo.

KOMUNALNI SANOK – LZS STARA WIEŚ 4-2. Punkty: Galkowski, Wojciechowski i K. Konieczny po 1 pkt. oraz Oklejewicz i A. Perschke po 0,5 pkt.

(bb)

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. I Nr 2(2) Sanok, marzec 1997 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

Zawartość

Profesor Globtrotter. Rozmowa z Zygmuntem Wojskim	1, 5	J. Gołda Zwyczajnie	6
Wydarzenia	2	Właściwa droga w przyszłość, to droga z kulturą	6
Przed telewizor czy do biblioteki?	2	K. Latawiec Ksiądz Helena	7
J. Skoczylski O urodzie miasta	3	„Poniekąd to nasze życie”. Rozmowa z Danielem Filipowiczem	7
W. Banach „Upadek Chrystusa pod krzyżem”	3	Kultura w Lutym	8
J. Mączka O samotności	4	Kultura w Reinheim	8
Kultura w liczbach	4	Fakty, fakciki, pogłoski	8

Tytułem wstępu

Po opublikowaniu pierwszego numeru „Dodatku Kulturalnego” otrzymaliśmy nadspodziewanie dużo głosów od Czytelników – krytykujących i chwalebnych. Gwoli prawdy przyznać trzeba, że tych drugich było nieporównanie więcej. Za wszystkie uwagi dziękujemy.

Naszym Sympatykom i Krytykom (jedno nie wyklucza drugiego) oraz Współpracownikom „Dodatku” z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Redakcja

PROFESOR GLOBTROTTER

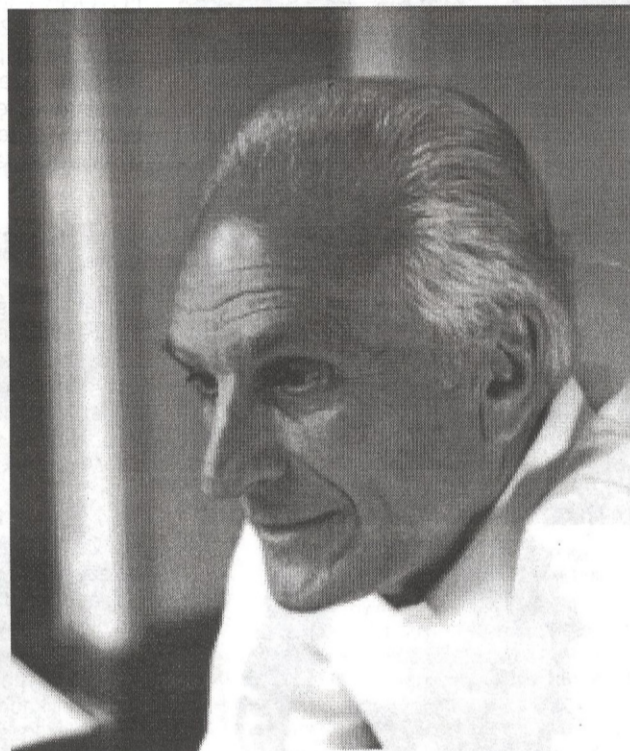
Profesor Zygmunt Wojski, iberysta z Wrocławia, przez wtajemniczonych nazywany „eminencją w filologii”, wytrawny znawca baroku latynoamerykańskiego, dał się poznać sanoczanom jesienią ubiegłego roku w ponad trzygodzinnym wykładzie „Impresje azorsko-brazylijskie” w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Zygmunt Wojski wykładający na uniwersytetach Niemiec, Francji, Hiszpanii, Portugalii, a także na wyższych uczelniach Ameryki Łacińskiej, ma rzadko spotykany dar opowiadania, w którego tle wyczuwa się ogromną erudycję i kompetencję mówiącego. Również każde prywatne spotkanie z Zygmuntem przekształca się w serię pasjonujących mini-wykładów. Szczególną jego pasją są góry – od Andów po Bieszczady. Te ostatnie odwiedza regularnie, zatrzymując się w gościnnym domu doktorostwa Strzeleckich w Sanoku lub Lisznej. Warto dodać, że Zygmunt Wojski jest członkiem Korporacji Literackiej.

Poniższa rozmowa, nagrana i opracowana przez Pawła Sawickiego, odbyła się 2 lutego br. w szerszym gronie w mieszkaniu niżej podpisanego.

Janusz Szuber

– Panie profesorze w „Krzyku kamienia” Wernera Herzoga widzieliśmy dwa rodzaje podejścia do gór. Pierwszy, który reprezentował młody człowiek, traktował wspinaczkę jako sport, drugi z bohaterów był mistykiem gór. Która z tych postaw jest Panu bliższa?

– Ja jestem mistykiem, jeśli można to tak szumnie nazwać. Chodzę stosunkowo wolno, zależy mi na tym, żeby zatrzymać się tam, gdzie jest ładnie, nudzą mnie natomiast odcinki w dolinach, kiedy idzie się przez las i przez drzewa, nie można podziwiać widoków. Czuję się wspaniale, kiedy dojdę na szczyt. Wtedy mimo zmęczenia mam wspaniałą nagrodę – widoki, perspektywę. Jestem bliżej nieba.



O najnowszej książce Mariana Pankowskiego, wyborze utworów dramatycznych, pisze w niniejszym numerze na stronie 7 dr Krystyna Latawiec (z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie), autorka monografii o dramaturgii autora „Smagłej swobody”.

Liczą się dla mnie walory estetyczne – piękno przyrody, wysoko-górska flora i fauna. Osobliwe są pod tym względem Wyspy Kanaryjskie, Azory i Madera, gdzie góry są położone tuż nad morzem, a właściwie z niego wyrastają.

– Mówił Pan o nagrodzie czekającej na szczycie. Psycholodzy używają określenia „pick experience” (szczytowe doświadczenie), które określa chwilowe doznanie jedności z naturą, kosmosem, sacrum. Zdarzyło się Panu odczuwać coś takiego?
– Oczywiście, za każdym razem kiedy jestem sam wysoko, kiedy mam przed sobą wspaniałe widoki, doznaję tego uczucia. Ile razy jestem w górach przyroda zawsze mnie zaskakuje.

c.d. s. 5

PROFESOR – GLOBTROTTER

c.d. z 1

Nigdy nie jest tak samo, nawet w miejscach, które już kiedyś odwiedziłem. Zawsze spotykam coś nowego, coś innego. Na przykład na Wyspach Kanaryjskich szczyty były spowite we mgłę. Trzeba było się przez nią przedrzeć, a potem wychodziłem na przestrzeń, gdzie widoczność była wyśmienita, a góry dosłownie wylaniały się z chmur. Kilka dni temu byłem w Tatrach i chociaż te góry znamy chyba wszyscy, to i tym razem pozwoliłem się im uwieść. Stwierdzam, że Tatry są najcudowniejsze właśnie w zimie.

Starłem się sam dociec skąd wzięła się moja fascynacja górami. Doszedłem do wniosku, że prawdopodobnie stąd, iż jestem człowiekiem nizin – urodziłem się na przepięknym Mazowszu. Dlatego może pierwszy kontakt z górami w czasie wycieczki w Karkonosze był dla mnie niesamowitym przeżyciem. Każda góra była dla mnie osobliwym zjawiskiem.

– Wykaz miejsc, które Pan odwiedził zajmuje dwie strony A4. Na liście znajdują się miejsca rozrzucone po prawie całej Ziemi. Skąd ta wielka pańska „ruchliwość”?

– Jestem po prostu stworzony do tego, żeby jeździć. Złe się czuję, gdy siedzę w jednym miejscu. Rozsądza mnie energia, a podróże są najlepszym sposobem jej rozładowania.

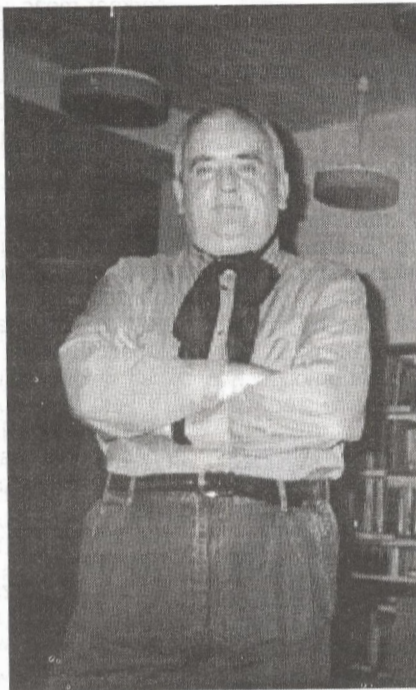
– Jest miejsce, które chciałby Pan jeszcze zwiedzić?

– Bardzo chciałbym pojechać do Panamy i Kostaryki. W Kostaryce są wspaniałe góry, wulkany, jest szereg parków narodowych. Góry w Panamie natomiast pokrywa dżungla a w miastach dominuje specyficzna architektura kolonialna. Wędrówka tam jest trudna – nie ma szlaków, nie ma map, z których by wynikało, że w dżungli jest szansa na odnalezienie jakiegokolwiek ścieżki.

– Z wykazu wynika, że na wschód Pana nie ciągnie...

– Chętnie bym tam pojechał. Mam jednak do tego mniej okazji, ponieważ staram się łączyć swoją pracę naukową z podróżami. Interesuję się językiem hiszpańskim, portugalskim i kulturą iberoamerykańską. Dlatego w Ameryce Łacińskiej łatwiej mi się poruszać, bo bariera językowa dla mnie nie istnieje. Na wschodzie, w krajach byłego ZSRR miałbym z tym problemy. Na Azorach i Maderze nie mam problemu z kontaktem z ludnością. Ludzie tam są bardzo gościnni. Kiedy słyszą cudzoziemca, który pochodzi z kraju, o którym nie wiedzą prawie nic, a na dodatek przybysz włada biegle ich językiem, stają się otwarci.

W czasie podróży zbieram materiały do wykładów. Odwiedzam więc muzea, robię w nich notatki. Byłem kiedyś w muzeum w Porto Alegre. Zatrzymywałem się przed



Zygmunt Wojski w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku. Fot. A. Taworska-Strzelecka.

każdą gablotą i sporządzałem szczegółowe notatki. Obsługa była zaskoczona, natychmiast podeszła do mnie sekretarka i spytała, czy w czymś mi pomóc, w końcu trafiłem do gabinetu pani dyrektor. Okazało się, że jej mężem jest polski Żyd. Do dziś utrzymuję z nią kontakt, proszę o materiały dla moich studentów. Odwiedzam też kościoły, pałace, wszystkie zabytki z okresu prekolumbijskiego i kolonialnego. Te dwie epoki są dla mnie najciekawsze, bo kiedy kraje Ameryki Łacińskiej odzyskały niepodległość w sztuce nastąpił pewien zastój.

– Pańskie podróże sprawiły, że stał się Pan specjalistą w miejskim żargonie – lunfardo...

– Ten żargon pierwsi zaczęli stosować mieszkańcy Buenos Aires od momentu kiedy tango stało się tańcem popularnym. Słowa wszystkich tang były przesycone lunfardo. Wtedy wszyscy intelektualiści włączyli słownictwo żargonu do swojego języka. W tej chwili, zapewne nieświadomie, używają tego na co dzień. Właściwie tylko sztywna arystokracja odcina się od tego zjawiska. Oprócz tego, lunfardo można spotkać wszędzie na ulicy i na uniwersytecie, powstała nawet twórczość literacka w tym żargonie.

– Jakie kultury stworzyły lunfardo?

– Można tam znaleźć przede wszystkim elementy języka przestępców. Poza tym cała masa słów ludowych, italianizmów z południa Włoch, z okolic Neapolu i Genui.

– Skąd wpływy włoskie w Ameryce Łacińskiej?

– Proszę pamiętać, że ponad połowa ludności Argentyny jest pochodzenia włoskiego. Kiedyś słyszałem „przepis na prawdziwego Argentyńczyka”. Brzmiał on tak: „Weź dwóch konkwestadorów hiszpańskich, jedną Indiankę o szerokich biodrach, mieszaj przez trzy stulecia. Potem dodaj szybko jedną prostytutkę z Francji i dwóch Żydów z Europy Środkowej, kilku Hiszpanów i kilku Włochów z południa. Mieszaj przez 150 lat. Podawać na zimno i wybrylantynowanego.”

– Wróćmy jeszcze do wędrówek. Kiedy pojechał Pan pierwszy raz w Karkonosze, co takiego było w górach, że stały się one pasją?

– Miałem wtedy 11 lat i chciałem wszystko zobaczyć z bliska i wszędzie dotrzeć. Nie wiem jak nazwać siłę, która mnie ciągnęła na szczyty, ale faktem jest, że góry przyciągały mnie jak magnes. W tym wszystkim było coś niesłychanie tajemniczego.

– Czy po tylu latach zbliżył się Pan do tej tajemnicy?

– Może polega ona na tym, że z góry świat wygląda inaczej. Na szczycie czuję, że jestem ponad tym, co trywialne, złe, brudne, przeciętne... Czuję się przez krótki moment panem świata. Do tego wcale nie są potrzebne wysokie góry. Będąc w Gwatemali wszedłem na znajdujące się tam piramidy Majów, na które zresztą ludzie boją się wchodzić. Byłem tam sam, pode mną tylko dżungla. Trudno określić, co dokładnie wtedy czułem. Ludzie mnie pytali czy na szczycie czuję wielkość Boga. Odpowiedziałem: „Nie, to ja wtedy sam odczuwam w sobie jakiś atrybut boskości.”

– Jeden z żeglarzy, którzy opłynęli samotnie świat powiedział, że to nieprawda, iż płynie się po to, by zwyciężyć naturę. W rejs wypływa się po coś dokładnie odwrotnego...

– Nigdy nie przyszłoby mi do głowy żeby walczyć z naturą. Jest ona dla mnie czymś tak wspaniałym, że nie ma potrzeby z nią walczyć. Chodzi mi o to, by być jak najbliżej niej. Stojąc na szczycie w pewien sposób nad nią dominuję, ale nie w sensie pokonania. Cieszę się z jej bliskości. Zresztą uważam, że alternatywa, o której pan mówił mnie nie dotyczy.

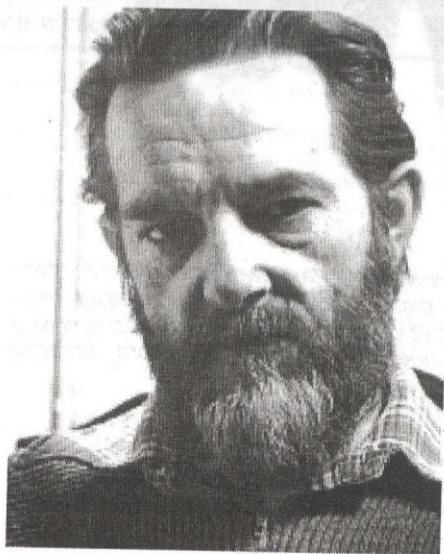
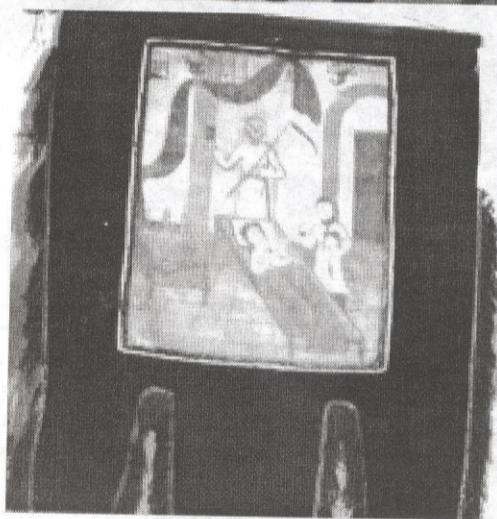
W tym momencie do naszej rozmowy włączył się prof. Jan Skoczyński:

– Pan reprezentuje platoński punkt widzenia – wejść wyżej po to by z góry zobaczyć, że każda rzecz w świecie ma swoje miejsce.

– Może i tak, ale przede wszystkim po to, by się przekonać, że widziane z góry jest piękniejsze.

Rozmawiał
Paweł Sawicki

Wydarzenia – to w naszym zamierzeniu rubryka prezentująca wybrane, ciekawsze, co nie znaczy, że koniecznie akceptowane przez nas, najnowsze wydarzenia kulturalne Sanoka i okolic ostatniego miesiąca.



Na zdjęciach od góry: 1. Jacek Kaczmarski podczas koncertu w SDK. Fot. T. Korzeniowski., 2. Fragment ekspozycji „Malowane Chorągwie Cerkiewne XVII-XIX wieku”. Fot. T. Korzeniowski., 3. Władysław Szulc. Fot. M. Kraczkowski.

WYDARZENIA

BARD KACZMARSKI. Przyjazd Jacka Kaczmarskiego do Sanoka mógłby spowodować wielkie zgromadzenie w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury, gdyby to było kilkanaście lat temu. Wówczas „Bard Solidarności” potrafił gromadzić tłumy. A może to potrafiła „Solidarność”. Dziś wokół Panny „S.” trochę luźniej, więc i do SDK 27 lutego przyszło niewielu, i gwoli prawdy, w większości młodych słuchaczy. Kaczmarski zaprezentował dużą część nowego programu „Pochwała łotrostwa, czyli scenki z życia Trzeciej Rzeczypospolitej”. W sumie – koncert minorowy, ale udany.

CHORĄGWIE CERKIEWNE. Wydobyte na światło dzienne, zmagazynowanych od dziesięcioleci, uratowanych z bieszczadzkiej pożogi lat tuż powojennych, cerkiewnych chorągwi XVII-XIX-wiecznych, było z pewnością wydarzeniem. Może tylko niedostrzeżonym dostatecznie (w przeciwieństwie do ikonopodobnej twórczości Z. Pękalskiego na ostatniej wystawie w SDK). Chorągwie, w stylistyce naiwnego, ludowego realizmu (przez to tym bardziej prawdziwe, skoro obnoszone niegdyś przez lud w procesjach), szare, skromne i smutne, nadały błyszczącemu parkietom Muzeum Historycznego (Zajazd) nowego kontekstu. Aż szkoda, że nie zrobiono im „publicity” w mediach ogólnopolskich, bo to rzadkość i ciekawość niepowседневna. Komisarzem wystawy czynnej od 24 stycznia do 23 lutego była Henryka Milczanowska.

FOTOGRAFIE SZULCA. Wystawa „Władysław Szulc. Fotografia” (SDK 21 lutego – 25 marca) o tyle jest odmienna od dziesiątek wystaw artysty z Sanoka, iż po raz pierwszy prezentuje prace barwne, uznanego mistrza fotografii czarno-białej. Prócz wyrafinowanych portretów natury, którym w sali na I piętrze towarzyszy poezja Haliny M. Więcek z Sanoka, W. Szulc eksponuje też Sanok w preferowanych przez artystę fragmentach – w hallu na parterze.

PRZED TELEWIZOR CZY DO BIBLIOTEKI?

Co jakiś czas media ogłaszają alarmujące dane wskazujące na mniejsze zainteresowanie książką wśród naszych rodaków. Nie wszyscy znajdują czas, by w ciągu roku przeczytać choć jedną książkę, nie mówiąc już o wydaniu pieniędzy na jej kupno. Czy czytają sanoczanin?

Z danych Miejskiej Biblioteki Publicznej wynika, że w 1996 roku łącznie wypożyczono 195.000 książek. Wśród autorów prym wiodą oczywiście D. Steel, W. Wharton, J.A. Krentz, powoli mija natomiast moda na Barbarę Cartland. Mimo ofensywy video, talerza i kabla niektórzy miłośnicy książki potrafią zjawić się w bibliotece nawet dwa razy w tygodniu.

Prawie 2500 dzieciaków korzysta natomiast z wypożyczalni dla dzieci i młodzieży. Oczywiście duży procent młodzieży, szczególnie tej brzydszej płci, zagląda między regały jedynie zmuszona koniecznością przeczytania lektury szkolnej i to w przypadku, gdy nie można już dostać w księgarni potrzebnej „ściągi”. Tu mała dygresja. Dla pokolenia, które szkoły już ukończyło, a syntezy klasówkowych, czy maturalnych tematów pracowicie spisywało na przeróżnych „harmonijkach”, podają, że obecnie ściągę z dowolnego przedmiotu można nabyć w księgarniach, a czasem do „ściągi” dołączona jest miniaturowa superściąga na biblijnym papierze. Nareszcie można zauważyć pewne ożywienie na rynku książki dla młodzieży, choć nadal dużo jest niestety tłumaczeń amerykańskiego chłamu. Z polskich autorów chętnie czytani są Musierowicz, Nowacka, Siesicka oraz nowi autorzy: Krzysztof Petek i Anita Janowska.

Od kilku lat systematycznie zwiększa się liczba korzystających z księgozbioru popularnonaukowego Czytelni. Codziennie odwiedza ją ok. 50 osób, wśród nich jest coraz więcej studentów. Koniec XX wieku to okres niebywałego rozwoju nauki i jej praktycznych zastosowań. Po 5-10 latach podręczniki i naukowe syntezy z niektórych dziedzin stają się przestarzałe. Trudno więc, by domowe biblioteczki wystarczały kolejnym pokoleniom. Kieszeń ucznia czy studenta nie pozwala też na zakup kosztownych książek, stąd m.in. taka popularność zbiorów bibliotecznych. Korzystanie z czytelni i jej różnorodnych katalogów przyniesie też przyszłym studentom pewne praktyczne korzyści. Nie będą się czuć tak zagubieni w ogromnych bibliotekach uczelnianych.

(1)

DODATEK KULTURALNY

Miesięcznik Tygodnika Sanockiego. Redaguje Korporacja Literacka. Redaktor prowadzący – Janusz Szuber. Redakcja i grafika – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 325-79.

O URODZIE MIASTA

Sanok jest miastem niepośledniej urody. Rozłożony na kilku wzgórzach nad płynącą zakolami, względnie czystą rzeką, z zabudową poprzątaną wciąż jeszcze sporą ilością zieleni, której ton nadaje kompleks parkowy, z leśnym tłem pasma białogórskiego – potrafi zachwycać w każdej porze roku.

Nie potrzebuje się też wstydić starej zabudowy. Bo które miasto w Polsce ma dwa rynki połączone krótkim ulicznym przesmykiem? A może częste są miasta, któreby miały aż dwa ratusze? Albo gdzie tak blisko skarpy zwieńczonej dostojnym zamkiem królewskim ośmiela się podchodzić nurt rzeki? Swoją urok mają również stare kamieniczki, choć trudno mówić, jak długo jeszcze będą cieszyć wzrok; ich stan techniczny jest zły. Myślę tu nie tylko o zabudowie obu rynków, ale i o kwartale zamkniętym ulicami; 6 marca, 22 lipca i Wąską. Dziś wprawdzie ulice te mają inne nazwy, do których albo nie zdążyłem się przyzwyczaić, albo nie potrafię ich zapamiętać. Operuję więc starym nazewnictwem, bo jest ono bliższe mojej własnej historii. Nie chcę z niej niczego usuwać ani czymkolwiek zastępować.

Jednym z najcenniejszych walorów Sanoka jest jego panorama. Kiedyś znacząca bryła zamku, wieżami kościołów, czerwonymi dachami domów i zmieniającą się gamą barw sadów i ogrodów, jakie rozłożyły się na zboczach głównego masywu, zaskakiwała

swą różnorodnością i kolorytem w zależności od pory dnia i strony świata, z której się ją podziwiała. Dziś przygnębia dysharmonia prostokątnych bloków, których brak dachów jest jak brak ducha. Od północy czy wschodu dewastacja ta nie jest tak widoczna, jak od południa i zachodu. Mieszkalne pudła przy ulicy Daszyńskiego – na przykład – zupełnie przysłoniły sylwetki obu kościołów, sprawiając wrażenie, jakby przywłaszczyły sobie ich wieże.

Piękno miasta idzie więc w parze z jego brzydotą. A ta wylazi szczególnie jesienią i zimą, kiedy na ścianach starych domów pojawiają się plamy wilgoci, odpadają zmurzone tynki, z zerwanymi rynienkami woda leje się na głowy, a sople lodu zwisają groźnie z wszelkich okapów, zmuszając przechodniów do przemykania skrajem chodnika, choć i wtedy nie jest bezpiecznie. Dziury w jezdni powodują, że w czasie roztopów można być ochlapanym słoną mazią, skrócić nogę na nieusuwanym tygodniami muldach zlodowaciałego śniegu lub wpaść po kostki w bajory, jakie przez wiele dni stało przed biurkami PKO i PZU oraz na przystanku autobusowym przy kościele Franciszkanów.

Za dawnych czasów z głównych ulic miasta usuwano wszelkie niedogodności – szybko i skutecznie, angażując do tego miejskie służby, więźniów i ludzi skazanych za drobne wykroczenia. W nowych czasach robi się to rzadko i powoli.

Powtórzę więc raz jeszcze; Sanok jest urodziwym miastem. A z pięknym miastem jest jak z piękną kobietą. Ona wie, że uroda to rzecz ulotna, więc stara się o nią dbać.

Jan Skoczyński
(Instytut Filozofii UJ)

Szepty duchów sanockiego zamku

„UPADEK CHRYSYDUSA POD KRZYŻEM”

U schyłku średniowiecza na początku renesansu, mniej więcej w czasach kiedy starosta Mikołaj Wolski rozpoczynał przebudowę sanockiego zamku, powstał ołtarz, którego zaledwie mały fragment przetrwał do naszych czasów. Przechowywany w zbiorach Muzeum Historycznego „Upadek pod krzyżem” został namalowany ok. 1525 r. dla któregoś z kościołów Ziemi Sanockiej. Nic o nim nie wiemy, nie znamy malarza ani warsztatu, który go wykonał, nie znamy jego losów. Dziś, w okresie Wielkiego Postu, warto przypomnieć ten obiekt, który przez kilka wieków służył ludziom do pogłębiania życia religijnego. Zachowany obraz stanowił jedną z kwater średniej wielkości tryptyku. Tematyka scen otwartych skrzydeł ołtarza, jak i jego głównej, środkowej kwatery pozostaną dla nas na zawsze tajemnicą. Po zamknięciu ołtarza na rewersach skrzydeł namalowane były cztery przedstawienia związane z Męką Pańską. Były to zapewne następujące sceny: „Biczowanie”, „Koronowanie cierniem”, „Upadek pod krzyżem” i „Ukrzyżowanie”. W okresie Wielkopostnym ołtarz zamykano pokazując wiernym przedstawienia pasyjne. Dramatyzm i okrucieństwo tych scen miały przypominać o wielkości ofiary Chrystusa i zachęcać do pokuty i nawrócenia. Sceneria przedstawień, kostiumologia, liczne realia brane były ze świata współczesnego artysty. Zachowana w Muzeum Historycznym kwatera z „Upadkiem pod krzyżem” była trzecią spośród czterech scen zamkniętych skrzydeł ołtarza i zarazem jedyną nie ilustrującą bezpośrednio tekstów Nowego Testamentu. Opis Męki Pańskiej we wszystkich czterech Ewangeliach jest niezwykle syntetyczny. Okrucieństwo śmierci na krzyżu, w przypadku Chrystusa straszliwie



Upadek pod krzyżem. Fot. R. Biskupski

zwielokrotnione biczowaniem, koronowaniem cierniem i naigrywaniem, było dla świadków tych wydarzeń wręcz nie do zniesienia. Stąd niezwykła skrótość relacji ewangelistów. A jednak z tych krótkich relacji Mateusza, Marka, Łukasza i Jana płynie taki dramatyzm, taka ekspresja, która przez wieki całe inspirowała powstanie tysięcy dzieł i arcydzieł muzyki, literatury, malarstwa i rzeźby. Dla pierwszych pokoleń chrześcijan często wówczas stosowana kara śmierci na krzyżu była tak straszna, że potrzeba było długiego czasu by krzyż

stał się powszechnym znakiem nowej religii. Ludzie średniowiecza nie znali już tej kary z autopsji i dla nich związana ona była wyłącznie z męką Chrystusa. Obraz z Muzeum Historycznego malowany u schyłku średniowiecza w konwencji sztuki późnogotyckiej, łączy w sobie wiele elementów z Via Crucis – z Drogi Krzyżowej. Oto Chrystus popychany brutalnie szpicą przez oprawcę upada pod ciężarem krzyża (III, VII i IX stacja Drogi Krzyżowej). Krzyż stara się podtrzymać Szymon Cyrenejczyk (stacja V), a w rogu obrazu klęka przed Jezusem Weronika z chustą (VI stacja). W głębi widzimy Matkę Boską podtrzymywaną przez Św. Jana (IV stacja). I tak oto w jednym obrazie zawarta została synteza sześciu stacji Drogi Krzyżowej. W komponowaniu tej sceny pomagała malarzowi grafika Albrechta Dürera z „Wielkiej Pasji”. Nasz malarz zaczerpnął z niej układ kompozycyjny, figurę upadającego Chrystusa, brutalną postać oprawcy odzianego w opończę z żółtym jakby liściastym kołnierzem oraz sam krzyż zbitą z nieokorowanych belek. Ograniczył niemal zupełnie pejzaż z architekturą Jerozolimy widoczną u Dürera, wprowadził postać Szymona Cyrenejczyka, a Weronikę umiejscowił z prawej strony obrazu. Jego przeciętne zdolności nie pozwoliły nadać scenie większej dramatyczności, a postaciom głębszej ekspresji. Na zakrwawionej twarzy Chrystusa nie dostrzeżemy wyrazu bólu, a ładnie malowana twarz oprawcy nie przeraża okrucieństwem. A jednak w łagodnym sposobie malowania postaci (Chrystusa, Szymona, oprawcy i setnika) odnajdujemy wiele piękna.

Wiesław Banach
(Dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku)

O SAMOTNOŚCI

Każdy człowiek, w stosunku do którego potrafimy wyjść poza typowy dla naszych czasów schemat, schemat mijania się na ulicy, byle szybciej, byle nasze spojrzenia nie skrzyżowały się i nie zmusiły nas do...właśnie, do czego?, sprawia, że w cudownym zachwyceniu na nowo odkrywamy siebie. I nie tylko, odkrywamy naszą wspólnotę, razem odkrywamy coś, co wyrwa nas ze stanu osamotnienia wypływającego z poczucia osobności, braku ciągłości naszej istoty.

Zarówno ty, jak i ja żyjemy w tym poczuciu, ale odnajdując się, jesteśmy już samotni we dwoje – powiecie – nie ma nic gorszego, niż samotność we dwoje. Nie o to mi idzie: fakt egzystencjalnej samotności jest naturalny i jako taki nie jest ani dobry, ani zły. Charakter destrukcyjny posiada jedynie dla ludzi nie potrafiących faktu tego zaakceptować. Ale sam akt akceptacji nie wystarczy – konieczne trzeba doświadczyć poczucia wspólnoty w samotności. W samotności, a nie w osobności, gdyż poczucie osobności, nieciągłości jest fikcją, fikcją, którą można zdemaskować tylko poprzez doświadczenie samotności. To zakrawa na paradoks, ale właśnie samotność umożliwia nam wykroczenie poza małe „ja” i pozwala zmierzać w kierunku uniwersalnej



Stanisław Grabowski „Martwa natura”. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku. Fot. R. Biskupski

miłości, ku doświadczaniu tożsamości i łączności całej struktury bytu. Człowiek, który nie zaakceptuje faktu własnej egzystencjalnej samotności, to człowiek prawdziwie samotny, gdyż nie jest zdolny do nawiązania kontaktu z rzeczywistością, a więc i z samym sobą, psem, dzieckiem czy gwiazdą. Nie jest, ponieważ całkowicie absorbuje go ucieczka przed samotnością, czy też jakby to Fromm nazwał – ucieczką od wolności. Przed samotnością ucieka na przykład do drugiego człowieka, co gorsze nazwie to miłością. Naprawdę to tylko szukanie azylu, a właściwie próba szukania, próba w której drugi człowiek przestaje być istotą ludzką, zatracą swą podmiotowość, stając się jedynie przedmiotem, do którego się ucieka, który ma zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Zaakceptowanie własnej samotności sprawia, że możemy z kimś być, ale nie musimy – wybierając drugiego człowieka, czynimy to dla niego samego, a nie dlatego, że nie potrafimy być samotni. Stajemy się istotami wolnymi, świadomie decydującymi, potrafiącymi obdarzyć drugiego człowieka miłością i szacunkiem.

Jacek Mączka
(Nauczyciel I LO)

Pejzaże Andrzeja Kijowskiego

Ziemia woda i niebo
jak przez sen mistyczny
malowane

Oto chmury
podświetlone aurą
Magia światła
dobywa z półmroku
subtelność barw –

Nastrój grozy
i nagle wyciszenie

Od jeziorzek
pełnych obietnic Bożych
po muśnięty ledwie
szpachelką Mistrza
horyzont

Pasemka łąd
z głębi duszy

Na nich lekkie
położone promieniem
kompozycje łąk
Utkane z astralnej materii
zagajniki

A w górach śnieg
z puchu upadłych aniołów
i świerki zauroczone
blaskiem zimna

Nigdzie śladu
człowieka

Jakby nie pasował
artyście
do sacrum Natury

Sanok, luty '97

Jan Szelc

Kultura w liczbach

Ukazał się „Rocznik statystyczny województwa krosńskiego 1996”, zatem parę danych, dotyczących lat 1990 i 1995 w województwie. Bibliotek i filii w 1990 było 193, w 1995 już 182. Czytelników ubywało 36.000, a woluminów 159.000. Za to nastąpił wzrost wypożyczeń o 1.5 mln egzemplarzy. Muzeów jest, ile było (11), wystaw więcej (z 29 do 59), ale zwiedzających mniej o 202.000 (z 2.261.000 do 2.159.000). W kinach spadek z 26 do 11, a widzów z 5.5 mln do 1.4 mln.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze popełniono dwa istotne błędy w wierszu Jacka Mączki „O sztuce poetyckiej”, łącząc tytuł wiersza z poprzedzającym go mottem oraz zniekształcając ostatni wers, który powinien brzmieć: po prostu jest. Autora i czytelników przepraszamy.

Redakcja

KULTURA W LUTYM

- 8 – SDK. Koncert zespołu „Prowizorka Jazz Band”.
16 – Kościół oo. Franciszkanów. Koncert kwartetu „Camerata”.
21 – SDK. Otwarcie wystawy „Władysław Szulc. Fotografia”. (Zob. Wydarzenia s. 2). Czynna do 28 marca.
24.01-23.02 – Muzeum Historyczne. Wystawa „Malowane chorągwie cerkiewne XVII-XIX wieku” (Zob. Wydarzenia s. 2).
26 – MBP. Pierwsze spotkanie z cyklu „Dykcjonarz literatów Ziemi Sanockiej” z Romanem Bańkowskim.
26 – Państwowa Szkoła Muzyczna. Półroczny popis solistów (20) i zespołów (4) PSM I i II stopnia.
27 – SDK. Koncert Jacka Kaczmarskiego. „Bard Solidarności” przedstawił nowy program „Pochwała lotrostwa, czyli scenki z życia Trzeciej Rzeczypospolitej (Zob. Wydarzenia s. 2).
27 – Maciej Kandefer z IV kl. akordeonu (A. Smolika) PSM II st. wystąpił w programie „Reportaż o ciekawych ludziach z Bieszczad”.
28 – Maciej Kandefer bohaterem programu „Mikser” TVP.

KULTURA W REINHEIM

„Pchli targ” w Bibliotece Pod hasłem „Książki na funty” 7 i 8 grudnia ub.r. odbyła się zorganizowana przez Bibliotekę Miejską wyprzedaż książek pochodzących z darów od czytelników lub wycofanych ze zbiorów Biblioteki. Książki sprzedawano na wagę.

Artystyczne kontakty partnerskie Od 1982 roku działa w Reinheim Koło Kulturalne, któremu przewodniczy od roku 1985 Almut Fasshauer. Zajmuje się ono nawiązywaniem kontaktów z artystami miast partnerskich Furstenwalde i Cestas, przyczynia do organizowania wystaw i odczytów, współpracuje z twórcami rzemiosła artystycznego, itp.

Na podstawie „Odenwälder Volksblatt” tłumaczyła i opracowała Joanna Połdiak

„PONIEKĄD TO NASZE ŻYCIE”

c.d. z 7

mechanika, byliśmy w jednej klasie. Ja grałem jakieś bzdety w szkolnym zespole. Powiedzieliśmy sobie, że zaczniemy coś pobrzękiwać. Paweł grał na gitarze, próbował też trochę na klawiszach, a Michał powiedział, że się nauczy grać na perkusji i tak zaczęliśmy sobie popierdywać w szkolnej salce.
Ja: – Czy chodziliście do szkoły muzycznej?
D: – Nie, nie, nie... Paweł chyba kiedyś, coś... ale nie, nie.
Ja: – Czy teksty odgrywają istotną rolę w waszej muzyce? O czym one mówią?
D: – To pytanie właściwie nie do mnie, bo dotychczas to Maciek pisał teksty i raczej to były jego osobiste odczucia, sądy.
Ja: – Dlaczego nie śpiewacie po polsku?
D: – Uważamy, że język polski brzmi trochę śmiesznie w takiej muzyce, poza tym... nie będę mówił o jakimś otwarciu drogi na zachód, bo to nierealne, ale...
Ja: – Jak wyglądały wasze początki?
D: – No, na początku graliśmy na szkolnym sprzęcie w salce muzycznej, potem stopniowo, gdy tylko ktoś coś uzbierał, kupowaliśmy już swoje instrumenty. Ze szkoły nas wywalili, bo nie chcieliśmy zagrać na szkolnej akademii, więc przenieśliśmy się do mojego garażu, potem Pawła i jednego kumpla, graliśmy też w SDK i Sky-Dom'ie.
Ja: – Jak wyglądał i gdzie zagraлиście pierwszy koncert?
D: – O, pierwszy koncert to się pamięta! Było to w Przemysłu na przegładzie „Non-stop”. Zajęliśmy tam drugie miejsce.
Ja: – Mieliście dużą tremę?
D: – Pewnie, nawet teraz, po tylu doświadczeniach ręce się trzęsą, nie tak bardzo, ale trema jest zawsze. Stoisz przed masą ludzi i jednak boisz się trochę, żeby się nie wygłupić.
Ja: – Czy koncertowaliście gdzieś za granicą?
D: – Niestety nie możemy się tym zbytnio pochwalić, graliśmy tylko po Polsce, najczęściej przed innymi zespołami, takimi jak Geisha Goner, Dragon, Piersi.
Ja: – Jakiej muzyki słuchacie na co dzień?
D: – Różnej, nie da się siedzieć tylko w jed-

nym klimacie.

Ja: – Gracie dosyć niekonwencjonalną i raczej trudno zjadliwą dla przeciętniaka muzykę, niestety jednak to tłum ma moc wynieść na szczyty. Czy nie macie zamiaru jednak grać trochę bardziej komercyjnie?
D: – To jest problem. Trudno jest się wybić trudną muzyką i najlepszym rozwiązaniem byłoby osiągnięcie czegoś z tym, co gramy, ale raczej nie zmienimy tego pod wpływem innych, gdyż to jest nasz własny sposób na pojmowanie muzyki.

Ja: – Czy muzyka to całe wasze życie?

D: – Poniekąd jest to całe nasze życie, tzn. dużo decyzji np. moich życiowych było temu podporządkowane. Chociażby to, że nie poszedłem na studia dzienne, a zostałem w Sanoku na zaocznych – Akademii Ekonomicznej. Tak zresztą zrobili inni. Nie mamy za dużo czasu, w tym wieku trzeba już niestety pracować. Kiedyś graliśmy codziennie po dwie, trzy godziny, teraz trochę mniej, ale za to mamy idealną sytuację, bo znaleźliśmy pomieszczenie, na ulicy Zielonej w którym jesteśmy niezależni od ludzi i godzin.

Ja: – Kto komponuje?

D: – Wszyscy, nie będę mówił, że piszemy muzykę, bo nie znamy się na nutach, po prostu przychodzimy, wymieniamy się pomysłami i jeśli się spodoba – zostaje.

Ja: – Czego słuchaliście na początku i czy macie jakieś wzorce?

D: – Na początku oczywiście fascynowała nas Metallica, potem był Slayer, Sepultura.
Ja: – Jak wygląda wasza współpraca z muzykami z Charonu?

D: – No, grywa u nas Dyzio z Charonu. Zaproponowaliśmy mu, żeby grał u nas w zastępstwie Maćka czy Pawła i teraz już praktycznie zna cały nasz materiał, więc może bez przeszkód z nami występować.

Ja: – Dobra, wystarczy już tych żałości.

D: – Też tak uważam.

Męczył basistę:
Michał Krzanowski
(Uczeń I LO)

FAKTY FAKCIKI POGŁOSKI REDAGUJE - Korzeniowski

GRUBA SPRAWA

Rzadko kto mówi: „Monografia Sanoka”, albo „Opracowanie Sanok, dzieje miasta”. Zwykle słychać: „Ta gruba książka o Sanoku”.

ALBO-ALBO

Kupione na Zachodzie radio oferowało kilkadziesiąt rozgłośni, kilkadziesiąt stylów i sposobów na życie. W Sanoku to „europejskie” radyjko oferuje albo RMF/FM, albo Radio Maryja. W innych dzie-

dzinach podobnie: albo „Rudera” itp., albo kawiarenka (już wkrótce) u franciszkanów. Albo siedź w domu.

W 1998 ROZNICOWO

Za rok minie 150 rocznica założenia przez Karola Pollaka drukarni, z której też wychodziły dzieła polskiej i światowej literatury. Marian Pankowski w 1995 roku otrzymał Nagrodę Miasta Sanoka. Za rok, 60-lecie de-

biutu literackiego, a za dwa, 80-lecie urodzin Pisarza.

SANOCKI TRAMWAJ PIERWSZY WEUROPIE

Karol Pollak junior (syn drukarza) wynalazł pierwszy w Europie tramwaj na akumulatory, który jeździł w Frankfurcie nad Menem.

AHA!

W 1602 roku szlachta sanocka wypila 1960 beczek wina. Aha!

(T.)

JANUSZ GOŁDA ma 48 lat, jest nauczycielem, mieszka w Stefkowej. Uprawia poezję, prozę, publicystykę. Współpracuje z „Gazetą Wyborczą” (reportaże, wywiady), dwutygodnikiem kulturalno-społecznym „Sycyna”. Jest laureatem ogólnopolskich konkursów literackich. Prezentowane opowiadania pochodzą z przygotowanego do druku zbioru „Ciemny pokój”.

ZWYCZAJNIE

Odszedł z tego świata zwyczajnie. Tak zwyczajnie jak na ten świat przyszedł, jak na nim żył obok innych. Nie z innymi, nie w innych, lecz na uboczu chociaż równoległe do wszystkiego z czym przyszło żyć i innym. Buntował się, kiedy buntowali się inni. Złorzeczył i psioczył na czym świat stoi kiedy tylko robili to również inni. Bił się w piersi, kajał albo obwinał wszystko i wszystkich dokoła kiedy czynili to także inni. Był jak inni, zwyczajny. Zwyczajnie na ten świat przyszedł, zwyczajnie na nim żył, zwyczajnie go opuścił. – Nikt za nim nie płakał – dziwił się mężczyzna w średnim



Szymon Cyrenejczyk. Detal ołtarza „Upadek pod krzyżem”. Fot. D. Szuwalski

wieku, ubrany od stóp do głów na czarno; Czarne ubranie, czarna koszula, krawat, czarne półbuty, skarpety, nawet czarny parasol.

– Niebo płakało – zaprotestował drepczący obok mężczyzny pielęgnatowy chłopczyk.

Nie nadążał za długimi krokami dorosłego, zostawał z tyłu i ciągle za nim podbiegał, żeby dorównać mu w marszu. – Niebo nie płacze z tak błahego powodu – stwierdził mężczyzna.

– Dzisiaj płakało – powiedział twardo chłopczyk, wsadził ręce do kieszeni i zacisnął je w pięści. Szedł naburmuszony, starał się dorównać krokom dorosłego.

– Dwa razy – powiedział zaczepnym tonem.

– Niebo nie płacze dlatego, że akurat umarł jeden człowiek – sarknął mężczyzna.

– Płakało – upierał się chłopczyk – mówię ci, płakało dwa razy.

Zatrzymał się, spojrzął na dorosłego który zmieniając tempo marszu i długość kroku omijał zgrabnie kałuże na polnej ścieżce prowadzącej z cmentarza w stronę osiedla wysokich bloków.

– Dwa razy! – krzyknął za odchodzącym, wyciągnął ręce z kieszeni, pochylił się i ruszył z miejsca ostrym sprintem. Biegł rozbryzgując fontanny wody, wyminął dorosłego, zatrzymał się i stanął na środku kałuży zanurzony po kostki w błocie.

Kiedy mężczyzna zbliżył się na odległość kilku kroków, chłopiec odwrócił się, stanął w rozkroku i wsadził zaciśnięte pięści w kieszenie spodni.

– Płakało dwa razy – powiedział dobitnym głosem.

Mężczyzna złożył parasol, schował go do futerału, zatknął za pas spodni, wszedł do kałuży i stanął naprzeciw chłopca. – Nie wiedziałem, że tak ci na tym zależy – powiedział cicho.

– Nie zależy mi! – krzyknął piskliwie chłopiec. – Wcale mi nie zależy!

– Dobra. W porządku – łagodził pojednawczo dorosły. – Powiedziałem, że niebo nigdy nie płacze z powodu jednego człowieka i nie wypieram się tego. Powiedziałem i stało się, ale przecież mogłem przeoczyć – usprawiedliwiał się nieporadnie – mogłem zwyczajnie nie wiedzieć. A jeżeli ja jestem ślepy? – spytał wpatrując się uważnie w oczy chłopca.

– Mam oczy a nie widzę? A jeśli ja jestem głuchy? Mam uszy a nie słyszę? A jeśli ja jestem milionowy? Jeśli odbity, powielony w miliardach? – rzucił w chłopca pytaniem i zamilkł.

– Płakało dwa razy – powiedział malec bagatelizując pytanie dorosłego i udając, że go nie dosłyszał.

– Płakało – zgodził się mężczyzna. Popatrzył na niebo zaciągnięte żalobną firaną chmur i poczuł się nieswojo. Potem podniósł ubłoconego chłopca, posadził go na swoich ramionach i ruszył szybkim krokiem w kierunku wysokich bloków.

Janusz Gołda

W Reinheim

Właściwa droga w przyszłość, to droga z kulturą

Tak zatytułował swoje wystąpienie na łamach wydawanego w Reinheim czasopisma „RUF” burmistrz tego miasta, Karl Hartmann. Burmistrz stwierdził, że w jednym z najlepiej prosperujących gospodarczo regionów Europy, jakim jest obszar położony między Renem i Menem, należy mimo skąpych środków publicznych utrzymać dotychczasowe warunki i stworzyć nowe, aby region ten był nadal atrakcyjnym ośrodkiem. Ta atrakcyjność i ożywienie panujące w Reinheim związane są nie tylko z urozmaiconymi propozycjami różnych instytucji związanych z kulturą, lecz również dziełem samych obywateli tego miasta i okolic, tworzących różnorodny, bogaty i sympatyczny program kulturalny.

Słowa te towarzyszyły prezentowanemu czytelnikom programowi kulturalnemu na rok 1997, opracowanemu przez Wydział Kultury Urzędu Miasta w Reinheim. Obejmował on szczegółowy repertuar rewiowy, teatralny i kabaretowy na cały rok. Do programu dołączony został blankiet rezerwacji abonamentu na wszystkie pozycje programu.

Na podstawie „Reinheimer Umwelt und Freizeit” 31/96 tłumaczyła i opracowała Joanna Poldiak

Książka Helena

Książka Helena Mariana Pankowskiego jest drugim tomem dramatów wydanych w Polsce. Pierwszy nosił tytuł jednej ze sztuk w nim zamieszczonych: *Teatrowanie nad świętym barszczem* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995). Wcześniej ukazywały się sztuki polskiego poety, prozaika i dramaturga z Brukseli w londyńskim wydawnictwie Krystyny i Czesława Bednarczyków (1981, 1989). Było też wydanie tłumaczenia francuskiego w Lozannie (t.I, 1972, t.II, 1978). W tomie *Książka Helena* znalazły się dramaty, które powstały w latach 1972 – 1990: *Nasze srebra* (1972), *Zygmunt August* (1982-85), *Książka Helena* (1990). Różni je wiele, bo i tematyka, i projekt scenicznej czy filmowej wizji, ale łączy dość osobiste podejście autora do momentu historycznego. Pierwszy z wymienionych utworów parodystycznie przetwarza powojenny mit emigrancki, w którym odrodziły się zdeformowane ideały „rycerskie” i „żołnierskie”. Pankowski z całą ostrością pokazuje anachronizm polskiego patriotyzmu, pojętego jako kulturowanie symboli, orderów i ceremonii towarzysko-poli-

tycznych. W sztuce dominuje ton satyryczny, choć niewątpliwie jest ona również próbą scenicznego wyobrażenia polskiej mentalności, na którą złożyły się sienkiewiczowskie wzory uczuciowości, przywiązanie do religijnych znaków i wreszcie poczucie wspólnoty etnicznej, osiągnane najłatwiej w oparach alkoholu. Od historii rozumianej jako konkretny moment w powojennych dziejach emigracji przechodzi Pankowski w *Zygmuncie Augustie* do mitu historycznego. Dramat ten należy do najciekawszych tekstów w dorobku pisarza. Zadziwia barwnością obrazów, kreowanych w sposób bardziej filmowy niż teatralny, a także wielością stylów językowych, zwłaszcza polszczyzną szesnastego wieku. Autorowi udało się wprowadzić czytelnika w klimat ludzkich namiętności, które nie zostały jednak wyrażone bezpośrednio, ale za pośrednictwem znaków kultury, jak choćby madrygał, renesansowe miniatury, stare ryciny i fotografie. W tym stwarzaniu słowem i obrazem „dawności” uczestniczy architektura Krakowa i Wilna, motywy malarskie,

basy cerkiewne i muzyka rockowa. Pisarz niczym magik wydobycia z wora przeszłości postaci, każe im zagrać w sposób teatralny swoje role, a potem zniknąć we mgle, która rozprasza kontury, lub utrwalić się we frazesie historycznym, czy na odpustowym gobelinie. Pankowski nie podejmuje w tym dramacie – scenariuszu dyskusji politycznej, nie odslania mechanizmów władzy i miłości. Jeżeli już interesuje go przeszłość, to dla jej walorów estetycznych, a także z powodu jej roli w organizowaniu wyobrażeń zbiorowych. Funkcjonują one często jako stereotypy: Litwin-dzikus, Włoch-truciciel, Polak-przywiązany do tradycji łacińskiej. Najnowsza i zarazem zamykająca tom sztuka *Książka Helena* projektuje przyszłość, jednocześnie jest dość gorzką oceną współczesnej cywilizacji europejskiej. Dramat ten wydaje się najbliższy klasycznej formule sztuki teatralnej. Akcja koncentruje się wokół jednej osoby – tytułowego księdza, którym jest kobieta. Podobnie jak w tradycyjnym dramacie jednostka zostaje ofiarą, bo nie zaakceptowana

przez Kościół, który reprezentuje, ani nie przyjęta przez ludzi marginesu (przedmieścia Amsterdamu), do których przyszła z nadzieją porozumienia, musi odejść, aby niepokój związany z jej osobą mógł ustąpić społecznej rutynie. W *Książce Helenie* wypowiedział się Pankowski nie tylko jako artysta, ale też jako wnikliwy obserwator cywilizacji i człowieka współczesnego, ukształtowanego przez określony porządek społeczny – religijny, a zarazem stale poza ten porządek wykraczającego. Wydane w Krakowie teksty pisarza wywodzącego się z Sanoka proponują dyskusję o przeszłości i dniu obecnym, wskazują na uwikłanie naszej wyobraźni w sprzeczne dążenia, są rodzajem psychologicznej terapii, która ujawniając problem czyni go równocześnie niemożliwym do rozwiązania.

Krystyna Latawiec
(WSP Kraków)

Marian Pankowski, *Książka Helena. Wybór utworów dramatycznych*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996.

Muzyka

„PONIEKĄD TO NASZE ŻYCIE”

– mówi basista zespołu „Messenger” – Daniel Filipowicz

Muzyka rockowa liczy sobie ok. czterdziestu lat. Kiedy Elvis Presley nagrywał swoje pierwsze przeboje, nikt nie przypuszczał, że rodzi się nie tylko nowy rodzaj muzyki, ale i nowy światopogląd, nowa moda, nowa epoka. W ciągu czterech dekad rock and roll przeszedł wiele ewolucji. Z presley'owskiego rdzenia wyrosła niezliczona ilość kierunków i stylów. Dzisiaj wszyscy są zgodni: rock and roll umarł. W dobie muzyki techno i Internetu charczące brzmienia gitar trąca myszką. Zmienili się dawni rockowi kontestatorzy – wielu z nich zamieniło auto-stop na służbową lancję, wytarte dzwony i koszule w kwiaty na markowe garnitury, a torby z frędzlami na aktówki z ważnymi kontraktami. Mimo to bez żadnych wątpliwości można stwierdzić, że rock and roll odmienił świat. Dzięki niemu zmieniła się estetyka,

obyczajowość, polityka, właściwie każda sfera naszego życia. Muzyka rockowa i wszystko, co się z nią wiąże – filozofia, literatura, a nawet moda – to jeden z głównych składników kultury naszej epoki. Dlatego w „Dodatku” postanowiliśmy zamieścić wywiad z członkiem zespołu Messenger. Formacja ta jest dobrze znana młodemu sanoczanom. Kaseta demo zespołu kilka lat temu w profesjonalnym piśmie „Metal Hammer” została oceniona wręcz entuzjastycznie. Niestety – nie znalazł się nikt, kto zaopiekowałby się młodymi muzykami. Gdyby tak się stało, to kto wie, czy jedna z gwiazd sceny heavy metalowej nie pochodziłaby z Sanoka? Redakcja zdecydowała się nie usuwać z tekstu wyrazów, które mogłyby być uznane za wulgarnie, czy pochodzące ze slangu. Uznaliśmy, że nadają one

wywiadowi specyficznego charakteru. W końcu taki właśnie jest (był?) rock and roll – niepokorny i zawsze mówiący „nie”, oficjalnej kulturze.

(ps)

Michał – Na początek, właściwie niepotrzebnie, ale dla zasady, mała prezentacja muzyków: Daniel Filipowicz – bas, Paweł Murdza – gitara, Michał Szul – perkusja. – Był jeszcze Maciek Myćka, ale trudno to jednoznacznie określić, tzn. niby jest, ale go nie ma. Płytę nagraliśmy bez niego. Jest w Anglii. Paweł też jest za granicą, w Stanach, ale on przynajmniej coś robi.

Ja: – Gdzie i kiedy się poznaliście? Daniel: – W szkole, jak to zwykle bywa. Chodziliśmy wszyscy do technikum, do

c.d. s. 8

Wyłączone „Odkurzacze”

(Koresp. własna) **Bardzo udanie rozpoczęli ligową wiosnę piłkarze Stali. Zelmerowskie „Odkurzacze” po raz pierwszy w tym sezonie nie zebrały na swoim boisku ani jednego punktu.**

Początek spotkania, zgodnie z oczekiwaniami, był bardzo wyrównany, choć nieco lepsze okazje bramkowe stworzyli gospodarze. W 6 min mocnym strzałem z prawej strony **Wiesława Zabawskiego** przeegzaminował **Marek Kogut**, a w 17 ten sam zawodnik z drugiej strony pola karnego mocno uderzył w „długi” róg. Na nasze szczęście piłka ominęła słupki. Między tymi sytuacjami Zelmeru, dwukrotnie o żywsze bicie serca przyprowadził nas **Grzegorz Pastuszek**. Najpierw w idealnym momencie wyszedł do podania **Norbeta Michnowicza**, jednak boczny sędzia zdumiony chyba przestrzeźnią, jaka dzieliła jeszcze Pastuszaka od bramki, zasygnalizował ofsajd. Była to ewidentna pomyłka arbitra. Z kolei gdy sanocki napastnik ponownie wyprzedził obrońcę, minimalnie „spalił”, co akurat uszło uwadze sędziów. Pastuszek nie wykorzystał jednak tej sytuacji.

W 21 min sanoczanin objął prowadzenie. Z rzutu wolnego z prawej flanki **Robert Ząbkiewicz** dośrodkował na głowę **Michnowicza**. Po jego nieczystym uderzeniu i rykoszecie piłka trafiła do stojącego na 14 metrze **Tomasza Bryndzy**, który spokojnym strzałem przy słupku pokonał **Mariusza Szczepanika**. Sześć minut później aktywny Pastuszek zacentrował płasko z lewego skrzydła. **Michnowiczowi** „zabrakło nogi” i szansa przepadła, bo nikt z partnerów nie zamknął akcji. Po chwili padło wyrównanie. **Jan Hulbój** uciekł prawą stroną, a gdy mijal Bryndzę, ten go sfaulował. Oprócz żółtej kartki dla **Tomka**, karę wymierzili także **Hulbój** wspólnie z **Robertem Sykałą**, który najszybciej ruszył do podania partnera i z bliska umieścił piłkę w siatce. Tuż przed tym golem **Jacek Zięba** zmienił **Krzysztofa Łocha**, u którego „odezwała się” kontuzja (naciągnięcie mięśnia), jakiej nabawił się trzy dni wcześniej na treningu. A po голу, aż do przerwy, nie działo się na boisku nic godnego uwagi.

Znacznie ciekawsza była druga połowa. Rozpoczęła się ona pomyślnie dla naszej drużyny – w 54 min obrońca Zelmeru chcąc wybić piłkę daleko do przodu trafił w ustawionego przed nim **Grzegorza Korneckiego**. Nasz napastnik spokojnie

wbiegł w pole karne i strzelił obok wybiegającego **Szczepanika**. Następną porcję emocji zafundował nam nasz bramkarz. Faulowany (?) w wysoku **Zabawski** nie doczekawszy się gwizdka głośno „ochrzanił” sędziego **Leszka Solarza**, na co ten już nie mógł nie zareagować i podyktował rzut wolny pośredni z narożnika pola bramkowego. Skończyło się na strachu, bo strzelający **rzeszowianin** trafił w poprzeczkę. Natychmiastowa dobitka zatrzymała się na ręce **Mariusza Ząbłotnego**, co momentalnie „oprotowali” miejscowi. **Krakowski** arbiter słusznie nie przerwał gry, gdyż ręka była nastrelona. W 62 min **Pastuszek** trafił w zewnętrzną część słupka i była to ostatnia okazja sanoczan do podwyższenia wyniku. Końcówka należała do zdecydowania do podopiecznych **Jana Domarskiego**. W dużej mierze wynikało to z dużej nerwowości wśród stalowców. Gdy już przejęli piłkę, to niedokładnie ją podawali, za szybko się jej pozbywali, a na dodatek nie zawsze potrafili utrzymać język za zębami. Właśnie przez to w 79 min **Marek Hendzel** został ukarany żółtym kartonikiem. Z drugiej strony trudno się dziwić zdenerwowaniu naszego stopera, gdyż sędzia długo nie reagował na fakt, iż z bólu związał się **Szymon Gołda**. Tym niemniej skończyło się kolejnym pośrednim (tym razem z 15 metrów), po rozegraniu którego **Sykała** trafił w poprzeczkę. W 90

min arbiter chyba zbyt pochopnie pokazał drugie „żółtko” **Bryndzy** – **Mariusz Jarosz** tak szybko wznowił grę z rzutu wolnego, że sanoczanin nie zdążył się odsunąć i dlatego piłka trafiła go w nogę. Cóż, sędzia uznał, że **Bryndza** przeszkadzał **Jaroszowi** i przynajmniej mecz w **Boguchwale** nasz obrońca ma z głowy. W 93 min oglądaliśmy łob **Krzysztofa Koraba** nad **Zabawskim**, ale i nad bramką, a w 94 ryzykowną interwencję **Ząbkiewicza** i korna dla **Zelmeru**. W 96 min zabrzmiał wreszcie ostatni gwizdek. Uff!

Jerzy Danilo: – *Mecz mogły wygrać obie drużyny. Zdobyliśmy zwycięską bramkę po błędzie obrońcy, ale i mądrze zaatakował Kornecki. Czy spodziewałem się zwycięstwa? Tak mi coś „pikało”, że nie przegram. Założyłem sobie zdobycie siedmiu punktów w czterech meczach, czterdzieści procent już mamy. Niepotrzebna była ta nerwówka w tyłach w końcówce meczu i kartki, które dostaliśmy za głupotę. Podobal mi się **Kuzicki**, grał rozsądnie.*

Jan Domarski: – *Ponieśliśmy porażkę przez kardynalny błąd **Kozickiego**. Poza tym napastnicy nie grali, tylko byli na placu. Sanok podniósł wysoko poprzeczkę, gratuluję zwycięstwa.*

ZELMER RZESZÓW – STAL SANOK 1-2 (1-1). Bramki: **Bryndza** (21) i **Kornecki** (54). Stal: **Zabawski** – **Lechoszewski**, **Hendzel**, **Bryndza** – **Ząbkiewicz**, **Gołda**, **Ząbłotny**, **Kuzicki**, **Loch** (32 **Zięba**) – **Michnowicz** (46 **Kornecki**), **Pastuszek** (68 **Sieradzki**). Żółte kartki: **Bryndza**, **Zabawski**, **Hendzel**. Czerwona kartka: **Bryndza** (dwie żółte).

(gb)

Przed MP w karate

Jak Polska długa...

Jutro i pojutrze w Koszalinie karatecy walczyć będą o medale Mistrzostw Polski w kyokushin. Zawody te wyłonią kadre na Mistrzostwa Europy, jakie odbędą się w maju w Gdańsku.

W Koszalinie Sanocki Klub Karate reprezentować będą **Janusz Czaban** (kat. 65 kg), **Waldemar Wiszyński** (70), **Mariusz Boruta** (75) i **Marek Ociesielski** (80). Do mistrzowskich zmagają przystąpi jednak najprawdopodobniej szóstka sanoczan, gdyż do zespołu Ustrzyk Dolnych zgłoszeni zostali **Jacek Jaskółka** (70 kg) i **Artur Wiszyński** (75 kg).

Największe nadzieje jak zwykle wiążemy z duetem **W. Wiszyński** – **Ociesielski**. Tym razem czeka ich o tyle cięższe zadanie, że przez kilka dni poprzedzających mistrzostwa przebywali na zgrupowaniu kadry narodowej w Zakopanem. Tak więc w bardzo niedługim czasie przejadą wzdłuż całą Polskę.

W poniedziałkowy wieczór trener **Henryk Orzechowski** przekazał „Tygodnikowi”:

– *Nic nie powiem o oczekiwaniach, bo nie chcę zapeszyć. Zawodnicy przygotowani są dobrze, co było widać na Mistrzostwach Polski Południowej. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z oczekiwaniami, to **Marek** i **Waldek** niemal na pewno otrzymają nominację do kadry na Mistrzostwa Europy.*

(owip)

W sobotę, po zaciętym meczu, hokeiści **Oldboys Sanok** ulegli mistrzom kraju, **KTH Krynica 6:8**. Dla gości był to pierwszy sprawdzian przed kwietniowymi Mistrzostwami Polski w Gdańsku. Sanoczanin w tym roku jeszcze w nich nie wystartują. Dzień wcześniej gospodarze wysoko wygrali z weteranami z **Bardejova**.

Ciekawostką meczu była bezpośrednia konfrontacja przeciwników z trenerskiej ławy. W drużynie **KTH** wystąpił aktualny szkoleniowiec **Cracovii Ryszard Bialik**, a u gospodarzy II trener **STS-u Czesław Radwański**. Obaj panowie

zdołali dla swego zespołu gola (sanoczanin nawet dwa, a przy dwóch następnych asystował).

Zaczął się pomyślnie dla gospodarzy. W pierwszej minucie II tercji prowadzili 2-0. Chwilę później było już jednak 2-2. **Tomasz Lisowski** (bramkarz **STS-u** zastępował kontuzjowanego **Kazimierza Mrugała**) dwukrotnie w ciągu 20 sekund musiał uznać wyższość napastników gości. Ci dopiero się rozkręcili. W tej tercji zdobyli jeszcze dwie bramki, na co sanoczanin odpowiedział tylko jedną. Trzecia odsłona przyniosła kolejnych 7 goli (4 dla **KTH**).

po meczu powiedzieli: **Tadeusz Garb** (trener **Oldboys Sanok**): – *Krynicyjanie przygotowują się do obrony tytułu Mistrza Polski. U nas drużyna jest dopiero w powijakach. Trenujemy trzy razy w tygodniu, ale rzadko kiedy może przyjść więcej niż połowa zawodników. Do startu w mistrzostwach będziemy gotowi za rok, może dwa.*

Czesław Radwański: – *Zabrakło*

Dziś zaczęliśmy przygotowania do mistrzostw w Gdańsku. Będzie tam na pewno ostra rywalizacja.

OLDBOYS SANOK – KTH KRYNICA 6-8 (1-0, 2-4, 3-4). Bramki: **Radwański** (12, 36), **Wójcik** (21, 50), **Popiel** (51), **Ryński** (68) – **Radzik** (23, 34, 52, 53), **M. Bialik** (23), **Pabisz** (37), **R. Bialik** (47), **Zwierz** (48). **Oldboys**: **Lisowski** – **Behounek**, **Buczek** – **Oberc**, **Hučko** – **Czapor**, **Niemiec** – **J. Ryński**, **Radwański**, **Wójcik** – **Popiel**, **Ambicki**, **Wilusz** oraz **Bielec**.

Dziś wcześniej, sanoczanin spotkali się ze Słowakami z

Oldboy Bardejov. Wygrali 12-5, mimo że pod koniec pierwszej tercji przegrywali już 0-2.

OLDBOYS SANOK – OLDBOY BARDEJOV 12-5 (2-2, 5-1, 5-2). Bramki: **Buczek** (30, 34, 50), **J. Ryński** (18, 34), **Radwański** (35, 44), **Wójcik** (45, 49), **Sawicki** (17), **Ambicki** (32) i **A. Ryński** (59).

Oldboys: **Mrugała** – **Buczek**, **Wójcik** – **Hučko**, **Oberc** – **Czapor**, **A. Ryński** – **Radwański**, **J. Ryński**, **Lakus** – **Bielec**, **Ambicki**, **Wilusz** – **Popiel**, **Sawicki**, **Milczanowski**.

Mol

Z kim, gdzie, kiedy?

Wiosenne przesilenie nie ominęło i nas, wskutek czego z małym opóźnieniem przedstawiamy terminarz piłkarzy Stali. Thustem drukiem wyróżniliśmy spotkania rozgrywane w Sanoku (jak zwykle na stadionie MOSiR-u przy ul. Żwirki i Wigury).

23 marca (niedziela) – **Izolator Boguchwała** (g. 11.00)

29 marca (sobota) – **Unia Nowa Sarzyna** (g. 13.00)

5 kwietnia (sobota) – **Stal Rzeszów** (g. 16.00)

12 kwietnia (sobota) – **Kabel Kraków** (g. 16.00)

19 kwietnia (sobota) – **Polonia Przemyśl** (g. 15.00)

27 kwietnia (niedziela) – **Dalin Myślenice** (g. 12.00)

4 maja (niedziela) – **Pogoń Leżajsk** (g. 16.00)

10 maja (sobota) – **Świt Krzeszowice** (g. 16.00)

14 maja (środa) – **Wisłoka Dębica** (g. 17.00)

18 maja (niedziela) – **Glinik Gorlice** (g. 11.00)

24 maja (sobota) – **Tarnovia Tarnów** (g. 17.00)

31 maja (sobota) – **Kamax Kańczuga** (g. 17.00)

4 czerwca (środa) – **Resovia Rzeszów** (g. 17.30)

11 czerwca (środa) – **Czuwaj Przemyśl** (g. 17.00)

15 czerwca (niedziela) – **Garbarnia Kraków** (17.00)

21 czerwca (sobota) – **Karpaty Siepraw** (g. 17.00)

Ceny biletów: normalny – 4 złote, ulgowy – 2 złote (dla rencistów, emerytów, studentów i uczniów szkół średnich). Kobiety oraz uczniowie szkół podstawowych – wstęp wolny.

Sparringów ciąg dalszy

Forma raczej średnia

Podczas gdy trzeciolicowcy grają już o punkty – i to skutecznie – pozostałe sanockie zespoły szlifują jeszcze formę. Z tą jednak na razie dość krucho...

Komunalni na własnym terenie spotkali się z **Brzozowia**. Nasi piłkarze posiadali optyczną przewagę, co jednak z tego, skoro seryjnie marnowali dogodnie okazje strzeleckie. Rywal natomiast grał niezwykle ekonomicznie, a przy tym skutecznie. Taktyka szybkich kontr nie po raz pierwszy zdała egzamin. Już do przerwy futbolisci z **Brzozowa** prowadzili 2-1, a jedyną bramkę dla naszego zespołu płaskim strzałem z wolnego oddanym z około 18 metrów zdobył **Maciej Pele**. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie – **Stal** nadal „marnotrawnie” atakowała, a bramki strzelali przyjezdni.

STAL II KOMUNALNI – BRZOZOWIA BRZOZÓW 1-4 (1-2).

Bramka **Pele**.

W kolejnym meczu **Komunalni** sparringowo „derbowali” z **Amatorem**. W pierwszej połowie futbolisci z **Jerzolim** nawiązywali jeszcze walkę, dwukrotnie obejmując nawet prowadzenie, za każdym razem po strzałach **Artura Króla**. Przy pierwszym голу pomocnik **Amatora** sprytnie wszedł w „uliczkę” i uderzył z bliska, w drugim przypadku będąc oko w oko z bramkarzem posłał mu piłkę między nogami. Po raz pierwszy do remisu doprowadził **Ryszard Dudek** strzałem w „długi” róg z około 10 metrów. Następnie hat-trick – choć nie klasyczny – zaliczył **Rafał Węgrzyn**. Zresztą wszystkie bramki zdobył w niemal identycznych

okolicznościach: wychodził na pozycję „sam na sam”, mijal **Bogusława Miziantego** i strzelał do pustej bramki. W II połowie na boisku istniały już tylko rezerwy trzeciolicowców. Pod bramką **Amatora** co rusz było gorąco, choć do około 70 min utrzymywał się remis, a raz nawet amatorzy zaliczyli słupki. Potem dwa z trzech wspomnianych goli zdobył **Węgrzyn**, a wynik strzałem z bliska w krótki róg ustalił **Grzegorz Kilar**.

STAL II KOMUNALNI – AMATOR 5-2 (2-2). Bramki: **Węgrzyn** – 3, **Dudek** i **Kilar** (Komunalni) oraz **A. Król** – 2 (Amator).

Došlo do jeszcze jednego pojedynku derbowego, w którym **Amator** przyjął rolę gościa juniorów Stali. Mecz był dość jednostronny młodzież zdecydowanie dominowała, przewagę dyskontując czterema bramkami. W pierwszej połowie **Amator** dosłownie nie istniał, w drugiej jego futbolisci nieco się zmobilizowali, stwarzając nawet dogodną sytuację strzelecką. Wszystkie gole juniorzy strzelali z pola karnego, po składnych, kombinacyjnych akcjach. Na listę strzelców wpisywali się kolejno **Radosław Bulwan**, **Maciej Kuzicki**, **Bartłomiej Jaśków** i **Wojciech Pajestka**. Trener stalowców **Zbigniew Soltysik** zaznaczył jednak, że jego zespół nie zagrał najlepiej, a pod koniec spotkania wyraźnie wychodził już braki kondycyjne.

STAL (juniorzy) – AMATOR 4-0 (3-0). Bramki: **Bulwan**, **Kuzicki**, **Jaśków** i **Pajestka**.

B. Błażewicz

Mistrzostwo Makroregionu U-16

Młodzi też najlepsi

W dwa tygodnie po triumfie „dwudziestolatków”, **drużynowe Mistrzostwo Makroregionu** zdobyli także ciężarowcy **Sanoczanek**, którzy nie ukończyli 16 roku życia. **Gromadząc łącznie 117 punktów, aż o 28 „oczek” wyprzedzili drugą w klasyfikacji drużynę LKS Pogórze Gorlice.**

Nasi zawodnicy triumfowali w siedmiu kategoriach wagowych. W imprezie udział wzięło także 8 dziewcząt, w tym dwie z **Sanoczanek**. Zarówno **Sabina Śnieżek**, jak i **Gosia Motyl** zdobyły tytuły mistrzowskie. Startująca w kat. do 59 kg **Śnieżek** uzyskała wynik 107 kg (50 w rwaniu i 57 w podrzucie), a **Motyl** – kat. do 70 kg – „zrobiła” ostatecznie 72,5 kg (30 i 42,5).

Chłopcom najlepiej wiodło w wagach do 64 i 70 kg, gdzie zajmowali po dwie czołowe lokaty. W tej niższej kategorii z wynikiem 185 (80 i 105) zwyciężył **Piotr Kramarczyk**, a drugi był **Kamil Kustra** – 140 (65 i 75).

(bb)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna – **Maria Boczar**. Redaguje kolegium w składzie: **Bartosz Błażewicz** – red. prowadzący, **Joanna Kozimor**. Współpracują: **Michał Olszański**, **Jerzy Kusiak**, **Stefan Stefański**, **Stanisław Tarnawski**, **Edward Zajac**. Skład techniczny – Zespół redakcyjny. Opracowanie reklam – **Maciej Haudek**. Korekta – Zespół redakcyjny.

TYGODNIK SANOCKI

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325-79.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK, Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 574302.